Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 14 MARCA 1937 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 73

KAMPANIA ANTYPOLSKA W NIEMCZECH

Echa wystąpień p.p. Hasbacha i Wiesnera w senacie polskim.--Bezczelny atak na władze, sprawujące nadzór nad Westerplatte—Brednie o ładunkach broni dla Hiszpanii

Kto inspiruje kłamstwa prasy gdańskiej i berlińskiej?

Warszawa, 13 marca.

Według doniesień z Berlina, prasa niemiecka podjęła w ostatnich dniach niezwykle ostrą kampanię przeciwko Polsce. Kampanii o tak wielkim nasileniu nie obserwowano na łamach prasy niemieckiej od podpisania polsko-niemieckiego układu o nieagresji w 1934 roku.

Za bezpośredni powód rozpętania tej, oczywiście dyrygowanej z góry, kampanii antypolskiej — posłużyły ostatnie wystąpienia dwuch senatorów niemieckich a mianowicie sen. Wiesnera i Hasbacha w senacie Rzplitej.

Prasa niemiecka zamieszcza od kilku dni wieloszpaltowe doniesienia z Warszawy o wystąpieniach obu senatorów przeciwko rzekomemu prześladowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce i przeciwko sposobowi wykonywania przez mln. Poniatowskiego reformy rolnej, rzekomo tylko na niekorzyść właścicieli wielkich obszarów ziemskich pochodzenia niemieckiego.

Na kampanię prasy niemieckiej zwróciła już uwagę prasa francuska, którą korespondenci berlińscy obszernie informują o

niespodziewanej zmianie tonu prasy niemieckiej wobec Polski.

Zastanawiają się przytym co się właściwie za tą niespodzianką kryje?

Ciekawy komentarz do tej nowej antypolskiej kampanii prasy niemieckiej zamieszcza ostatni numer wychodzącego w Polsce czasopisma katolików niemieckich „Der Deutsche in Polen". Czasopismo to stwierdza, że

napaść sen. Wiesnera i sen. Hasbacha na władze polskie

za ich rzekomo antyniemiecką politykę nie może być uważana jako głos niezależnej opinii niemieckiej w Polsce. Napaść obu senatorów przynosi — pisze dziennik — szkodę zarówno ludności niemieckiej w Polsce jak i państwu polskiemu.

Przyjdzie jednak czas — wyraża nadzieję pismo — że szerokie koła społeczeństwa po obu stronach będą żałować, iż

NIE MOŻNA W TEJ CHWILI W PARLAMENCIE POLSKIM USŁYSZEĆ GŁOSU PRZEDSTAWICIELI LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ NIEZALEŻNYCH OD BERLINA.

Mniejszość niemiecka w Polsce — pisze „Der Deutsche in Polen" — NIE POTRZEBUJE WCALE OPARCIA O BERLIN I O FUEHRERA,

a przeciwnie,—warunkiem rozwoju ludu niemieckiego w Polsce jest kategoryczne odseparowanie się od karykatury „niemieckiej wspólnoty narodowej", jaką propaguje obecny rząd niemiecki.

Jest wreszcie i jeszcze jedna nowa kampania antyniemiecka przeciwko Polsce i to bardzo charakterystyczna.

Przed dwoma dniami równocześnie w hitlerowskiej prasie gdańskiej i w prasie niemieckiej, jakby na dany z jednego miejsca znak, rozpoczął się

BEZCZELNY ATAK NA POLSKIE WŁADZE,

które nadzorują polskie składy amunicyjne na Westerplatte w porcie gdańskim.

Osławiony „Der Danziger Vorposten", a równocześnie z nim oficjalny berliński „Voelkischer Beobachter" i długi szereg pomniejszych pism niemieckich przyniosły nagle „groźne rewelacje" o tym, że przed kilkoma miesiącami francuscy handlarze bronią dla czerwonej Hiszpanii przysłali do Gdańska okręty, które w polskich składach amunicji na Westerplatte dokonały przeładunku broni dla czerwonego rządu hiszpańskiego.

Dzienniki niemieckie wskazują, że urządzenia portowe i składy amunicji na Westerplatte pozostają pod polską kontrolą państwową i dlatego „wyrażają zdziwienie i ostrzeżenie (?) z powodu tego nadużywania (?!) Westerplatte. Dalej już sam fakt istnienia składu amunicji w pobliżu Gdańska stanowi nie bezpieczeństwo" (?!) — pisze „Voelkischer Beobachter", a „Der Danziger Vorposten" dodaje: „Nigdy jednak przy budowaniu tego składu amunicji nie pomyślano o tym, że jego urządzenia będą kiedyś nadużywane dla ciemnych interesów z bronią".

W dalszym ciągu prasa niemiecka zamieszcza obszerny wykaz statków,

KTÓRE MIAŁY RZEKOMO NA WESTERPLATTE ŁADOWAĆ DLA RZĄDOWYCH WOJSK HISZPAŃSKICH BROŃ I AMUNICJĘ, TWIERDZĄ, ŻE CAŁY SZEREG TYCH OKRĘTÓW ZOSTAŁ U WYBRZEŻY HISZPAŃSKICH WYSADZONY W POWIETRZE PRZEZ FLOTĘ POWSTAŃCZA.

Jest to oczywiście jasne, że widoczne wyreżyserowany równoczesny atak prasy gdańskiej i berlińskiej na władze polskie, jest od początku do końca oparty na kłamstwie. Prasa niemiecka powołuje się na jakieś niewymieniane zresztą przez siebie źródła... holenderskie, nie zadając sobie równocześnie trudu sprawdzenia ogłaszanych codziennie wykazów ruchu statków przechodzących przez port gdański i ich ładunku, że wszelkie „holenderskie dane" zostały po

FUSZERSKU ZRESZTA SPREPAROWANE PRZEZ NIEMIECKIE BIURA PROPAGANDOWE.

Kampania oficjalnej prasy gdańskiej i niemieckiej przeciw Polsce wogóle i przeciwko uprawnieniom wojskowym polskim na Vesterplatte, jest przejrzystą intrygą, mającą na celu szkodzenie interesom polskim na terenie międzynarodowym. Trzeba wierzyć, że intryga ta zostanie w sposób zdecydowany przez władze polskie wyjaśniona i odpowiednio napiętnowana. Niezależnie od tego pozostanie ustosunkowanie się do nowej „kampanii mniejszościowej".

Ostry protest St. Zjednoczonych w Berlinie

przeciw kampanii prasy niemieckiej. — Wizyta ambasadora Dodd'a w urzędzie spraw zagranicznych

BERLIN, 13 marca. (PAT).

Ambasador Stanów Zjednoczonych Dodd zjawił się w piątek w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy, gdzie z polecenia sekretarza stanu do spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych złożył energiczny protest przeciwko atakom prasy niemieckiej na Stany Zjedn.

Ambasador dał przytem wyraz swojemu zdziwieniu z powodu ostrożności tych ataków, wywołanych — jak wiadomo — znanym wystąpieniem burmistrza N. Jorku przeciw osobie kanclerza Hitlera.

Według oficjalnego komunikatu niemieckiego, ambasadorowi oświadczono, że „obelgi", miotane przez burmistrza N. Jorku, wywołały w Niemczech powszechne oburzenie i jeśli replika ze strony niektórych dzienników przekroczyła, być może, pewne granice dobrego tonu, to należy zdawać sobie sprawę z tego oburzenia. Nikt nie miał zamiaru znieslawiać narodu amerykańskiego.

Poza tym ambasadorowi zwrócono uwagę na pełne nienawiści komentarze, w które część prasy amerykańskiej opatruje wiadomości, dotyczące spraw niemieckich".

Pożyczka francuska pokryta z nadwyżką

w ciągu jednego dnia. — W najbliższych dniach ogłoszona będzie subskrypcja drugiej transzy

Paryż, 13 marca. (PAT).

Francuskie ministerstwo finansów ogłosiło komunikat w którym stwierdza, że emisja pierwszej transzy pożyczki obrony narodowej rozpoczęta dn. 12 bm. została tegoż dnia pokryta nadwyżką.

O godz. 5 popoł. zasubskrybowano łącznie sumę, 5 miliardów fr., a więc sumę przewidzianą dla pierwszej transzy.

Zaznaczyć jednak należy, że statystyka ta nie uwzględnia wszystkich subskrybcyj. Wobec olbrzymiego powodzenia pierwszej transzy, która przecież według początkowych przewidywań miała być subskrybowana w ciągu dni 13-tu, a została pokryta w ciągu jednego dnia — ministerstwo finansów bada możliwość zaspokojenia interesów wszystkich subskrybentów.

W najbliższym czasie przewiduje się emisję drugiej transzy.

**

Paryż, 13 marca. (PAT).

Agencja Havasa podaje: Dziś rano zebrała się rada ministrów, która jednomyślnie wyraziła ministrowi finansów powinszowania z powodu wspaniałego powodzenia pożyczki obrony narodowej.

Sensacyjna kradzież transportu granatów

Na śladach wielkiej afery szpiegowskiej we Francji

Paryż, 13 marca. (PAT).

W Nantes wykryto kradzież wysłanych w lutym z Bordeaux 10 skrzyń z granatami, które były wysłane koleją przez jedną z fabryk, położonych w południowej Francji.

Skrzynie te zawierały po dwa pociski nowego i nieużywanego dotychczas w armii typu, które miały być użyte do prób przez marynarkę wojenną. Kradzież ta budzi ogromne zainteresowanie, gdyż niewiadomo, czy jest ona dziełem sympatyków hiszpańskich frontu ludowego, którzy chcieli wysłać te granaty do Hiszpanji, czy też wchodzi tu w grę afera szpiegowska.

Ze względu na to, że pociski były ślepe i nie nadawały się do natychmiastowego użycia, bardziej prawdopodobna wydaje się ewentualność afery szpiegowskiej. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

NIEMCY GODZĄ SIĘ NA NOWE LOKARNO

i chcą wskrzesić francusko-niemiecki traktat o nieagresji i nienaruszalności granicy gwarantowanej przez Anglię i Włochy

Konferencja Ribbentropa z Edenem

Berlin, 13 marca. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Londynu: Po powrocie z Niemiec ambasador von Ribbentrop odbył dziś przed południem rozmowę z min. Edenem. W rozmowie tej poruszono zagadnienia interesujące oba kraje. Dalsze rozmowy przewidziane są w najbliższym czasie.

Londyn, 13 marca. (PAT). Reuter donosi, że **ambasador von Ribbentrop wręczył dziś rano min. Edenowi kopię odpowiedzi Reszy na memorandum brytyjskie.**

Jest rzeczą prawdopodobną, że **Ribbentrop zobaczy się jeszcze z Edenem w ciągu przyszłego tygodnia.** Foreign Office otrzymało również odpis, wysłany przez ambasadora brytyjskiego w Berlinie.

Jak oświadczają, wszelkie pogłoski, jakie ukazały się dotychczas w prasie na temat odpowiedzi niemieckiej, są fałszywe. **Wydaje się nieprawdopodobne, aby odpowiedź została w obecnej fazie ogłoszona, lecz — jak sądzą — rząd niemiecki zakomunikuje jej treść rządom francuskiemu i belgijskiemu.** — Odpowiedź włoska nie została jeszcze przesłaną przez ambasadora brytyjskiego w Rzymie.

Londyn, 13 marca. (PAT). Rozmowa ambasadora von Ribbentropa z min. Edenem **była stosunkowo krótka i trwała tylko 40 minut.** Z obu stron podkreślano potem, że była to tylko rozmowa wstępna, utrzymana w ramach bardzo ogólnych, **ponieważ min. Eden nie zdążył jeszcze zapoznać się dostatecznie dokładnie z 12-stronicowym dokumentem niemieckim.**

Znamienne jest, że **ambasador francuski Corbin odjechał wczoraj wieczorem do Paryża, aby przeprowadzić na temat noty niemieckiej wyczerpujące rozmowy z min. Delbosem, premierem Blumem i z kierującymi czynnikami Quai d'Orsay. Ambasador Corbin powróci do Londynu w poniedziałek wieczorem, a we wtorek zobaczy się z min. Edenem, którego powiadomi o stanowisku Francji wobec ostatniej noty niemieckiej.**

Co do myśli przewodniej, zawartej w nocie sprawozdania prasowe i uwagi czynników dobrze poinformowanych podkreślają, że nota niemiecka:

1) Przyznaje Belgii statut specjalny, który rząd Rzeszy zgadza się gwarantować pod warunkiem, że gwarancje Francji i W. Brytanii dla Belgii będą oparte na tych samych zasadach, co gwarancje Niemiec w stosunku do Belgii, 2) Powraca do zasady dawnego Lokarna, pragnąc wskrzesić francusko-niemiecki traktat nieagresji i nienaruszalności granicy, gwarantowanej przez W. Brytanię i Włochy. Nota niemiecka przytacza rzekomo argumenty przeciwko koncepcji brytyjskiej, aby W. Brytania nie była ograniczona do roli gwaranta, lecz korzystała także z dobrodziejstwa gwarancji,

3) Nota niemiecka rozważa rzekomo również szczegóły ewentualnego stosunku 4 mocarstw zachodnich: W. Brytanii, Francji, Włoch i Niemiec do Ligi Narodów i paktu w związku z zobowiązaniami ewent. traktatu francusko-niemieckiego, gwarancji W. Brytanii i Włoch oraz specjalnego statutu Belgii.

4) Nota niemiecka wysuwać ma jako postulat, że istniejące zobowiązania sojusznicze Francji na wschodzie i południowym wschodzie Europy nie powinny tworzyć żadnej sprzeczności z ewentualnymi zobowiązaniami Francji, jakie by powstały z traktatu francusko-niemieckiego.

Wogóle w nocie tej, mimo że została ona skierowana do W. Brytanii, stosunek do Francji zajmuje miejsce naczelne i pod tym kątem widzenia nota roztrząsać ma również stosunek do paktu francusko-sowieckiego.

Jakie stanowisko zajmie Belgia?

Rząd brukselski domaga się od Francji i Anglii zwolnienia od przyjętych zobowiązań

Paryż, 13 marca. (PAT). Szereg dzienników łączy przyjazd ambasadora francuskiego w Londynie Cornin'a do Paryża nie tylko z wręczeniem odpowiedzi włoskiej i niemieckiej w sprawie paktu zachodniego, lecz także przede wszystkim z kwestią ustosunkowania się Belgii do zagadnienia bezpieczeństwa.

W myśl tych informacyj rząd belgijski miał zaproponować Francji i Anglii zwołanie pewnego rodzaju przedwstępnej konferencji francusko-angielsko-belgijskiej w czasie której Belgia przedstawiłaby nowe wytyczne swej polityki zagranicznej i zażądałaby zwolnienia jej z dotychczas przez nią przyjętych zobowiązań międzynarodowych.

Zarówno Paryż, jak i Londyn odnosiły się dotąd nieprzychylnie do tego rodzaju żądania. Obecnie jednak Londyn doszedł rzekomo do przekonania, że byłoby wskazanym nawiązanie rokowań z Belgią i dlatego Anglia usiłuje teraz nakłonić również rząd francuski do powzięcia analogicznej decyzji.

„Oeuvre" twierdzi jednak, że w czasie tego rodzaju konferencji Anglia zwróciłaby uwagę Belgii na to, że gwarancje francusko-angielskie, dotyczące przyjścia Belgii z pomocą w razie agresji mogą być skuteczne tylko w tym wypadku, jeżeli towarzyszyć im będą uprzednie układy o charakterze obronnym.

Po rozwodzie—wyścigi...

Mollison rozchodzi się z Amy Johnson

Londyn, 13 marca. (PAT). Jim Mollison potwierdził, wiadomość, iż zażądał od swej żony, znanej lotniczki Amy Johnson, rozwodu.

Amy i ja — dodał Mollison — weźmiemy oddzielnie udział w wyścigu Nowy Jork—Paryż w sierpniu rb.

Zdarzenia i ludzie

Pustelnik w lasach węgierskich

Wynalazca unika ludzi i zajmuje się sprzedażą wód leczniczych

Bukareszt, w marcu.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że twórcom wielkich dzieł naukowych potrzebny jest spokój i koncentracja dla wykonania swej pracy. Punkt skrzyżowania dwóch głównych ulic w centrum stolicy z pewnością nie jest odpowiednim miejscem na spokojny kącik uczonego.

Mimo wszystko jednak wypadek profesora Radwana jest niezwykły. To, że unika on ludzi, ponieważ wszystkie jego myśli skupione są na dziele naukowym, nad którym pracuje — to każdy zrozumie. Profesor Radwan jednak użył w tym celu takich metod, które wydają nam się nieprawdopodobne.

Już od lat władze rumuńskie otrzymują stale meldunki, że w najgłębszych i najgęstszych lasach **żyje jakiś dziwny** człowiek. Wędrowcy, którzy go spotykali, opisują go jako sympatycznego starszego mężczyznę, o wypielęgnowanym wyglądzie. Niektórzy z nich widzieli nawet chatkę, w której mieszka ów dziwny człowiek i którą można przenosić z miejsca na miejsce. Co się dzieje we wnętrzu tej chatki, tego oczywiście nie mogli ustalić.

Władze starały się wszelkimi siłami poznać tego niezwykełgo mieszkańca lasów. Wreszcie udało im się to, a rezultat tych badań wywołał wszędzie ogromne zdziwienie. Pustelnik w lasach rumuńskich nie jest bowiem warjatem lub przestępcą który się tam ukrywa, jak początkowo wszyscy przypuszczali. **Jest to szwajcarski profesor Radwan,** cichy uczony, który skrył się do ciemnych lasów rumuńskich, ażeby dokończyć tam pewnego wynalazku.

Najbardziej zadziwiający jednak jest fakt, że profesor Radwan żyje już od dwudziestu lat, jako pustelnik leśny. Profesor Radwan ma dzisiaj 52 lata. Urodził się w Swzajcarii, a kształcił we Francji i Anglii. W 25 roku życia otrzymał on profesurę, poczem wyruszył w podróż dokoła świata. Wreszcie wrócił znowu do Europy i osiedlił się w Budapeszcie.

Kiedy wybuchła wojna światowa profesor Radwan był właśnie w Rumunii i zameldował się tam, jako ochotnik do służby wojennej w armii węgierskiej, która brała udział w wyprawie przeciwko Rumunii. Po ukończeniu wojny światowej pozostał on w tych samych lasach, w których już od lat żył, jako żołnierz. Chciał tam dokończyć pracy nad wynalazkiem, którą rozpoczął jeszcze podczas wyprawy wojennej.

Uczony zresztą przyznał się obecnie także do tego, że nietylko myśl o wynalazku skłoniła go do tego życia w lasach rumuńskich, lecz i niechęć, jaką **czuł do ludzi.**

Profesor Radwan, jak ślimak, zawsze nosi ze sobą swój domek. Skonstruował on sobie drewnianą chatkę, która łatwo daje się składać. Przez to może on w każdej chwili zmienić miejsce zamieszkania.

Środki żywnościowe kupuje u chłopów, którzy mieszkają na brzegach lasów. Pieniądze na utrzymanie zdobywa przez sprzedaż leczniczych wód, które odkrył w głębi lasów. Obecne miejsce zamieszkania profesora Radwana to okolica w pobliżu Sovaty.

Wynalazek, nad którym pracuje uczony pustelnik, — to aparat do ogrzewania, który ma być niezwykle oszczędny. Rumuńscy urzędnicy, którzy odwiedzili uczonego w jego przenośnej willi, opowiadają, że aparat ten zużywa tylko dziesiątą część drzewa lub koksu, którą normalnie bierze się do palenia w piecu.

Pustelnik oświadczył, że wynalazek jest już prawie gotowy. Postanowił wrócić teraz na jakiś czas do normalnego życia, ażeby oddać ten aparat do **użytku ludności.**

Otto Briese.

EKSPANSJA NIEMIECKA, RATHENAU i HITLER

Berlin, 12 marca.

Ilekroć zachodzi sprzeczność pomiędzy oficjalną enuncjacją obecnego kanclerza Rzeszy a książką, napisaną przez Adolfa Hitlera i zatytułowaną „Mein Kampf", zastanawia się prasa europejska, do którego z tekstów należy mieć większe zaufanie. Można by wprawdzie uważać książkę niejako za **grzech młodości,** nie obowiązujący obecnego męża stanu. Jednakże „Mein Kampf" jest **najbardziej może w świecie rozpowszechnionym drukiem.** Rozszedł on się chyba w **dziesiątkach milionów egzemplarzy** i stanowi ewangelię hitlerowskich Niemiec. Na stronicy pierwszej tego utworu czytamy: „Erst wenn des Reiches Grenze auch den letzten Deutschen umschliesst, ohne mehr die Sicherheit seiner Ernährung bieten zu können, ersteht aus der Not des eigenen Volkes das moralische Recht zur Erwerbung fremden Grund und Bodens. Der Pflug ist dann das Schwert, und aus den Tränen des Krieges erwächst für die Nachwelt das tägliche Brot". (Dopiero gdy granica Rzeszy obejmie ostatniego Niemca bez zapewnienia mu wyżywienia, powstaje z potrzeby własnego narodu moralne prawo do zaboru cudzych ziem. Pługiem wówczas jest miecz i z łez wojny wyrasta dla następnych pokoleń chleb powszedni).

Na przeciwległym biegunie niemieckiej myśli politycznej przed 15-tu laty stał mąż imieniem **Walter Rathenau, który pod każdym względem miał zapatrywania odmienne od Hitlera, jednakże poglądy jego na wojnę i moralność, cudze ziemie, miecze, pługi i chleb zgadzały się co do joty z wywodami, które znajdujemy na pierwszej stronie książki, zatytułowanej „Mein Kampf".** Mogą niektórzy uważać wojnę za nieunikniony odruch instynktów ludzkich, mogą inni przypuszczać, że decyzje w tej sprawie mogą zapadać tylko w instynktowej podświadomości narodów. Dwaj na przeciwległych biegunach myśli społecznej stojący Niemcy wyprowadzają ich z błędu. **Walter Rathenau w roku 1909 pisał dosłownie prawie to samo co w 1924 r. Hitler.**

Co do intencyj i ewentualnych decyzyj nie może więc być żadnych wątpliwości, chyba co do określenia momentu, **kiedy** wyżywienie własnego narodu (bez przestrzeni) przestaje być zapewnione, może także określenie, **jednostronne oczywiście i samowolne, potrzeb własnego narodu.** Być może nawet, że skala tych potrzeb zależna jest od poczucia własnej **siły.**

Kwestia uzasadnienia prawnego dawnej przynależności tych czy owych ziem lub kolonii schodzi wobec tego na drugi plan, staje się sprawą pozbawioną praktycznego znaczenia.

Zresztą, i praktyczny kierunek dyplomacji niemieckiej zgodny jest z tymi teoretycznymi postulatami. Konsekwentne uchylanie się od przystąpienia powszechnego do paktu wzajemnej pomocy przeciwko napastnikowi ma dać możność **wolnej ręki bądź na Wschodzie bądź na Zachodzie.** Znamy także teorię podbojów, na mocy której przyszłe aneksje mają dotyczyć jedynie i wyłącznie cudzych ziem i siedzib, **ludność natomiast zdobytych terytoriów ma być poprostu wysiedlona, odepchnięta dalej na wschód czy zachód** zależnie od kierunku ekspansji niemieckiej. Teoria ta zawiera, mówiąc mimochodem, pewien powrót do „Drang nach Osten", trudno sobie bowiem wyobrazić, by Niemcy mogli myśleć poważnie o przepędzeniu z Alzacji rdzennych mieszkańców tego kraju, niewątpliwych Germanów, tym bardziej, że **w alzackich sferach mieszczańskich propaganda hitlerowska cieszy się pewnym powodzeniem.**

Na uwagę zasługuje następnie oświadczenie Hitlera z dnia 30 stycznia, dotyczące **zakończenia okresu niespodzianek.** Jest to truizm w tym sensie, że z traktatu wersalskiego nie pozostało już nic, co mogłaby zmienić jednostronna i samowolna decyzja niemiecka. Ewentualne dalsze ustępstwa muszą być **wywalczone z bronią w ręku** albo też uzyskane w drodze dobrowolnej zgody przeciwnika, objekty sporne znajdują się bowiem na terytorium obcym.

Kolejnym punktem żądań niemieckich są **kolonie.** Ze strony byłych aliantów wysuwane są następujące kontrargumenty: Dwie afrykańskie kolonie niemieckie **Kamerun i Togo** niewiele dawały i niewiele dać mogą surowców, nie przedstawiają one także szczególnej wartości, jako tereny osiedleńcze. Zresztą, jeśli Niemcy w końcu 19-go stulecia emigrowali bardzo licznie (do Ameryki a nie do kolonij), to w **wieku bieżącym emigracja z Niemiec ustała prawie zupełnie,** naprz. w roku 1912 wyemigrowało z całego tego kraju zaledwie 12,000 osób.

Argumentacja ta jest jednakże pozbawiona jakiegokolwiek bądź znaczenia i wartości, gdyż **nikogo nie przekona.** Być może, że żądanie zwrotu kolonii jest wyłącznie kwestią prestiżu i siły, ale stosunek sił będąc tym, czym dzisiaj jest, nie ulega wątpliwości, że wystarczy on do zmuszenia przeciwnika do rozmów, gdyby tylko istniała dobra wola dojścia do porozumienia na podstawie ustępstw wzajemnych.

Może bardziej przekonywujący argument ze strony obecnych posiadaczy dawnych kolonii niemieckich dotyczy względów **finansowo-gospodarczych.** Sama aneksja tych czy owych kolonii może dać zadośćuczynienie niemieckiej ambicji narodowej, jednakże **eksploatacja kolonii wymaga czasu i kapitałów,** a ponieważ Niemcy kapitałów nie posiadają, zaś ich sytuacja gospodarcza wymaga zewnętrznej pomocy natychmiastowej, więc samo ewentualne ustąpienie kolonii problemu nie rozwiązuje, lecz staje się dopiero **wstępem do dalszej współpracy gospodarczej Rzeszy z zasobnymi państwami demokratycznymi Zachodu.** A zatym znowu stajemy wobec możliwości ustępstw **jedynie w razie zgody na przeprowadzenie rokowań na szerokich podstawach,** obejmujących w pierwszym rzędzie gwarancje pokojowe, a te zależą wyłącznie od Berlina.

(xyz)

Starcia między rex-stami i socjalistami

Van Zeeland przeciwstawi swą kandydaturę Degrelle'owi, aby zademonstrować przeciw „metodom zapożyczonym z zagranicy"

Bruksela, 13 marca. (PAT).

Wczoraj wieczorem, w czasie zebrań rexistów w Saventheim i Forest doszło do starć z socjalistami.

W rezultacie tych starć w Saventhem poturbowano dotkliwie 15-tu rexistów, zaś w Forest — 12-tu.

Bruksela, 14 marca. (PAT).

Premier van Zeeland opublikował odezwę przedwyborczą, w której zaznacza, że trzyma się zdala od partyj politycznych, lecz że uważa za swój obowiązek kandydować podczas częściowych wyborów w dniu 11 kwietnia.

W odezwie van Zeeland oświadcza m. in., że „ktoś marzy o wprowadzeniu reżimu przemocy. Będąc na czele rządu, pragnę dać wyborcom sposobność do wybrania pomiędzy ustrojem, opartym na wielkich tradycjach narodowych, a metodami, niewolniczo zapożyczonymi z zagranicy".

Straszna katastrofa kolejowa we Francji

Wskutek szalejącej burzy wykoleił się express, kursujący na linii Bourges — Mondore. — Z pod rozbitych wagonów wydobyto dotychczas 9 trupów

PARYŻ, 13 marca. (PAT).

Dziś popołudniu wykoleił się w odległości 30 klm. od Bourges pociąg pospieszny.

Jest wiele osób zabitych i rannych. Katastrofa nastąpiła skutkiem szalejącej w tej okolicy burzy.

Paryż, 14 marca. (PAT.)

Katastofa expressu Bourges—Mondore wydarzyła się o godz. 13.10. **Pociąg w chwili katastrofy biegł z szybkością 80 klm. na godzinę.**

W pobliżu wioski Corquoy znajduje się zakręt, a po obu stronach toru są dość znaczne wyniosłości. **Przyczyną katastrofy było drzewo, obalone przez burzę, które leżało na obu szynach. — Maszynista nie spostrzegł w porę przeszkody.**

Lokomotywa i tender wyskoczyły z szyn, spadając na lewą stronę nasypu. Trzeci i czwarty wagon, w którym znajdowali się pasażerowie trzeciej klasy, zbudowany z drzewa, **został wtłoczony w poprzedzający go furgon.**

Mieszkańcy wioski Corquoy, którzy nadbiegli niezwłocznie na wiadomość o katastrofie, wydobyli przede wszystkim 5 funkcjonariuszy kolejowych, z których 3 odniosło tylko lekkie obrażenia.

Z wagonów, które się wykoleiły, oraz z wagonu 3-ej klasy, który najbardziej ucierpiał, słychać było krzyki i jęki. W katastrofie utraciło życie, według dotychczasowych danych 9 pasażerów.

O godz. 19 nadjechał pociąg ratunkowy i zaczęto usuwać z toru pogruchotane części wagonu, który najbardziej ucierpiał, pod szczątkami którego znajdują się — być może — jeszcze dalsze ofiary.

Paryż, 13 marca. (PAT).

(PAT) „Matin" donosi z Berlina, że 1 maja rozpocznie tam swe obrady kongres „Antykominternu" z udziałem delegatów przeszło 30 narodów.

Nowy ustrój adwokatury

Poza aplikacją adwokacką będzie wymagana również aplikacja sądowa

Warszawa, 13 marca.

W ciągu dwuch dni sejmowa komisja prawnicza rozpatrywała *rządowy projekt ustawy o nowym ustroju adwokatury, na podstawie referatu posła adw. Siody z Bydgoszczy.*

Nad projektem rozwinęła się obszerna dyskusja, przy czym poseł Sommerstein i Witwicki (Ukr.) zwrócili się przeciwko wprowadzeniu w projekcie rządowym wymogu *aplikacji sądowej, zakończonej egzaminem sędziowskim.*

W głosowaniu znaczną większością głosów *utrzymała się redakcja rządu, przewidująca aplikację sądową oprócz adwokackiej. Poseł Sommerstein zapowiedział zgłoszenie na plenum sejmu wniosku mniejszości, domagającego się utrzymania tylko obecnej 5-letniej aplikacji adwokackiej.*

Dłuższą dyskusję wywołało sformułowanie przepisu o władaniu przez adwokatów językiem polskim w słowie i w piśmie jako warunku dostępu do adwokatury. Dotychczas przepisy mówiły tylko o władaniu językiem polskim w słowie i w piśmie. *Nowe przepisy przewidują formułę należytego władania. W głosowaniu utrzymana została redakcja rządu, mówiąca o „należytym władaniu językiem polskim w słowie i w piśmie".*

Dyskutowano również obszernie nad sprawą dopuszczenia do adwokatury osób z innych zawodów prawniczych. *Uchwalono nie dopuścić do adwokatury bez aplikacji i egzaminów pisarzy hipotecznych, notariuszy, referendarzy administracyjnych. Natomiast uchwalono dopuścić do adwokatury bez aplikacji i egzaminów sędziów i prokuratorów, a nawet asesorów sądowych już po trzech latach służby.*

W sprawie zamykania list adwokatów względnie aplikantów adwokackich skreślono z redakcji rządu postanowienie, upoważniające ministerstwo sprawiedliwości do indywidualnych zezwoleń na wpis na listy adwokackie w okresie ich zamknięcia. Uchwalono poza tym wniosek posła Siody, dający naczelnej radzie adwokackiej prawo opiniowania projektów ustaw nietylko na żądanie ministra lecz również przedkładanie własnych projektów i uwag co do stosowania ustaw w praktyce.

Uchwalono również wniosek posła Sommersteina, *dający naczelnej radzie adwokackiej prawo delegowania swych przedstawicieli w liczbie trzech do kolegium siedmioosobowego Sądu Najwyższego oraz w liczbie pięciu do ogólnego kolegium sędziów Sądu Najwyższego przy rozpatrywaniu spraw, dotyczących adwokatury.*

Fuzja tow. „Vita" i „Anker"

Warszawa, 13 marca.

Ministerstwo skarbu wyraziło zgodę na zjednoczenie dwuch towarzystw ubezpieczeniowych „Vita" i „Anker". Wobec przejęcia przez „Vita" portfelu towarzystwa „Anker" sfuzjowane towarzystwa przybiorą nazwę „Zjednoczone towarzystwa ubezpieczeniowe Vita i Kotwica".



Statek płonie na morzu

LONDYN, 13 marca. (PAT).

Przejęto radiowe depesze, donoszące, że na angielskim statku „Silverlarch", znajdującym się w drodze z Nowego Jorku do wysp filipińskich, wybuchł pożar. Statek stoi od 3 dni na pełnym morzu w płomieniach.

Zgon kompozytora francuskiego

Paryż, 13 marca.

(PAT) Zmarł tu po dłuższej chorobie, przeżywszy 82 lata, słynny kompozytor, muzykolog i mistrz gry na organach Charles Widor, stały sekretarz Akademii Sztuk Pięknych. Był on autorem 4 symfonii: „Noc Walpurgii", „Poemat Symfoniczny", „Suitę Hiszpańską" i suitę „Baśń Kwietniowa", szeregu koncertów i sonat.

Dwaj Żydzi zamordowani przez Arabów

Jerozolima, 13 marca.

Dwaj młodzieńcy żydowscy zginęli dziś z rąk arabskich terorystów, a mianowicie 28-letni Salom Gafui z Polski oraz młody żyd niemiecki.

Arabowie zrabowali dziś 400 owiec. Policja wyznaczyła 1000 funtów nagrody za wykrycie mordercy.

Dalsze nagrody w konkursie chopinowskim

Warszawa, 13 marca.

(PAT) Na zakończonym dziś nad ranem międzynarodowym konkursie chopinowskim, obok 12 nagród, wymienionych uprzednio, przyznano następujące dalsze nagrody:

Nagroda 13-ta — Halina Kalmanowicz (Polska).

Dyplomy honorowe: 1) Faragy Gyorgy (Węgry), 2) Chieko Hara (Japonia), 3) Colette Gaveau (Francja), 4) Zbigniew Grzybowski (Polska). 5) Jan Berezyński (Polska), 6) Nina Emelianowa (ZSRR), 7) Marta Blaha (Węgry), 8) Viktorie Svihlikova (Czechosłowacja), 9) Józef Weingarten (Węgry), 10) Marie Aimee Warrot (Francja), 11) Fryderyk Portnoj (Polska), 12) Paulina Szmukler (Polska), 13) Helena Landau (Polska), 14) Maria Bilińska-Riegerowa (Polska), 15) Natalia Hornawska-Pęzińska (Polska).


Uczestnicy konkursu szopenowskiego na Zamku.

Specjalną nagrodę ofiarowaną bezimiennie dla najlepszego uczestnika konkursu, Austriaka, który nie ukończył 20 lat, otrzymała Evi Waechter.

Nagrodę ambasady włoskiej w Warszawie dla najlepszego włoskiego uczestnika konkursu otrzymała Pina Pittini.

Wieniec z bronzu, jako dodatkową nagrodę do nagrody 1-ej (ofiarowaną przez prof. J. Żurawlewa). nagrodę „Polskiego Radia" w postaci srebrnego odlewu pośmiertnej maski Chopina za najlepsze wykonanie mazurków oraz nagrodę firmy A.G.B. za najlepsze wykonanie mazurków — otrzymał laureat pierwszej nagrody Jakow Sak.

Nagrodę instytutu im. F. Chopina w wysokości 500 zł. za najlepsze wykonanie jednej z sonat przyznano zdobywcy 4-tej nagrody Anglikowi Lance Dossor.

Sylwetki laureatów konkursu chopinowskiego

JAKÓB ZAK (1-a NAGRODA).

Laureat 1-ej nagrody im. P. Prezydenta Rzeczypospolitej Jakób Zak liczy 23 lata. Konserwatorjum ukończył on, mając lat 18, w Odessie i dopuszczony był w r. 1932 do wyższej szkoły dla wirtuozów przy konserwatorium w Moskwie, gdzie kontynuował studja pod kierunkiem prof. Neuhausa.

Ukończywszy szkołę tę w r. 1935 pracował jako asystent prof. Neuhausa. W r. 1935 uzyskał nagrodę na sowieckim kankursie gry fortepianowej.

* * *

ROSA TAMARKINA (2-ga NAGRODA).

Roza Tamarkina liczy lat 16. Rozpoczęła studia muzyczne w Kijowie w r. 1932. Przyjęta została do specjalnej grupy dla dzieci przy konserwatorium w Moskwie, pozostającej pod kierunkiem prof. A. Goldenweisera.

Obecnie studjuje na 2-gim kursie konserwatorium moskiewskiego. W r. 1936 zdobyła 1-szą nagrodę na konkursie komitetu radiowego Z. S. R. R.

* * *

WITOLD MAŁCURZYŃSKI (3-cia NAGRODA).

Witold Małcurzyński ma lat 22. Ukończył w ub. roku z odznaczeniem konserwatorium warszawskie. Był uczniem prof. Turczyńskiego. Na międzynarodowym konkursie pianistów we Wiedniu zdobył 5-tą nagrodę. Koncertował m. in. w Rydze.

* * *

LANCE DOSSOR (4-ta NAGRODA).

Lance Dossor, 20-letni pianista angielski, odbywał studja z początku prywatnie, a następnie, po uzyskaniu stypendjum państwowego w Londynie wstąpił do Royal School of Music do klasy prof. Heberta Fryera. Dotychczas

Dossor ukończy studja w lipcu. w Londynie nie występował publicznie, grał tylko kilkakrotnie na koncertach szkolnych oraz w radio; w roku ub. wziął udział w międzynarodowym konkursie pianistycznym w Wiedniu, na którym uzyskał nagrodę im. Fr. Liszta.

* * *

AGI JAMBOR (5-ta NAGRODA).

Agi Jambor, węgierka, jako 4-letnie dziecko rozpoczęła naukę gry na fortepianie u prof. Brauna, później odbywała studia w Berlinie u prof. Fischera i w Paryżu. Studia chopinowskie odbywała pod kierunkiem profesora budapeszteńskiego Steranlai, członka jury obecnego konkursu.

Przed procesem zabójcy ś. p. Bujaka

Przeciw rzekomym wspólnikom Chaskielewicza śledztwo zostało umorzone

Warszawa, 13 marca.

Przed kilku miesiącami, po głośnym zabójstwie w Mińsku Mazowieckim wachmistrza 7 pułku ułanów ś. p. Bujaka przez krawca żydowskiego Chaskielewicza, aresztowano oprócz zabójcy również 6 innych mieszkańców Mińska Mazowieckiego, Żydów, gdyż istniały podejrzenia, że zawiązany został spisek przeciwko ś. p. Bujakowi. Aresztowanie domniemanych sześciu współwinnych morderstwa wywołało w prasie endeckiej długotrwałe domysły i dowodzenia na temat „spisku żydowskiego" przeciwko ś. p. Bujakowi.

Obecnie po upływie blisko 8 miesięcy śledztwo w sprawie Chaskielewicza zbliża się ku końcowi. Został on już zbadany przez rzeczoznawców-psychiatrów, którzy będą mogli w sądzie wypowiedzieć się na temat jego poczytalności.

Sensacją jednak, którą przyniósł moment zakończenia śledztwa jest wypuszczenie na wolność owych sześciu aresztowanych równocześnie z nim mieszkańców Mińska Maz. i umorzenie dochodzeń przeciwko nim.

Jak widać, domysły o „spisku," nie ostały się w toku śledztwa i przed sądem stanie tylko Chaskielewicz jako zabójca.

Dowiadujemy się, że oskarżenie w zbliżającym się procesie Chaskielewicza wnosić będzie prok. Żeleński. który wspólnie z obecnym ministrem sprawiedliwości a wówczas wiceprokuratorem sądu apelacyjnego w Warszawie, Witoldem Grabowskim, wnosił oskarżenie w procesie zabójców ś. p. min. Pierackiego.

Przed kilku dniami prok. Żeleński został przeniesiony do ministerstwa sprawiedliwości, gdzie objął wysoki urząd w t. zw. nadzorze prokuratorskim.

Z dziejów Łodzi

Dnia 14 marca 1915 roku istniejąca już od jesieni 1914 roku w Łodzi Polska Organizacja Wojskowa otrzymuje pierwsze stałe formy organizacyjne. Działają na tym polu Mieczysław Pęczkowski, Jerzy Neugebauer, Mieczysław Jeżewski, Bolesław Gronczyński i in. Pierwszym komendantem okręgu zostaje później Bolesław Fichna, z kolei odpowiedzialne funkcje w POW pełnią Skwarczyński, Sawicki (dzisiejsi generałowie), Rychlik Swarzeński, obecny minister rolnictwa Poniatowski i in.

Po wojnie POW odradza się w 1923 roku w postaci Polskiej Organizacji Wolności, będąc ideowo - polityczną obok Związku legionistów awangardą ruchu piłsudczyków w całym kraju, a szczególnie na trudnym odcinku łódzkim.

Związek Peowiaków powstał już po przewrocie majowym i skupia dziś wszystkich dawniejszych członków P.O.W.

Pierwszy Związek Legionistów powstał w Łodzi w marcu 1922 roku, zorganizowany przez mec. Alfreda Biłyka, Jana Rutkowskiego, Marka, Brodzińskiego, d-ra Chomicza i Wojciszka.

Weryfikację przeprowadzili ponadto ks. kapelan Walery Olesiński i płk. Stefan Cieślak.



Marzec
14
Niedziela

Dziś Matyldy
Jutro Klemensa

Wschód słońca	5.55
Zachód słońca	17.37
Wschód księżyca	6.37
Zachód księżyca	20.47
Długość dnia	11.38
Przybyło dnia	3.38

Krótkie wiadomości

ZJAZD WOJEWÓDZKI NACZELNIKÓW URZĘDÓW SKARBOWYCH obradował wczoraj w Łodzi pod przewodnictwem dyrektora izby skarbowej p. Rzadkiewicza. W zjeździe wzięli udział delegaci ministerstwa skarbu w osobach nacz. Kolankowskiego i insp. Hasfelda. Po zanalizowaniu przez naczelników urzędów sytuacji ekonomicznej na terenie poszczególnych powiatów, zapoznano się z instrukcjami, dotyczącymi tegorocznych zamierzeń skarbowych.

* * *

GODZINY HANDLU w tygodniu przedświątecznym zostały już ustalone. W przyszłą niedzielę sklepy będą otwarte od 1 do 6 po południu. Od poniedziałku 22 bm. do piątku włącznie sklepy będą otwarte do godz. 9 wiecz., zaś w Wielką Sobotę — do 6 po poł.

* * *

NAUKA CHODZENIA PO ULICACH wznowiona zostanie w przyszłym tygodniu. Funkcjonariusze policji, odpowiednio wyinstruowani, przez dwa dni przypominać będą mieszkańcom o przepisach prawidłowego chodzenia po ulicy, po tym terminie zaś stosować będą wobec nieuważnych sankcje karne.

* * *

LUX-TORPEDY mają być uruchomione z dn. 22 maja na trasie Łódź — Gdynia. Początkowy projekt jazdy nie przewidywał torped na tej linji, wobec tego jednak, iż ministerstwo komunikacji zamówiło większą ilość torped — na skutek zabiegów łódzkich czynników gospodarczych będzie mieli dogodną i szybką komunikację z wybrzeżem.

* * *

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla PKU Łódź-Miasto I urzędować będzie w dniu 15 b. m. w biurze wydziału wojskowego zarządu miejskiego w Łodzi. Stawić się winni poborowi rocznika 1915 i starsi, którzy jeszcze do przeglądu nie stawali, a mieszkają w obrębie 2, 3, 5, 8, 9, i 11 komisariatów policji. (i)

Tymczasowa rada miejska

ma być powołana po rozwiązaniu już drugiego skolei parlamentu łódzkiego.—Prowizoria, zamiast budżetu.— Ostatnie wnioski radnych

Działalność łódzkiej rady miejskiej dobiega kresu. Na poniedziałek zwołane zostało posiedzenie radzieckiej komisji finansowo-budżetowej, zaś na wtorek — plenarne posiedzenie rady miejskiej i na tym **prawdopodobnie zakończony zostanie żywot obecnego przedstawicielstwa miasta.**

Przypominamy sobie, iż upomnienie **zwracało uwagę na trzy momenty: 1) na nieprzystąpienie do prac budżetowych,** 2) **na nieuchwalenie właściwych pożyczek na prowadzenie robót inwestycyjnych,** 3) **na ustawiczne awantury i burdy, na posiedzeniach.** Upomnienie zredagowane było w formie ultymatywnej: **albo rada miejska natychmiast zmieni swe postępowanie w wymienionych trzech sprawach, albo też zostanie rozwiązana.**

Znawcy samorządowi zwracają uwagę, iż budżet miasta jest właściwie z tych trzech spraw najmniej istotnym powodem do rozwiązania rady miejskiej, a to wskutek nowej ustawy samorządowej, która ustala t. zw.

prowizoria budżetowe

Nowa ustawa samorządowa kasuje uchwalanie prowizorium budżetowego. Projektodawca licząc się z tym, że nigdy jeszcze, żadna rada miejska w Polsce nie zdołała uchwalić swego budżetu we właściwym czasie, odrazu przewidział sprawę prowizoriów budżetowych w ten sposób, iż **zarząd miejski, bez pytania rady miejskiej i bez specjalnego upoważnienia władz nadzorczych, może miesiąc po miesiącu korzystać z prowizorium budżetowego i to tak długo — bez ograniczeń — dopóki nowy budżet nie jest gotów i nie zaczął obowiązywać.**

W ten sposób nieprzystąpienie rady miejskiej do prac budżetowych **nie stwarza żadnych trudności dla gospodarki miejskiej.** Tymbardziej, że zamierzenia budżetowe obecnego zarządu miejskiego na rok 1937/38 w niewielkim tylko stopniu różnią się od budżetu z roku 1936/37. Natomiast **nieuchwalenie pożyczek stwarza bardzo duże trudności, gdyż unicestwia niemal całkowicie plan inwestycyjny zarządu miejskiego.**

Endecy w swojej prasie tłumaczą się w ten sposób z nieuchwalenia pożyczek, że chcieliby, aby uprzednio prez. Godlewski zakomunikował, **z jakiego źródła i na jakich warunkach miasto pożyczkę może otrzymać.** Jest to oczywiście pretekst, albowiem zarząd miejski wykazał, że w obecnej chwili **żadna instytucja kredytowa nie rozpocznie pertraktacyj o pożyczkę z jakimkolwiek zarządem miejskim, który nie wykaże się uprzednio uchwałą rady miejskiej.** Wielokrotnie podkreślał to prez. Godlewski, wskazywał przy tym na zbliżający się okres podjęcia robót — **wnioski pożyczkowe zostały obalone.**

Argumenty endeków

Jak daleko posunęli się w swej demagogii endecy, świadczy przemówienie adw. Kowalskiego, który oświadczył. że **„narazie uchwalono zaciągnąć w Funduszu Pracy pożyczkę w wysokości zł. 4.400.000, na początek to starczy,** a gdy w połowie lata zabraknie pieniędzy, jest czas po tym się martwić". Tymczasem, jak wiadomo, Fundusz Pracy przydzielił Łodzi **nie 4.400.000, lecz tylko 2.400.000 zł.** Nadto wiadomo, iż Fundusz Pracy nie wypłaca całej pożyczki jednorazowo, lecz w **ratach miesięcznych.** Tym samym „na początek", według nomenklatury endeckiej, miasto dysponuje nie przeszło 4 milionami złotych, lecz **skromną sumą 240.000 zł.** Dlatego właśnie p. minister w swym upomnieniu polecił, pod rygorem rozwiązania rady, uchwalić właściwe pożyczki. **Polecenie p. ministra nie zostało wykonane.**

I nie wykonane też zostało polecenie zaniechania awantur. Na tym samym posiedzeniu, na którym odczytano upomnienie p. ministra, wybuchła awantura, która doprowadziła do zerwania obrad.

Jak więc już wspomnieliśmy, wtorkowa próba podjęcia prac nad budżetem jest już tylko formalnością. **Rada miejska swym dotychczasowym postępowaniem i uchwałami, zakwalifikowała się już do rozwiązania.**

Wnioski radnych

Na posiedzeniu wtorkowym, po za sprawami, które już wymienliśmy wczoraj, znajdzie się jeszcze kilka bardzo ciekawych wniosków, które uprzednio przedyskuowane zostaną na poniedziałowym posiedzeniu radzieckiej komisji finansowo-budżetowej.

W pierwszym rzędzie komisja rozpatrzyć ma wniosek, **aby miasto opłacało komorne za wszystkich bezrobotnych i, traktując to jako opiekę społeczną, zapobiegło raz na zawsze eksmisjom w Łodzi.** Bezpośrednio z tym wnioskiem związany jest drugi punkt porządku dziennego, dotyczący **podwyższenia stawek dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości.** Zwiększone wpływy z tego tytułu mają być właśnie przeznaczone na realizację pierwszego punktu.

Wreszcie bardzo ciekawy jest wniosek, zgłoszony przez PPS., a **zobowiązujący zarząd miejski, by przed zawarciem umowy z jakimkolwiek dostawca czy przedsiębiorcą, domagał się od nich przedstawienia zaświadczenia inspektoratu pracy, iż honorują oni umowę zbiorową.**

Zarówno posiedzenie komisji jak i posiedzenie plenum rady zapowiada się przeto wybitnie interesująco.

Co teraz nastąpi

W kołach samorządowych mówi się iż bezpośrednio po rozwiązaniu rady miejskiej zamianowana będzie **rada przyboczna przy tymczasowym prezydencie miasta,** na wzór tej, jaka urzędowała w roku ubiegłym.

W związku z tym dowiadujemy się, że istnieje koncepcja, **by nie powoływać rady przybocznej, lecz tymczasową radę miejską, na wzór istniejącej w Warszawie.** Tymczasowa rada miejska różni się od rady przybocznej tym, iż **posiada wszelkie uprawnienia rady, pochodzącej z wyboru.** Ma być ona zamianowana w drodze wyjątku na okres przejściowy, do czasu rozpisania nowych wyborów.

Chodzi o to mianowicie, iż od roku 1932 t. j. od chwili rozwiązania ostatniego magistratu, w samorządzie łódzkim zalega szereg pilnych spraw, które nie mogą doczekać się uchwalenia, ze względu, z jednej strony, na układ sił, **niedający żadnemu klubowi większości** ⅔, a z drugiej, ze względu na anormalną działalność już **drugiej z kolei rady miejskiej, wybranej na mocy nowej ustawy samorządowej.**

Gdyby tak istotnie nastąpiło, **tymczasowa rada miejska mogłaby w ciągu krótkiego czasu powziąć wiążące decyzje odnośnie tych wszystkich, leżących odłogiem spraw, jak konwersji pożyczek, rzeźni miejskiej, emerytur dla b. członków magistratu, pożyczek długoterminowych na tegoroczne roboty itd.**

(s)

W dniu 12 marca 1937 r. zmarł nagle nasz długoletni Prezes

ś. † p.

ADOLF DAUBE

Zmarły w ciężkim powojennym okresie odbudowy naszych zakładów położył dla dobra i rozwoju przedsiębiorstwa niespożyte zasługi dzięki Swej niestrudzonej energii, wielkiej pracy i poświęceniu.

Wdzięczna pamięć o nim na zawsze wśród nas pozostanie

Zarząd
Manufaktury Bawełnianej
GAMPE i ALBRECHT Sp. Akc.

Z powodu nagłej śmierci Prezesa Manufaktury Bawełnianej GAMPE i ALBRECHT Sp. Akc.

ś. † p.

ADOLFA DAUBEGO

wyrażam rodzinie i zarządowi Spółki Akcyjnej moje najgłębsze współczucie.

Z. BREITBURD

Głęboko dotknięci nagłą śmiercią nieodżałowanego Prezesa Manufaktury Bawełnianej GAMPE i ALBRECHT Sp. Akc.

ś. † p.

ADOLFA DAUBEGO

wyrażamy czcigodnej małżonce, rodzinie i Zarządowi Spółki Akcyjnej nasze najgłębsze współczucie.

RUSKI i PRASZKIER
przedstawiciele warszawscy.

Głęboko wstrząśnięty zgonem nieodżałowanego

ś. † p.

ADOLFA DAUBEGO

Prezesa Spółki Akcyjnej GAMPE i ALBRECHT składa małżonce, rodzinie i dyrekcji wyrazy najszczerszego współczucia.

G. FISCHMAN

Głęboko wzruszony nagłą śmiercią Prezesa Manufaktury Bawełnianej Gampe i Albrecht, Sp. Akc.

ś. p.

ADOLFA DAUBE

wyraża Zarządowi oraz rodzinie swoje najszczersze współczucie

JAKÓB BORNSTEIN.

Z powodu nieoczekiwanego zgonu

ś. † p.

ADOLFA DAUBEGO

PREZESA SP. AKC. GAMPE I ALBRECHT

składam najserdeczniejsze współczucie Zarządowi i Rodzinie

Wolf Kaufman

Elektryfikacja okręgu łódzkiego

W ubiegłym roku rozpoczęto prace przygotowawcze nad zelektryfikowaniem całego okręgu łódzkiego. Powstał wówczas związek elektryfikacyjny międzykomunalny przemysłowego okręgu łódzkiego — ZEMPOŁ. W ciągu zimy komitet opracował dane techniczne, i obecnie, jak się dowiadujemy, związek przystępuje już do realnej działalności. 23 b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie rady związku elektryfikacyjnego w urzędzie wojewódzkim.

Na posiedzeniu omówiona zostanie sprawa zaciągnięcia pożyczek na rozpoczęcie robót oraz uchwalony zostanie preliminarz budżetowy na rok 1937/38.

Nasz reporter zanotował...

W mieszkaniu własnym przy ul. Konopnickiej 37 usiłowała pozbawić się życia i zażyła większej dozy sublimatu 22-letnia Marian Strzelczyk. Lekarz pogotowia stwierdził stan groźny i skierował desperatkę do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

★

Przy ul. Zachodniej 59, w mieszkaniu własnym, w zamiarze samobójczym zażyła mieszaniny amoniaku z sublimatem 49-letnia Stanisława Woźniak. Desperatce udzielił pomocy lekarz pogotowia i skierował ją do szpitala.

★

Na posesji przy ul. Mieczysława 3 w czasie naprawiania rynny spadł z wysokości pierwszego piętra 35-letni Eryk Szmalc, właściciel tej nieruchomości, i odniósł złamanie prawej ręki i obrażenia głowy. Lekarz pogotowia skierował poszkodowanego do szpitala.

★

Na ul. Srebrzyńskiej w toku bójki uderzony został tępym narzędziem i odniósł rany rąbane głowy i prawego przedramienia 25-letni Michał Wasilewski, zamieszkały przy ul. Bruskiej 41.

★

Na ul. Franciszkańskiej, koło posesji Nr. 11 spadł z wozu woźnica Izrael Lang, zam. przy ul. Żydowskiej 24 i odniósł złamanie prawego uda. Poszkodowanego przewiozła karetka pogotowia do szpitala.

★

Z mieszkania Zofii Strońskiej przy ul. Składowej 31 skradziono pościel wartości 130 zł.

Z pralni na posesji przy ul. Wilsona 7 na szkodę Bronisławy Frencel, skradziono różne rzeczy wartości 70 zł.

Przygotowania do kolonij letnich

W urzędzie wojewódzkim odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu kolonii letnich. W posiedzeniu udział wzięli naczelnik wydziału opieki społecznej, naczelnik wydziału zdrowia, przedstawiciele zarządu miejskiego, zakładu ubezpieczeń społecznych, kuratorium szkolnego i t. d.

W toku dyskusji wskazano, że dotychczasowa organizacja kolonii letnich podejmowana zosobna przez każdą instytucję nie daje zbyt wielkich rezultatów, gdyż duża liczba dzieci, których stan zdrowia wymaga pobytu na wsi nie korzysta z kolonij. Z tych względów postanowiono wyłonić komisję, która zajęłaby się przygotowaniem kolonij dla młodzieży łódzkiej, poczym poszczególne instytucje wyasygnowałyby na ten cel odpowiednie kwoty. Komisja ma za zadanie również przeszkolenie personelu wychowawczego i pielęgniarskiego na koloniach. (i)

OFIARA, ZŁOŻONA W ADMINISTRACJI „REPUBLIKI".

Dla uczczenia pamięci zmarłej Reginy Epstajnowej składa na klinikę położniczą przy ul. Sterlinga zł. 10.— (dziesięć) — L. K.

Zebranie organizacyjne O.Z.N. w Łodzi

odbędzie się w środę pod przewodnictwem b. min. Starzyńskiego.—Akcesy w Konstantynowie, Aleksandrowie i Chojnach

W środę odbędzie się w Łodzi pierwsze zebranie organizacyjne odcinka mieszczańskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego. W zebraniu wezmą udział tylko osoby proszone. Na posiedzenie to przyjeżdża **b. minister Starzyński,** kierownik sektoru miejskiego nowego obozu politycznego, który **zamianuje tymczasowe kierownictwo dla Łodzi,** na wzór Warszawy. Bezpośrednio po tym zaczną się **konkretne prace dla zorganizowania w możliwie krótkim czasie wielkiego zebrania wojewódzkiego** i ustalenia wytycznych prac organizacyjnych dla całego województwa.

Do tej chwili jeszcze nie jest ustalone, kto w Łodzi powołany będzie do zarządu: Wszystkie pogłoski, krążące na ten temat, należy uważać za przedwczesne.

***

Na Chojnach zwołane zostało wielkie zgromadzenie z udziałem przedstawicieli miejscowych organizacyj społecznych, kupiectwa i rzemiosła. Zgromadzeni zgłosili akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Uchwała w formie rezolucji, przesłana została do płk. Koca

***

W Konstantynowie odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którym jednogłośnie postanowiono zgłosić akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego. — Powzięto specjalną uchwałę, w myśl której rada miejska podejmuje pracę propagandową wśród miejscowego społeczeństwa.

W **Aleksandrowie** odbyło się zgromadzenie z udziałem przedstawicieli samorządu oraz organizacyj gospodarczych i społecznych. Po omówieniu deklaracji płk. Koca postanowiono **złożyć akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.** Rezolucję podpisali przedstawiciele kupiectwa, właściciele nieruchomości, cechów rzemieślniczych oraz organizacyj młodzieżowych. (i)

Program obchodów 18 i 19 b.m.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego i Marsz. Śmigłego-Rydza

W dniach 18 i 19 b. m. mieiski komitet obchodu uroczystości w Łodzi organizuje dwa obchody — **obchód żałobny imienin I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz obchód imienin Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.**

18 b. m. przypadają imieniny Marszałka Śmigłego-Rydza. Dzień ten obchodzony będzie we wszystkich formacjach i instytucjach wojskowych. Po za tym zorganizowane będą **okoliczności we akademie i obchody dla młodzieży szkolnej.**

Program żałobnego obchodu dnia imienin Pierwszego Marszałka Odrodzonej Polski Józefa Piłsudskiego przewidziany został następująco:

18 b. m. wieczorem przez wszystkie ulice miasta przejdzie capstrzyk żałobny orkiestr wojskowych. Różnić się on będzie od normalnego capstrzyku tym, iż orkiestry nie będą grały — **tylko dobosze wybijać będą werbel na bębnach.**

W dniu 19 b. m. o godz. 9 rano odbędą się **nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań,** zaś o godz. 10 rano — uroczysta msza żałobna w Katedrze, celebrowana przez J. E. Ks. Biskupa Jasińskiego.

O godz. 6 wiecz. odbędą się akademie, zapoczątkowane **wysłuchaniem przez radio przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Komitet obchodu uroczystości wzywa wszystkie organizacje społeczne i zawodowe by ze sztandarami wzięły udział w nabożeństwach. (i)



Imieniny p. wojewodziny

W dniu wczorajszym obchodziła dzień swoich imienin pani Krystyna Hauke-Nowakowa, żona p. wojewody łódzkiego.

W związku z tym dostojna solenizantka, niezbędna zresztą w Łodzi, otrzymała cały szereg depesz z życzeniami, będących wyrazem szacunku i popularności, jakiemi się cieszy p. Krystyna Hauke-Nowakowa wśród społeczeństwa łódzkiego z racji swej pracy społecznej w organizacjach kobiecych, na niwie opieki nad dzieckiem i matką i t. p. (Z.P.O.K., „Opieka" i inne organizacje).

Echa bójki z endekami

Ludowcy skazani na kary więzienia

Sąd okręgowy w Łodzi na sesji wyjazdowej w Łasku rozpoznawał sprawę Józefa Balcerzaka, członka rad naczelnej Stronnictwa Ludowego i kierownika okręgu łódzkiego, Juliana Kobyłki, Czesława Grądzkiego, Stefana Materki i Józefa Markowskiego, wieśniaka z okolic Łasku, oskarżonych o to, że w dniu 15 sierpnia r. ub. brali udział w bójce z endekami, na tle antagonizmów politycznych. W wyniku starcia został Bolesław Bożek, działacz Stronnictwa Narodowego w Łasku, tak ciężko poturbowany, że następnego dnia zmarł w szpitalu.

Sąd wyniósł wyrok, na mocy którego Balcerzak **skazany został na rok więzienia, Grądzki — na 10 miesięcy, Ma**... **ła ławką denata, co spowodowało śmierć, skazany został na dwa lata więzienia, Grądzi — na 10 miesięcy, Materka — na 8 miesięcy i Markowski — na 6 mies. więzienia.** (l)

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Kahane — Limanowskiego 80, S. Trawkowska — Brzezińska 56, J Koprowski — Nowomiejska 15, M Rozenblum — Śródmiejska 21, M Bartoszewski — Piotrkowska 95, L Czyński — Pabianicka 53, I Siniecka — Rzgowska 59, H Pastorowa, Łagiewnicka 6, Zakrzewski i S-ka — Kilińska 54.

Adwokaci w dawnej Polsce

Skąd pochodzi słowo „mecenas". — Pierwsze kobiety-prokuratorki. — Przysięga urzędowa adwokatów.—Kara śmierci za zdradę klijenta

Historia palestry w Polsce jest wyjątkowo interesująca. Przede wszystkim z tego względu, że już w 14 i 15 stuleciu spotykamy pewne formy organizacyjne naszej adwokatury, które przetrwały po dzień dzisiejszy, oczywiście z dużymi modyfikacjami. A badając historię palestry, spotykamy szereg ciekawych i zasługujących na uwagę odmienności.

Świeżo właśnie na półkach księgarskich ukazała się **publikacja dr. I. Lewina, wydana przez znane wydawnictwo naukowe we Lwowie „Pamiętnik historyczno-prawny" pod redakcją prof. Przemysława Dąbkowskiego.** Książka ta nie jest debiutem autora. Znane były wcześniej jego prace, przyczym na uwagę zasługuje zwłaszcza dzieło p. t. **„Prawo rozwiązywania ciał ustawodawczych — studium z prawa konstytucyjnego",** które odegrało wybitną rolę w historycznym dniu uchwalenia nowej konstytucji przez poprzedni sejm Rzeczypospolitej. Na wyjaśniony w tym dziele precedens, o decydującym znaczeniu, dla techniki głosowania, powoływał się na posiedzeniu konstytucyjnym sejmu ówczesny marszałek Świtalski. Inne dzieła tego autora to **„Rozwód wiedeński", „Przyczynki do dziejów i historii literatury Żydów w Polsce" i t. d.**

Jednak ostatnia publikacja p. t. **„Palestra w dawnej Polsce",** która jest pierwszym, systematycznym opracowaniem tego ciekawego tematu, posiada bodaj największą wartość historyczną.

Dowiadujemy się z niej, że **najpopularniejszą niegdyś nazwą adwokata polskiego był „prokurator".** Dopiero w XVII wieku wzięły górę określenia — **prolicent i patron.** Nazwa „mecenas", którą dziś tak powszechnie się używa, źródziła się w zgoła inny sposób, aniżeli to przyjęto sądzić. Nie ma ona nic z **„mecenasem rzymskim" — opiekunem sztuki.** Otóż w dawnej Polsce obrońcy sądowi dzielili się na zawodowych i niezawodowych. Zawodowy obrońca nosił miano **„prokurator mercenarius".** Odpadło z biegiem lat słowo prokurator, pozostało **„mercenarius",** a zniekształcone na przestrzeni stuleci, **zamieniło się na słowo „mecenas".**

Pierwotnie nie było żadnych ograniczeń w pełnieniu funkcji obrońcy. W pierwszej połowie XV wieku **spotykamy nawet kobiety-prokuratorki.** Co do wyznania — znamiennym jest, że już w roku 1456 **spotyka się pierwszego prokuratora — Żyda, imieniem Dziatko.** Zachował się dokument z owych czasów, dotyczący sporu między szlachcicem Franciszkiem z Dziewiątnik a Żydem Aronem, w którym Franciszek pyta, czy prokurator Dziatko ma pełnomocnictwo od swego klienta: **„Domini, volo videre, si Dzathko Iudeus habet procuratorium ab Aron".**

Dopiero w roku 1726 sejm grodzieński uchwalił, że palestra trybunalska musi być szlachtą. Inowacja ta była jednak trudna do przeprowadzenia. I w cztery lata później nastąpiło częściowe przełamanie tej zasady, zaś w roku 1791 sejm czteroletni spowodował, że mieszczanie zostali zrównani ze szlachtą i uzyskali możność patronizowania we wszystkich sądach.

Ciekawe, że już wówczas, jak i dziś, byli **aplikanci adwokaccy.** Nosili miano **dependentów.** Czas aplikacji trwał od 2 do 4 lat.

W roku 1543 wprowadzono po raz pierwszy **przysięgę dla adwokatów.** Brzmiała ona następująco:

„Ja, XY, przysięgam Panu Bogu, iż stronie, która mię do sprawy swoiey wokować będzie, wiernie służyć będę, zbytecznego salarium (wynagrodzenia przyp. red.) **po niey wyciągać nie będę, wziąwszy salarium od sprawy nie odstąpię, ani rady na zwłokę słwiętey sprawiedliwości y przeciwko prawu, na wyniszczenie stron pozywających się, pryncypałom moim quo vis colore et praetextu dawać będę. Dokumentów, które mi do sprawy powierzone będą na uniknienie sprawiedliwości tale nie będę, tak mi Panie Boże dopomóż".**

Z tekstu przysięgi wnioskować należy, że adwokaci ówcześni niezbyt sumiennie bronili spraw swych klientów, gdy trzeba było przeciwko nim stosować nawet sankcje. Sankcje bardzo surowe. **Za zaniedbanie sprawy, odstąpienie od sprawy, przewlekanie procesu, nietrzeźwość, nieprzyzwoite zachowanie się groziły kary. Nie wolno było obrażać strony przeciwnej, robić tumult, wygłaszać zbyt długie mowy, obliczone na zmęczenie stron i t. d.**

Kary, jakie stosowano wobec adwokatów były następujące: 1) grzywna, 2) wieża czyli więzienie, 3) utrata prawa patronizacji i 4) śmierć. Za sfałszowanie pełnomocnictwa, za rozmyślne odroczenie sprawy i za udowodnioną zdradę, t. j. przejście na stronę przeciwnika, — a wypadki takie były nader liczne — **prokurator szlachcic podlegał infamii, prokurator mieszczanin — karze śmierci.**

Bardzo ciekawym szczegółem jest **„numerus clausus",** który wprowadzono w XVIII wieku, umiejscowiając palestrę przy sądach, zabraniając przenoszenia się z miejsca na miejsce oraz ograniczając przy każdym sądzie liczbę patronów.

Praca dr. Lewina wykazuje świetną znajomość tematu. Bardzo ciekawą jest polemika, którą przeprowadza autor ze znakomitym uczonym prof. Rafaczem, zarzucając mu pominięcie w swych pracach ważnych postanowień konstytucyjnych. (s)

Pertraktacje przemysłowców z majstrami

Kominiarze strajkują nadal. — Robotnicy popierają majstrów

Strajk majstrów Widzewskiej Manufaktury trwa w dalszym ciągu.

Wczoraj odbyło się **posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego zw. włókniarzy, na którym uznano, że akcja majstrów w Widzewskiej Manufakturze jest uzasadniona i postanowiono wezwać robotników do niewykonywania czynności zastępczych za strajkujących majstrów.**

Dziś odbędzie się w kinie „Przedwiośnie" zebranie sprawozdawcze z odbytej wczoraj w ministerstwie opieki społecznej konferencji. W konferencji tej wzięli udział **przedstawiciele unii związków zawodowych pracowników umysłowych oraz związku majstrów.**

***

W siedzibie związku przemysłu włókienniczego w P.P. przy Al. Kościuszki Nr. 33/35 odbyła się pierwsza konferencja w sprawie zawarcia umowy z majstrami fabrycznymi w okręgu łódzkim. W konferencji wzięli udział przedstawiciele siedmiu organizacyj przemysłowych oraz przedstawiciele zarzadu głównego związku majstrów fabrycznych.

Po kilkugodzinnych debatach **postanowiono obrady przerwać, aby dać możność przedstawicielom przemysłu naradzenia się nad warunkami, wysuniętymi przez majstrów.**

Zaznaczyć należy, że jeśli chodzi o podział majstrów na kategorie, o kwestię płac i t. d. — **obie strony już doszły do porozumienia.** Zastrzeżenia wysunęli przemysłowcy tylko odnośnie 2-ch punktów — ubezpieczenia majstrów jako pracowników umysłowych oraz wypłaty dodatku komornianego.

***

Strajk kominiarzy, będący protestem przeciwko wniesieniu do sejmu nowej ustawy o dozorze kominów, kasującej instytucję korporacji kominiarskiej wczoraj zaostrzył się. Postanowiono **wycofać lotne komisje kominiarskie, sprawujące dozór nad kominami w mieście.**

Na zebraniu odbytym wczoraj uchwalono **wysłać delegacje do Warszawy oraz ew. rozpocząć w siedzibach związkowych głodówke.**

***

W dniu 17 b. m. odbedzie się ostateczna konferencja w sprawie **nowej umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym. W związku z tym dziś odbędzie się** w lokalu przy ul. Kilińskiego Nr. 105 zebranie robotników-budowlarzy ZZZ, dla dokonania wyboru delegacji. (i)

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

ś. † p.

Wandzie ze Szlezyngierów

PAWŁOWSKIEJ

oraz wszystkim, którzy okazali nam tyle dowodów współczucia w ciężkiej dla nas chwili, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu i WPanu Doktorowi Marzyńskiemu oraz Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Życzliwym, składa z głębi zbolałego serca serdeczne „Bóg zapłać"

Rodzina

Z powodu zgonu

b. p.

ANNY z Rotszyldów GRINBERGOWEJ,

matki Pana Doktora Michała Grinberga, członka Zarządu firmy naszej, wyrażamy pozostałej rodzinie nasze najserdeczniejsze współczucie.

ZARZĄD I KOMISJA REWIZYJNA
firmy „Surohurt" Sp. Akc. w Warszawie.
Oddział w Łodzi.

Z powodu śmierci

b. p.

ANNY z Rotszyldów GRINBERGOWEJ,

matki szefa naszego Pana Doktora Michała Grinberga, składamy rodzinie wyrazy szczerego współczucia.

PERSONEL FIRMY „SUROHURT" Sp. Akc.
w Warszawie, Oddz. w Łodzi.

WSZYSTKIM, którzy w ciężkiej chwili po śmierci naszej ukochanej

b. p. **REGINY EPSTEINOWEJ**

okazali nam swą życzliwość, składamy serdeczne podziękowanie MĄŻ I RODZINA.

Delegacja polska do Waszyngtonu

Włókniarzy reprezentować będzie p. Walczak

Donosiliśmy już, że w kwietniu rb. odbędzie się w Waszyngtonie międzynarodowa konferencja włókiennicza, na której m. in. ma być poddana dyskusji sprawa wprowadzenia w fabrykach przemysłu włókienniczego **40-godzinnego tygodnia pracy.** Na konferencję tę z Łodzi wyjeżdża, poza delegacją organizacyj przemysłowców, także **przedstawiciel robotników — p. Adam Walczak** sekretarz zarządu głównego związku włókniarzy.

P. Walczak przedstawi na konferencji stanowisko świata robotniczego Polski w sprawie skrócenia tygodnia pracy w przemyśle włókienniczym.

Przygotowania do wyjazdu delegacji Polski są w toku. W związku z tym w dniu wczorajszym wezwany został do Warszawy okręgowy inspektor pracy, inż. Wyrzykowski, który złożył w ministerstwie opieki społecznej **obszerny materiał statystyczny, dotyczący przemysłu włókienniczego w Łodzi.**

Podobne raporty złożą w najbliższych dniach inspektorzy pracy z innych okręgów, gdyż materiały te są potrzebne **delegacji rzadu polskiego, która z ambasadorem Polski w Waszyngtonie na czele weźmie udział w międzynarodowej konferencji włókienniczej.** (k)

RADIO

NIEDZIELA, 14 marca 1937 r.

8.00—8.03: Sygnał czasu z Warszawy. Pieśń „Ave Maria" 8.03—8.18: Gazetka rolnicza w red. Stanisława Jagiełły. 8.18—8.45: Muzyka (płyty). 8.45—8.50: Program na dzisiaj. 8.50—9.00: Dziennik poranny. 9.00—10.35 Transmisja nabożeństwa ze Słupi (przez Poznań). Kazanie pasyjne wygłosi ks. kanonik dr. Jan Szmigielski. Reportaż przed i po nabożeństwie przeprowadzi prof Jan Kilarski. 10.35—11.57 Muzyka — płyty. — 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—13.45 Poranek symfoniczny (z Katowic). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Tow. Muz. pod dyr Tadeusza Jareckiego i Karol Szafranek (fortepian). W przerwie około godz. 13.00: Felieton aktualny. 13.45—14.00 Muzyka — płyty. 14.00—14.30 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego (transmisja do Berlina). 14.30—15.00. Regionalna transmisja z Bralina (przez Poznań). Reportaż przeprowadzi Jan Kilarski. 15.00—15.30 D. c. programu Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego.

15.30—16.00. Audycja dla wsi: a) „Organizacja gromady wiejskiej" — pogadanka — wygłosi Stanisław Michalski; b) Przegląd rynków produktów rolnych.

16.00—16.05. Dialog KKO.

16.05—16.15. Koncert reklamowy.

16.15—16.30. „Ze świata pracy" „Gawęda z ptasznikiem i dialog z kanarkiem" — przeprowadzi red. Benedykt Stefański.

16.30—17.00. Powszechny Teatr Wyobraźni — premiera słuchowiska p. t „Wiedźma" zradiofonizowany fragment z powieści „Dziurdziowie" Elizy Orzeszkowej. Opracowanie Gabrieli Pauszer (z. Wilna).

17.00—19.00. Podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z sali restauracji hotelu „Bristol". Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i soliści. W przerwie około godziny 17.55: Pogadanka aktualna

19.00—19.15. „Idzie Molski w ręku oda" — szkic literacki Stanisława Wasylewskiego (z Poznania).

19.15—19.25. „10 minut dla pesymistów".

19.25—20.20. Transmisja z resturacji „Hotelu Polskiego". Gra zespół jazzowy Feliksa Paździejewskiego

20.20—20.35: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50:: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.30. „Zamki na lodgie" — słuchowisko.

21.30—22.00. Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej.

22.00—23.00. Orkiestra pod dyr. Władysława Szczepańskiego (z Wilna)

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.00 PARIS PTT. Festival Beethovenowski pod dyr. F. Weingartnera. Sol. M. Long — fortepian.

18.20 LONDYN Reg. Utwory klawesynowe Haendla w wyk. Wandy Landowskiej.

19.45 BRATISŁAWA. „Lekka kawaleria" — operetka Suppe'go.

20.00 MONTE CENERI. Recital fort. Claudio Arrau.

21.00 MEDIOLAN. „Wunder-Bar" — operetka Katschera.

22.05 LONDYN Reg. Niedzielny koncert wiecz.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Ostatni występ mistrza Solskiego w Teatrze Miejskim.

Dziś w niedzielę o godz. 4-ej po popol. Honorowy Dyrektor Teatru Miejskiego mistrz Ludwik Solski raz jeszcze jeden wystąpi w arcydziele Moliera „Skąpiec", grając popisową rolę Harpagona. Ceny zniżone.

Dziś w niedzielę o godz. 8.30 wiecz., a w poniedziałek o godz. 7.30 (po cenach zniżonych), oklaskiwana gorąco przez rozbawioną publiczność przemiła komedia Raphaelsona „Gdyby młodość wiedziała a starość mogła" z Antonim Różyckim oraz Z. Dywińską i H. Skrzydłowską w rolach głównych

W pełnych próbach pod reżyserią Henryka Szletyńskiego świetna komedia Jarosława Iwaszkiewicza, osnuta na tle miłości Chopina i George Sand „Lato w Nohant".

TEATR POLSKI
(Cegielniana 27).

Dziś, w niedzielę, dnia 14 marca b. r. o godz. 4.30 po pol. dana będzie po raz ostatni świetna sztuka Bernarda Shaw'a p. t. „Profesja pani Warren" ze znakomitą Ireną Horecką w roli głównej. Ceny zniżone.

Wieczorem o godz. 8.30 powtórzenie genialnej sztuki Ferdynanda Brucknera p. t. „Elżbieta Królowa Anglii" z ulubienicą Łodzi Ireną Horecką w roli tytułowej. Rolę Filipa, Króla Hiszpanii wykona Zygmunt Tokarski.

W pozostałych rolach wystąpią: Buczyński, Bończa-Tatarkiewicz, Bronowska, Łopuszańska, Nowosielski, Niwiński, Tatarkiewicz, Wichniarz. Całość przedstawienia przygotował dr. Jerzy Ronard Bujański.

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18).

Dziś, w niedzielę, jedna z najświetniejszych komedyj Stefana Kiedrzyńskiego „Raz się tylko żyje" z J. Gosławską, Z. Sykulską, K. Leszczyńskim, M. Zonerem i B. Bolkowskim w obsadzie.

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska 295.

Dziś w niedzielę o godz. 4.15 popoł. i 8 wieczorem po cenach zniżonych arcywesoła komedja w 3-ch aktach „Pan poseł" z Józefem Pilarskim w roli tytułowej. Bilety do nabycia w kasie teatru od 11 rano przez cały dzień bez przerwy.

LAUREATKI III MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU IM. CHOPINA W ŁODZI.

Rosa Tamarkina 16-letnia laureatka (ZSRR) zdobywczyni II nagrody pana ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego na III Międzynarodowym Konkursie im. Fr. Chopina i Iłłowicka Olga (łodzianka) koncertują jutro w poniedziałek dnia 15 marca b. r. o godz. 8.45 wiecz. w Filharmonii.

Warto nadmienić, iż zdobywczyni II nagrody p. Tamarkina Rosa jest 16-letnią kijowianką. Konserwatorium ukończyła w ciągu 3 lat, zamiast 5. W przyszłym roku uzyska dyplom.

ZESPÓŁ MORISA SZWARCA.

Dziś o godz. 12-ej w poł. (po cenach zniżonych) i o godz. 9-ej wiecz. „Bóg, człowiek i szatan" J. Gordina w inscenizacji Morisa Szwarca.

Na poniedziałek, wtorek, środę i czwartek został do zespół Morisa Szwarca zaproszony Piotrkowa i Tomaszowa.

KONCERT OLGI KAMIEŃSKIEJ.

Dnia 17 marca r. b. o godz. 8.30 w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20, odbędzie się koncert znakomitej śpiewaczki pieśni cygańskich p. Olgi Kamieńskiej, znanej w Łodzi z jej koncertów występów w Polskim Radiu oraz z koncertów w Łódzkiej Rodzinie Radiowej.

Koncert zapowiada się interesująco ze względu na bogaty repertuar śpiewaczki, jak i na towarzyszący p. O. Kamieńskiej chór Jerzego Siemionowa.

Z WYSTAWY ABE GUTNAJERA.

Nowe eksponaty salonu Abe Gutnajera cieszą się nadal niesłabnącym powodzeniem. Prócz znakomitych arcydzieł Rembrandta, wspaniałych obrazów Matejki, Brandta, Gierimskiego, Chełmońskiego, Fałata, Malczewskiego, Hirszenberga, dzięki energii p. Gutnajera, wystawa została wzbogacona przez „Polowanie w Jabłonnie", J. Rosena, „Kwiatami" Wyczółkowskiego, portretem „Hr. Potockiej" Matejki, „Porankiem" Wierusza - Kowalskiego i inn. Oprowadzają po wystawie specjalni informatorzy.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA DRZEWORYTÓW.

Międzynarodowa Wystawa Drzeworytów Oryginalnych w dalszym ciągu jest wielkim ewenementem artystycznym Łodzi, czego najlepszym dowodem wielka frekwencja zwiedzających oraz ilość sprzedanych drzeworytów. Na wystawie reprezentowanych jest 21 państw am: Austria, Belgia, Czechosłowacja, Francja, Japonia, Jugosławia, Kanada, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i inne. Instytut Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza, otwarty codziennie od g. 11 — 20-ej.

Pomoc zimowa bezrobotnym

jest obowiązkiem obywatelskim. — Kto się uchyla, będzie napiętnowany

Akcja pomocy zimowej bezrobotnym i najbiedniejszym w skali ogólnopaństwowej została zorganizowana i jest prowadzona na rachunek sum, które mieli wpłacić zarabiający lub mający dochody.

Wydział Wykonawczy Miejskiego Obywatelskiego Komitetu w Łodzi stwierdził, że **bardzo dużo osób, zakładów, przedsiębiorstw itp. uchyla się od płacenia świadczeń na pomoc zimową, ewent. świadczenia te wpłacili poniżej norm,** przewidzianych przez Ogólnopolski Komitet, lub ustalonych po reklamacji przez Podsekcje zbiórki.

Sprawa ta była omawiana na specjalnej konferencji przewodniczących Podsekcji zbiórek. W konferencji tej wzięli również udział zastępca przewodniczącego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu dr. St. Wrona, nacz. Wydz. Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego oraz Starosta Grodzki Łódzki dr. H. Mostowski.

Po ustaleniu, że **nikt nie powinien uchylić się od spełnienia obowiązku obywatelskiego w akcji, której patronują Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Polski Śmigły - Rydz,** postanowiono w stosunku do uchylających się od świadczeń lub wpłacających, poniżej norm, ustalonych przez Ogólnopolski Komitet, **zastosować sankcje.**

Sankcje będą wykonane przez **podanie nazwisk uchylających się do publicznej wiadomości, zawiadomienie Izby Skarbowej, Izby Przemysłowo-Handlowej i odpowiednich czynników władzy administracyjnej.**

Jednocześnie postanowiono, że, przed zastosowaniem sankcji Zarządy Zrzeszeń branżowych i innych, **wezwą swoich członków do wpłacenia przypadających od nich świadczeń oraz sprawdzą czy świadczenia wpłacili.**

Zapowiada się kiepski urodzaj

Skutki bezśnieżnej zimy i raptownych zmian temperatury

Tegoroczny urodzaj na terenie województwa łódzkiego zapowiada się słabo.

Izba Rolnicza w Łodzi, dokąd zwróciliśmy się po informacje w tej sprawie, komunikuje, że **sytuacja w rolnictwie, warzywnictwie i sadownictwie przedstawia się b. poważnie i każe wnioskować, iż tegoroczne zbiory będą o wiele słabsze, niż w ubiegłym roku.**

Bezśnieżna zima, silne mory i raptowne zmiany temperatury spowodowały znaczne straty w oziminach, których część a zwłaszcza późniejsze siewy — przemarzła.

Dotyczy to szczególnie **pszenicy.** — Jeśli zaś chodzi o żyto, to sytuacja przedstawia się nie najgorzej.

Przemarzło także 15 procent ziemniaków w kopcach i koniczyna.

O urodzaju na owoce nie można narazie powiedzieć nic konkretnego, w każdym bądź razie **zbiory w tym roku będą o wiele słabsze, niż w roku ubiegłym.** Już obecnie można stwierdzić, że mało będzie truskawek, które przemarzły.

W chwili obecnej — jak nam komunikuje Izba Rolnicza — wiele zależy od zapobiegliwości samych rolników i ogrodników oraz od **pogód, jakie będą w marcu i kwietniu.** Katastrofą byłyby dalsze raptowne zmiany temperatury.

(k)

Dokoła Europy na motocyklu

W poniedziałek dnia 15 b. m. o godz. 18.15 usłyszymy przez radio interesującą pogadankę znanego artysty-literata, a jednocześnie podróżnika Jana Niwińskiego, który na swoim motocyklu w ciągu kilku lat objeżdżał Europę i Afrykę Północną.

W barwnym, artystycznie interpretowanym opowiadaniu przedstawi nam **życie na wielkich autostradach.** Turystykę automobilową zwaną teraz modnie „Grand Turyzmem".

Jak mówi prelegent:

— Kolej to lokomocja dla wygodnickich, nie daje swobody...! Ja chciałem poznać nie tylko wielkie miasta, lecz wszelkie osiedla ludzkie w krajach przez które przejeżdżałem. A jakich się ciekawych ludzi spotyka... Zdaje się sumienniej zwiedziłem Europę ,niż pasażer kolejowy.

Rzeczywiście Jan Niwiński poszczycić się może nielada sukcesem sportowym. Zdobył pierwszą złotą plakietę Polskiego Touring Klubu.

To też odczyt literata-artysty i sportowca będzie pierwszorzędna atrakcją dla wszystkich amatorów przygód i turystyki.

Licytacja skonfiskowanej broni

W dniu 5 kwietnia 1937 r. o godz. 10-ej rano odbędzie się w urzędzie wojewódzkim łódzkim — ul. Ogrodowa Nr. 15, w pokoju Nr. 31, publiczna licytacja skonfiskowanej broni myśliwskiej i krótkiej broni palnej.

Do przetargu dopuszczone będą osoby posiadające zezwolenie na kupno broni oraz osoby posiadające pozwolenie na handel bronią.

Broń mogą zainteresowani oglądać w urzędzie wojewódzkim w dniu licytacji od godz. 8-ej do 10-ej rano.

Każdy mieszkaniec Łodzi

składa cegiełkę na Dom-Pomnik Marszałka Piłsudskiego

Zbliża się dzień 19 marca, dzień Imienin Nieśmiertelnej Pamięci Wodza Odrodzonej Polski, Jej wskrzesiciela i Budowniczego, Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jak każdego roku cała Polska składać będzie hołd w tym roku już po raz trzeci cieniom Wielkiego Męża polskiej racji stanu. W szeregach tych, którzy w poczuciu dumy i godności narodowej, przeniosą się myślą w te niedawne lata, kiedy Wódz, budzącego się w niewoli narodu, kruszył jarzmo tej niewoli i wznosił zręby przyszłego gmachu Niepodległości, nie zabraknie i Łodzi, tej Łodzi, w której murach przebywał kiedyś Marszałek Piłsudski, rzucając w zdrowym posiewie pierwsze ziarna wolności.

Jak miasto nasze czci Świetlaną Pamięć Wodza Polski, wie dziś każde dziecko Łodzi, widząc piętrzące się mury przyszłego Domu-Pomnika Marszaka Piłsudskiego, wznoszonego przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Strzeleckiej. Powstaje on, jak wiadomo, wysiłkiem zbiorowym obywateli naszego miasta, które, opierając swój byt na pracy realnej, pracy twórczej, w sposób realny również uwiecznia życie i czyny Wielkiego Budowniczego Polski. Zbiorowa ofiarność mieszkańców Łodzi wzniosła mury Domu-Pomnika. Nadchodzi pora do przystąpienia do wykończenia tego dzieła i wyprowadzenia monumentalnego gmachu ze stanu surowego. Realizacja tego uzależniona została oczywiście od stopnia dalszej w tym kierunku ofiarności społeczeństwa łódzkiego. Komitet Budowy Domu-Pomnika, chcąc dać możność każdemu mieszkańcowi Łodzi uczestniczenia w tym wielkim dziele, przygotował specjalne cegiełki, których rozsprzedaż rozpocznie się w dniu 15 marca i trwać będzie do 20 b. m. Rozsprzedażą cegiełek zajmować się będą bezinteresownie przedstawiciele związków b. wojskowych i Związku Strzeleckiego.

W ten sposób, dzięki rozsprzedaży cegiełek, każdy mieszkaniec Łodzi stanie się współbudowniczym monumentalnego gmachu przy ul. Sienkiewicza i Strzeleckiej, bo każdy mieszkaniec Łodzi będzie posiadał swą własną cegiełkę w murach tego Domu.

Apelujemy tedy do całego społeczeństwa łódzkiego, by, przyjmując w swych domach i zakładach pracy byłych żołnierzy Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz członków Związku Strzeleckiego, -rozsprzedających cegiełki, przyczyniło się nabywaniem tych cegiełek do wydatnego powiększenia koniecznych funduszów na wykończenie Domu-Pomnika.

Niezwykły jubileusz

50-letniej pracy nauczycielskiej p. Augusty Wolanowskiej

W miesiącu maju r. b. Łódź święcić będzie niezwykłą uroczystość, bodajże pierwszą tego rodzaju w Polsce, a mianowicie jubileusz 50-letniej pracy nauczycielskiej dla dobra szkoły polskiej p. Augustyny Wolanowskiej. Zasłużona jubilatka rozpoczęła swą pracę pedagogiczną w Lublinie, gdzie pracowała przez lat 15, poczym przeniosła swą działalność do Gimnazjum Męskiego Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, gdzie pracuje już nieprzerwanie lat 35. Dla uczczenia niezmiernych zasług długoletniej pracy pedagogicznej pani A. Wolanowskiej, Koło Absolwentów Gimnazjum uchwaliło ufundować stypendium wieczyste Jej imienia i wziąć gremialny udział w uroczystości w murach szkolnych.

Z tych względów prezydium Koła Absolwentów, którego siedziba mieści się w gmachu Gimnazjum w Łodzi przy ul. Narutowicza 68, zwraca się za naszym pośrednictwem z gorącym apelem do wszystkich wychowanków szkoły w kraju i zagranicą, których adresów nie zdołano jeszcze ustalić, ażeby zechcieli jaknajśpieszniej zgłaszać swój akces i szczegółowe adresy na ręce przewodniczącego prezydium, kol. Wacława Dzieniakowskiego pod adresem szkoły.

Wszystkie pisma proszone są uprzejmie o przedruk powyższego komunikatu.

Siedem sposobów uwodzenia kobiet

Jak postępują: megaloman, oszust matrymonialny, mężczyzna żonaty, bogacz, intelektualista i t. zw. „zimny drań"

Amerykańska królowa piękności, pani Joan Thompson, kobieta, która była przedmiotem westchnień niejednego mężczyzny, zamieściła obecnie na łamach prasy amerykańskiej ciekawe studium psychologiczne na temat **sztuki uwodzenia kobiet.** Oto wywody tej niewątpliwej znawczyni w dziedzinie zdobywania przedstawicielek płci pięknej:

— „Wiem, że mężczyźni zazwyczaj oglądają się za mną. Przyznaję się również do tego, że niejeden mężczyzna próbował już zdobyć mnie. Ale muszę przyznać, że metody uwodzicielskie większości mężczyzn są conajmniej nudne. W samym słowie „uwodzenie" tkwi coś świeżego, ciekawego i pociągającego, ale co może być ciekawego i pociągającego w taktyce, która powtarza się dziesięć, dwadzieścia — ba! — sto razy... Jaką wartość mogą posiadać słowa, odarte już zupełnie z treści? Czy może wzbudzić zainteresowanie gra, przy której partner ma ciągle te same karty?

Dlaczego mężczyźni nie zmieniają swej taktyki?... Czy nie posiadają wcale zmysłu oryginalności?... Na podstawie rozmów z wielu kobietami doszłam do wniosku, że właściwie istnieje tylko **siedem zasadniczych sposobów zdobywania kobiet.** Większość mężczyzn zna zaledwie jeden lub dwa sposoby i to im wystarcza. Nie ma nic nudniejszego, niż powtarzanie... Od pierwszego pocałunku, a nawet jeszcze przedtem, **kobieta wie dokładnie, co jej mężczyzna powie.** Może mu z góry określić każdy jego gest, jaki uczyni, każde jego posunięcie taktyczne.

Oto siedem głównych systemów, jakimi posługują się mężczyźni na całym świecie, zmierzający do zdobycia kobiety. Oczywiście, możliwe są pewne odchylenia od każdego z tych systemów, ale zasady zawsze i wszędzie są jednakowe.

MEGALOMAN.

Mężczyzna, który sądzi, że, ponieważ jest mężczyzną, wobec czego kobieta już chociażby dla tego musi mu ulec. Ten sposób rozumowania jest tak naiwny, że nie warto mu poświęcać nawet chwili czasu. Metoda ta bardzo często zawodzi, a nawet daje wynik wręcz przeciwny zamierzeniom.

OSZUST MATRYMONIALNY.

Wśród wielu rzucanych słodkich słówek pada również słówko o małżeństwie. A potem dodaje się, że sam fakt porozumienia w tej sprawie może zastąpić wszelkie formalności. Wystarczy, że „nasze serca biją w tym samym rytmie".

Ten rodzaj mężczyzn jest niebezpieczniejszy, niż Nr. 1. Ale taką taktyką można zawrócić głowę tylko naiwnym kobietom bez względu na wiek. Inne kobiety śmieją się z tego.

MĘŻCZYZNA ŻONATY.

O mężczyznach żonatych wogóle nie warto mówić. Najlepiej odesłać ich od razu tam, skąd przyszli.

CICHA UMOWA.

— Timeo Danaos et dona ferentes!... Obawiam się Danaów nawet wtedy, gdy składają darry!

Tak brzmią słowa Laokoona, wyrzeczone do ludu trojańskiego, pragnącego wprowadzić do miasta drewnianego konia.

O tych słowach powinna pamiętać kobieta, która spotka mężczyznę czwartego typu. Prezenty, w dodatku drogie, to niebezpieczna pokusa. Trzeba wykazać dużo silnej woli, aby nie skorzystać z bogatego daru, ofiarowanego przez mężczyznę. Ale to zapanowanie nad sobą jest warte trudu. Człowiek doznaje potem niezwykle przyjemnego uczucia szacunku dla samego siebie...

MEŻCZYZNA Z DUSZĄ.

Ta metoda wymaga dużo cierpliwości. Mężczyzna zaczyna od przyjaźni i zdobywania zaufania. Kobieta zaczyna mu się zwierzać ze swych trosk i zmartwień. Mężczyzna słucha z wyrazem współczucia i ciągle jeszcze jest wyrozumiały oraz dżentlemeński.

Powiada, że zna ludzi i życie. To zawsze dobrze robi. Kobieta, ujęta jego serdecznością, wyżala się przed nim i szuka pocieszyciela. I oto właśnie chodzi. Uwodziciel tego typu nie skąpi pociechy, a potem kobieta nie może się już obejść bez tych kojących słów.

Z chwilą, gdy mężczyzna to zrozumie, kobieta staje się już bezbronna. Sztuczka ta udaje się częściej, niż się przypuszcza. Nie wierzcie w platoniczną przyjaźń mężczyzny. On ma w tym zawsze jakiś zamiar, choćby nawet chwilowo ukryty w podświadomości.

PSEUDO - INTELEKTUALISTA

Ta metoda składa się z 3 części:

a) **TRICK FILOZOFICZNY.** Życie szybko mija, szczęście przychodzi tylko raz korzystajmy z tej jedynej chwili.

Ten argument może działać tylko na kobiety niedoświadczone. W rzeczywistości bowiem każda kobieta wie doskonale, że tego rodzaju chwile zdarzają się bardzo często. Nie mogę pojąć jak mężczyźni mogą przypuszczać, że tego rodzaju wyświechtany argument dziś jeszcze kogoś bierze. Jeżeli więc mężczyzna powie wam: — **„Korzystajmy z tej jedynej chwili"** — niech mu pani powie po prostu, żeby nie gadał bzdur!

b) — REFORMATOR ŻYCIA. Zacznie się powoływać na nietscheańskiego „nadczłowieka" i będzie się starał dowieść, że moralność naszych ojców była fałszywa. Jeżeli się naprawdę kochamy, kto nam może w tym przeszkodzić?... Dlaczego nie możemy być panami własnej woli?

Takim bubkom trzeba wytłumaczyć że człowiek wolny niekoniecznie musi postępować akurat właśnie wedle ich woli!

c) — **FIZJOLOG.** Niech żyje Freud!.. Precz z hamowaniem uczuć!... i t d. Ci domorośli komentatorzy Freuda nie posiadają najczęściej elementarnego wykształcenia i to jest najsmutniejsze.

„ZIMNY DRAŃ"

Ten typ mężczyzny jest najgroźniejszy. Uwaga!... On jest niewinny. On niczego nie chce, o nic się nie stara. Kobieta jest winna!... Ona jest stroną atakującą, on — tylko biedną ofiarą.

— Nie kocham pani — powiada — **i wiem, że pani mnie też nie kocha** — powiada. — **Ale mam dla pani szacunek i podziwiam panią. Pani jest piękna** — powiada — **ale nie kocham pani** — powiada...

I dodaje zimny łobuz:

— Jeżeli pani sobie życzy, możemy się natychmiast rozstać...

Ale po kilku dniach znowu przychodzi i zaczyna od początku. Niby znowu do niczego nie zmuszając, tylko zaznaczając, że **„jeżeli pani sobie życzy, to możemy się rozstać".**

Kobieta nabiera przekonania, że jest panią sytuacji. Potem taki spryciarz narzuci niechcący pytanie, czy on naprawdę nie ma już żadnych szans na powodzenie.

Będzie więc wydawał się skromnym i to jest znowu dolewanie oliwy do ognia... I przyjdzie dzień, gdy kobieta, ujęta jego skromnością i obojętnością, sama przejmie inicjatywę...

Oto siedem głównych metod taktycznych, jakimi posługują się mężczyźni w zdobywaniu kobiet. Kto wymyśli ósmy sposób?...

W pogoni za sławą

Zapoznawanie się z życiorysami sławnych pisarzy prowadzi nas do stwierdzenia, że talent literacki objawia się bardzo często w sposób zupełnie nieoczekiwany i przynosi sławę w momencie, w którym jego posiadacz zrezygnował już z pogoni za sławą.

Obok pisarzy, już od dzieciństwa lub najwcześniejszej młodości świadomych swego literackiego powołania i idących za głosem tego powołania od zarania aż do zmierzchu życia, spotykamy nie mniej licznych i nie mniej znakomitych pisarzy, którzy **uświadamiają sobie swoje literackie powołanie dopiero w wieku dojrzałym lub nawet u progu starości,** po wielu długich i najczęściej burzliwych latach, spędzonych na poszukiwaniu odpowiedniej dla siebie drogi życia.

Do tego drugiego typu pisarzy należał urodzony przed dwustu laty pisarz francuski, którego osobliwym i wiodącym przez Polskę kolejom losu poświęcamy niniejszy felieton.

Nazywał się **Jacques - Henri Bernardin de Saint - Pierre.**

Urodził się w Hawrze.

A dzieciństwo spędził na czytaniu „Robinsona Crusoe".

Ta porywająca książka, która odegrała pewną rolę w dzieciństwie każdego z nas, w życiu Bernardina de Saint-Pierre odegrała rolę niemal decydującą. Oczarowany nią, młody chłopiec postanowił pójść śladami Robinsona i na jakiejś bezludnej wyspie założyć własne królestwo. W Hawrze, mieście portowym, nie trudno było o okazję do **morskich podróży,** zwłaszcza dla młodzieńca, którego jeden z wujów był kapitanem okrętu handlowego. Pod jego rozkazami młody Bernardin odbył pierwszą podróż morską **z Hawru na Martinikę** i z powrotem.

Na nieszczęście dla niedoszłego Robinsona okręt nie rozbił się w drodze, podróż przebiegła monotonnie i uciążliwie i przyniosła mu.. rozczarowanie.

Gdy powrócił, rodzice oddali go do zakładu wychowawczego jezuitów w Caen w nadziei, że tam najprędzej wywietrzeje mu z głowy pragnienie przygód podróżniczych. Nadzieje te były jednak złudne. W zakładzie jezuitów wykładano między innymi **historię zamorskich misji jezuickich** i młody Bernardin zapalił się do wyruszenia w głąb Afryki celem nawracania dzikich.

Musiano go więc odebrać od jezuitów i oddać do szkoły w Rouen. Tam Bernardin uspokoił się, przynajmniej na pewien czas. Ukończywszy szkołę średnią a następnie szkołę inżynierii wojskowej w Wersalu, wstąpił do wojska, przebył kampanię heską i okres utarczek z Turkami na Malcie, po czym, zniechęcony do służby wojskowej a zwłaszcza do dyscypliny wojskowej, krępującej jego wybujały indywidualizm, wrócił „do cywila", osiadł w Paryżu i przez dłuższy czas żył tam nader skromnie z zasobów, jakie przynosiły mu korepetycje z matematyki.

Ale w duszy jego pełno było rojeń o niezwykłych czynach a marzeniem jego, najgorętszym i najbardziej utopijnym zarazem, było **stworzenie na jakimś krańcu świata własnego cesarstwa,** opartego na stworzonych przez niego liberalnych zasadach społecznych.

Szukając na mapie Europy odpowiednich na ten cel terenów, młody marzyciel upatrzył sobie **wybrzeża morza Kaspijskiego i postanowił,** ni mniej ni więcej, **zwrócić się osobiście do carycy Katarzyny II o udzielenie mu odpowiednich pełnomocnictw.**

I oto pewnego dnia za pożyczone pieniądze Bernardin de Saint-Pierre wyruszył w podróż **przez Holandię do Petersburga, a następnie do Moskwy,** i, korzystając z protekcji spotkanych w Rosji francuskich dostojników, **uzyskał audiencję u Katarzyny II.**

Do audiencji tej przygotował się bardzo starannie. Opracował obszerny memoriał i napisał sobie wielką mowę, którą zamierzał odczytać w czasie audiencji, jednakże w chwili, gdy stanął w obliczu carycy **zabrakło mu języka w gębie, zaniemówił** z emocji i ograniczył się do wręczenia księciu Orłowowi rękopisu mowy i memoriału.

Memoriał ten, z niewyjaśnionych przyczyn, pozostał bez odpowiedzi. Rozżalony na Rosję i na Katarzynę, młody utopista **wyjechał do Finladii, a stamtąd do... Polski,** gdzie, w czasie krótkiego pobytu, zdążył zaplątać się **w intrygi polityczne przeciw Stanisławowi Augustowi** i w nieszczęśliwą miłość do jednej z polskich arystokratycznych piękności.

Zawiódłszy się w Polsce i na polityce i na miłości, Bernardin udał się najpierw do **Drezna, następnie do Berlina a wreszcie do Francji,** do której powrócił goły jak święty turecki, zadłużony po uszy i gruntownie rozczarowany.

Przez pewien czas żył cichutko i spokojnie, liżąc się z ran moralnych i z długów. Ale jego niespokojne usposobienie nie pozwalało mu na długą bezczynność i oto pewnego dnia wyjechał na położoną na wschód od Madagaskaru Wyspę Francuską (należącą obecnie do Anglii), gdzie, **jako inżynier i funkcjonariusz państwowy w stopniu oficerskim,** poświęcił się pracy kolonizatorskiej, usiłując przy tej okazji realizować swoje reformatorskie pomysły społeczne.

Pomysły te kosztowały go dużo przykrości ze strony zwierzchników i przykrości te zmusiły go po trzech latach do opuszczenia wyspy i powrotu do Francji.

Powrócił znowu rozgoryczony i rozczarowany, a nie mając na razie nic godniejszego uwagi pod ręką, **spisał swe wspomnienia z wyspy i w roku 1773 ogłosił je drukiem pod tytułem „Podróż królewskiego oficera na Wyspę Francuską".**

Ten debiut literacki, aczkolwiek nie przyniósł mu sławy, wzbudził w nim zainteresowania literackie. Trzydziestosześcioletni aspirant do stanu pisarskiego zaczyna tworzyć. I oto po piętnastu latach twórczości przyrodniczo-literackiej, która przyniosła mu niejaki rozgłos, **w pięćdziesiątym pierwszym roku życia Bernardin de Saint-Pierre tworzy jedną z najpopularniejszych na świecie książek, egzotyczną idyllę „Paweł i Wirginia", która przynosi mu majątek, sławę i nieśmiertelność.**

Zapewne wtedy dopiero Bernardin de Saint-Pierre zrozumiał, że ów pęd, który go gnał po świecie, nie pozwalając mu nigdzie zagrzać miejsca, był podświadomą **pielgrzymką do gorących źródeł natchnienia,** wyzwalających w duszy ludzkiej płomień literackiego talentu.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA“ z dnia 14 marca 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Budżet na rok 1937/38

Budżet państwa został parlamentarnie uchwalony w terminie konstytucyjnym; przed końcem tego miesiąca ukaże się w dzienniku ustaw.

Odchyla się on stosunkowo nieznacznie od budżetu bieżącego .Nieco wyżej przewidziane są wpływy z danin publicznych, zwłaszcza z podatku dochodowego (300 zamiast 255 mil. złot.), również z obu głównych monopolów, zwłaszcza — tytuniowego. Z drugiej strony — zgodnie z rzeczywistością — wydatnie niżej preliminowano wpływy z dwóch głównych przedsiębiorstw t. j. PKP (o 52 mijl. mniej) i PTT, co w pewnej drobnej części mają skompensować, dzięki drożejącemu drzewu, lasy. Niezbyt są wielkie odchylenia po stronie wydatkowej.

Budżet na rok 1937/38 jest wyrównany niewielką kwotą paruset tys. złot. nadwyżki.

Czy jest nie tylko formalnie ale i realnie zrównoważony? — pytanie najważniejsze.

Warto przy dzisiejszej okazii przypomnieć sobie historię naszych finansów w ostatnim siedmioleciu. W roku skarbowym 30/31 zaczęły się — powrotną passą—deficyty. W sześcioleciu 1930/31 — 1935/36 łączny deficyt wyniósł okrągło licząc 1.3 miliarda złotych, którą to ogromną cyfrę pokryliśmy upłynnionymi rezerwami, nagromadzonymi w latach poprzednich oraz operacjami wewnętrzno-kredytowymi wszelkiego typu. Jesienią 1935 roku podjęte zostały energiczne kroki w kierunku zrównoważenia budżetu przez powiększenie wpływów podatkowych, już w ostatnim kwartale wykonawczym roku 35/36 deficyty poczęły się zmniejszać, a wreszcie dobiegający teraz końca rok budżetowy 36/37 był znów, po latach, pierwszym rokiem równowagi.

W tych warunkach, oparty na wykonaniu z roku 36/37, **budżet świeżo uchwalony można z całą pewnością uznać za zrównoważony nie tylko formalnie ale i za mający wszelkie dane dla materialnej równowagi.**

Nie spornie postępująca poprawa sytuacji gospodarczej wyrazi się z całą pewnością w lepszym zbiorze podatków, przypuszczalnie w fazie początkowej przede wszystkiem — pośrednich; także w większej wydajności monopolów i przedsiębiorstw. Można z całą pewnością również przyjąć, że poprawa wpływów będzie znacznie wydatniejsza aniżeli wyższe obciążenie z tytułu wzrostu cen (miejmy zresztą na uwadze, że połowę budżetu — 1.1 miliarda — stanowią wydatki osobowe t. j. niewrażliwe, przynajmniej bezpośrednio, na zwyżkę cen; to samo jest z dużą częścią wydatków drugiej połowy).

Uchwalenie budżetu na rok wykonawczy 1937/38 daje nam asumpt do zaakceptowania raz jeszcze **ogromnego sukcesu bezdeficytowej gospodarki skarbowej.** Szersza publiczność nie docenia roli tego elementu w obronie pieniądza, rola ta jest bezspornie rozstrzygająca; znowu niektóre przykłady obce (np. francuski) uczą nas, że bez usanowanej gospodarki skarbowej niema sposobu na obronę waluty, tym samym na zapewnienie stałości gospodarstwu.

Dr. A. Z.

Święta bankowe w Polsce

W wyniku porozumienia, zawartego przez Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, P.K.O., Państwowy Bank Rolny, oraz banki, zrzeszone w Związku Banków w Polsce — kasy i biura wymienionych instytucyj oraz wszystkich ich oddziałów będą w przyszłości nieczynne w: Wielką Sobotę, Wigilię Bożego Narodzenia oraz w dn.11 listopada. W Wielki Piątek godziny kasowe zostaną skrócone do godz. 12-ej.

Wydawnictwo „REPUBLIKA“
Sp. z ogr. odp.
Administracja w Warszawie
Ul. Wierzbowa 11, tel. 310-18

Odmowa przyznania ulg podatkowych

musi być przez władze skarbowe dokładnie umotywowana

Rozporządzenie ministra skarbu z dn. 25 listopada 1933 r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych (Dziennik Ustaw poz. 89/34) zawiera przepis następującej treści:

„Ulgi, wynikające z postanowień rozporządzenia niniejszego nie będą stosowane do zaległości, powstałych wskutek jawnej złej woli płatnika;; ocena, czy powstanie zaległości spowodowane zostało jawną złą wolą płatnika, należy do ministra skarbu, który uprawnienia swe w swym zakresie może przenieść na izby skarbowe“.

Na tle stosowania tego przepisu powstało niezmiernie doniosłe zagadnienie, które ma decydujące znaczenie w kwestji stosunku władzy podatkowej do płatnika. A mianowicie, czy uznanie, iż postępowanie płatnika zawiera cechy jawnie złej woli, pozostawione jest swobodnej ocenie władzy podatkowej, czy też władza ta winna należycie uzasadnić, a nawet udowodnić twierdzenie swoje o złej woli płatnika, a temsamem dać płatnikowi możność bronienia się przed skierowanemi doń zarzutami.

W związku z tym zapadło znamienne orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który orzekł, iż powzwana władze, odmawiając płatnikowi zastosowania ulg podatkowych, przewidzianych w rozporządzeniu ministra skarbu, z powodu jawnej złej woli po stronie płatnika, **obowiązana jest ustalić w toku postępowania administracyjnego te okoliczności faktyczne, które świadczą o takiej złej woli i powody te podać do wiadomości płatnika.** Ulgi bowiem podatkowe, przewidziane w § 8 powołanego rozporządzenia ministra skarbu następują **automatycznie** w razie zaistnienia warunków w odnośnym postanowieniu przewidzianych **i nie są zależne od swobodnej oceny władz podatkowych.** Władza zatem podatkowa, która zamierza pozbawić płatnika dobrodziejstwa korzystania z ulg ustawowych, czy to z powodu braku warunków, przewidzianych w powołanym paragrafie, czy też z powodu istnienia po stronie płatnika nielojalności w dopełnianiu zobowiązań wobec Skarbu Państwa, określonej w § 10 rozporządzenia ministra skarbu, **nie może się w takich wypadkach ograniczać do zawiadomienia płatnika jedynie o odmownym ustosunkowaniu się do udzielenia ulg podatkowych.** Podatnik bowiem w ten sposób zostaje ograniczony w swych prawach obrony w postępowaniu kasacyjnym przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym przy dochodzeniu uprawnień do ulg podatkowych, zapewnionych mu postanowieniami ustawy.

Z tych względów Trybunał dopatrzył się istotnych uchybień w postępowaniu władzy skarbowej, która bez należytego uzasadnienia odmówiła płatnikowi prawa do ulg podatkowych i uchylił orzeczenie władzy skarbowej. N. T. A. 12.XI. 1936 r. L. Rej. 5824/34.

Sezon w branży półwełnianej

Znaczne obroty, wyższe ceny i ciasnota gotówkowa

Na łódzkim rynku materiałów półwełnianych nastąpił w ciągu ostatniego tygodnia znaczny wzrost obrotów. Do Łodzi przybyli liczni hurtownicy, obsługujący handel detaliczny i drobniejszy przemysł konfekcyjny, i poczynili poważniejsze zakupy. Detal jeszcze na razie wstrzymuje się od tranzakcyj, niewątpliwie jednak w ciągu tygodnia przyszłego nastąpi z kolei znaczny ziazd tej kategorii kupców, którzy na ostatnie dni przed świętami musza sie zaopatrzyć w pełny asortyment towarów.

Podaż jest stosunkowo znaczna, jednak w tej dziedzinie nastąpiła w łódzkim przemyśle damskich materiałów półwełnianych poważna zmiana. Producenci odstąpili od dawnych artykułów standarowych: rynek obfituje w artykuły nowe, w których wysoce fantazyjne desenie, nowe zestawienia kolorów i nici grają rolę dominującą. Tkaniny tego rodzaju są jednak droższe przeciętnie o jeden złoty czyli ok. 20 proc. w porównaniu z cenami z roku ubiegłego.

Artykuły męskie zdrożały efektywnie o około 10 procent.

Stały wzrost cen surowców każe przypuszczać, że w ciągu zapowiadającego się tak korzystnie sezonu nastąpi ponowna zwyżka cen w tei branży: przemysł motywuje ją tym, że nie może znaleźć się w sytuacji, by za osiągniętą cenę nie mógł wyprodukować towaru sprzedanego.

Rynek walorów bez zmian

Małe zainteresowanie papierami dolarowymi i akcjami

W dniu wczorajszym — jak zwykle w soboty — giełda warszawska była nieczynna. Na przedgiełdziu w Warszawie zanotowano dla **papierów wartościowych tendencję utrzymana.**

Na łódzkim rynku prywatnym większych **cokolwiek obrotów** dokonywano jedynie **papierami procentowymi złotowymi,** natomiast papierami procentowymi dolarowymi oraz papierami dywidendowymi obroty były bardzo małe.

Kursy papierów procentowych złotowych państwowych kształtowały się następująco: 3 proc. pożyczka inwestycyjna I emisja — 64.90 w płaceniu, 65.90 w żądaniu, 3 proc. pożyczka inwestycyjna II emisja — 63.50 w płaceniu, 64.50 w żądaniu, 5 proc. pożyczka konwersyjna — 53.25 w płaceniu, 54.25 w żądaniu. Kurs 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej w drobnych odcinkach wynosił 50 w płaceniu, 51 w żądaniu i. wreszcie, 4 proc. pożyczką konsolidacyjną w grubszych odcinkach dokonywano na łódzkim rynku prywatnym niewielkich obrotów po kursie 52.50 w płaceniu, 53.50 w żądaniu.

Z papierów procentowych złotowych prywatnych stosunkowo największym powodzeniem na łódzkim rynku prywatnym cieszyły sie 5 proc. łódzkie listy zastawne serii XK, któremi obracano po kursie 50.75 w płaceniu, 51.50 w żądaniu. Kurs 5 proc. warszawskich listów zastawnych wynosił 56.75 w płaceniu, 57.75 w żądaniu, a kurs 5 proc. piotrkowskich listów zastawnych 47.50.

Z papierów procentowych dolarowych 6 proc. pożyczka dolarowa notowana była po 47.50 w płaceniu, 48.50 w żądaniu. Kurs 8 proc. pożyczki Dillonowskiej wynosił 51. Z papierów procentowych dolarowych większych nieco obrotów na łódzkim rynku prywatnym dokonywano jedynie 4 procentową pożyczką dolarową, przy kursie 45.75 w płaceniu, 46.75 w żądaniu. Wreszcie kurs 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej wynosił 360 w płaceniu, 361 w żądaniu.

Z papierów dywidendowych większym cokolwiek zainteresowaniem cieszyły się tylko akcje Banku Polskiego, którymi obracano po kursie 99.50 w płaceniu, 100.50 w żądaniu. Kursy pozostałych papierów dywidendowych kształtowały się następująco: Lilpopy— 13.75, Starachowice 33.75 w płaceniu, 34.75 w żądaniu, Węgiel 21 i wreszcie kurs Cukru wynosił 30.

(y)

Wzrost eksportu włókienniczego

z okręgów łódzkiego, bielskiego i białostockiego

Eksport włókienniczy trzech głównych ośrodków przemysłu włókienniczego — łódzkiego, bielskiego i białostockiego — wyniósł według danych. opublikowanych w tyg. „Polska Gospodarcza“ w styczniu 1937 r. 566 ton, wartości 4.305 tys. zł., gdy w styczniu 1936 r. stanowił tylko 381 ton, wartości 1.939 tys. zł. Wzrost wartości wyniósł więc 122%. Najsilniej zwiększył się eksport okręgu białostockiego — z 310 do 1.382 tys. zł., czyli o 346%. Najpoważniejszymi artykułami wywozu z okręgu białostockiego były: odzież, tkaniny wełniane, koce i pledy.

Wieści gospodarcze

WŁÓKIENNICTWO W GRECJI.

Rząd grecki w najbliższym czasie zamierza sfinansować rozbudowę przemysłu włókienniczego. Na skutek opracowywanych obecnie projektów uprzemysłowienia kraju podjęta zostanie budowa 2 wielkich przędzalń i tkalni ba wełnianych i zmodernizowane będą istniejące obecnie przedsiębiorstwa włókiennicze.

Akcja ta ma być przeprowadzona w ciągu najbliższych miesięcy z tym, aby import artykułów włókienniczych do końca roku bieżącego mógł ulec redukcji przynajmniej o 20 proc.

WOLNA STREFA W HAIFIE.

„Temps“ donosi z Jerozolimy, że zawarty tam został ostatnio układ handlowy między Palestyną i Irakiem. Układ ten przewiduje wydatną redukcję ceł artykułów rolniczych w obrocie pomiędzy obu krajami i utworzenie wolnej strefy w porcie Haiffa przeznaczonej specjalnie dla importu z Iraku.

NOWY KOMBINAT MIEDZIANY W ROSJI SOWIECKIEJ.

W końcu bieżącego miesiąca rozpocznie swą działalność nowy wielki kombinat miedziany nad jeziorem Bałkasz na granicy syberyjsko-chińskiej. Kombinat ten produkować będzie 100.000 ton miedzi rocznie

Zauważyć należy, że Rosja Sowiecka w roku 1935, pomimo swojej produkcji własnej, wynoszącej 76 tys. ton, sprowadziła jeszcze 30 tys. ton miedzi, a w roku 1936 nawet 40.000 tys. ton.

PODWYŻKA CEN ŻELAZA WE FRANCJI.

Donoszą z Paryża, że w najbliższych dniach francuskie kartele żelaza i stali uchwalić mają nową podwyżkę cen żelaza, która przypuszczalnie obracać się będzie w granicach 5 franków od 100 kg.

Podwyżka ta stoi w związku z podniesieniem w ostatnich tygodniach płac robotniczych w przemyśle żelazno - hutniczym, jakoteż zwyżką cen koksu.

NOTOWANIA BAWEŁNY
z dnia 12 marca 1937 r.

NOWY JORK. — loco 14.47, marzec 14.30, kwiecień 14.09, maj 13.87-89, czerwiec 13.78, lipiec 13.68, sierpień 13.51, wrzesień 13.34, październik 13.17, listopad 13.12, grudzień 13.07, styczeń 13.08, luty 13.10.

NOWY ORLEAN. — loco 14.20, marzec 14.13-18, maj 13.80, lipiec 13.60, październik 13.14, grudzień 13.16, styczeń 13.17.

LIVERUOL — loco 7.94, marzec 7.68, kwiecień 7.68, maj 7.69, czerwiec 7.69, lipiec 7.69, sierpień 7.58, wrzesień 7.47, październik 7.38, listopad 7.33, grudzień 7.32, styczeń 7.31, luty 7.30, marzec 7.30, kwiecień 7.28, maj 7.26.

EGIPSKA (Sakell.) — loco 11.18, marzec 10.63, maj 10.84, lipiec 10.65, październik 10.65,

UPPER. — loco 9.23, marzec 9.06, maj 9.07, lipiec 9.07, październik 8.97, listopad 8.54, styczeń 8.54.

BREMA — loco 16.43, maj 13.65, lipiec 13.98, październik 14.18, grudzień 14.22, styczeń 14.24.

ALEKSANDRIA [illegible] marzec 20.17, maj [illegible] lipiec 19.94, listopad 19.50.

ASHMOUNI — kwiecień 16.[illegible], czerwiec 16.35, sierpień 15.87, październik 15.53, grudzień 15.46, luty 15.46.

SPORT

Dzisiejsze imprezy sportowe

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Łodzi szereg imprez bokserskich. Oprócz meczu bokserskiego, o którym piszemy na innym miejscu odbędą się dziś pierwsze w sezonie zawody lekkoatletyczne. Biegi na przełaj odbędą się na boiskach przy ul. Przędzalnianej (godz. 11) i ŁKS-u (godz. 9.30)).

Piłkarze Widzewa i WIMY zmierzą się o godz. 11-ej w meczu towarzyskim na boisku Wimy. Pływacy rozegrają w basenie YMCA o godz. 16.30 zimowe mistrzostwa okręgu, wreszcie w grach sportowych odbędą się dalsze spotkania o mistrzostwo, a w gimnastyce popisywać się będą w godzinach popołudniowych w Filharmonii grupy gimnastyczne Makkabi.

Dziś mecz bokserski IKP—HCP

W sali Teatru Polskiego o godz. 11.30 rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym przedostatni mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski między zespołami IKP a HCP. Zespół fabryczny z Poznania gości w Łodzi po raz pierwszy. Jest to drużyna młoda, lecz bojowa o dużych możliwościach.

IKP natrafił w ostatniej chwili na szereg trudności przy zestawieniu silnej ósemki i wystąpi ostatecznie w następującym składzie: Szwed, Spodenkiewicz, Czesławski, Kowalewski, Woźniakiewicz, Schön, Weber, Pietrzak. Istnieje możliwość, że Pietrzak walczyć będzie w półciężkiej, a Kubiak w ciężkiej.

Dzisiejszy popis gimnastyczny Makabi

Dzisiejszy popis gimnastyczny Makabi w Filhamonii rozpocznie się punktualnie o godz. 16-ej defiladą wszystkich uczestników. Po czym jako pierwsi wystąpią juniorzy do lat 13, a następnie grupa juniorów od lat 13 do 17. Po tych dwuch grupach swe pokazowe numery zaprezentują grupy pań i panów.

Na popisie obecni będą przedstawiciele związków sportowych i Okręgowego Urzędu WF i PW.

Walne zebranie RTS Widzew

Robotnicze Towarzystwo Sportowe „Widzew" podaje do wiadomości swoich członków, że w niedzielę, dnia 21-go marca 1937 roku w lokalu Związków Zawodowych przy ul. Wysokiej nr. 45 (róg Rokicińskiej) o godz. 10-ej w pierwszym i o godz. 11-ej rano w drugim terminie odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydium.
2) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie zarządu: a) Ogólne, b) Kasowe, c) Sportowe.
4) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie pokwitowania.
5) Wybory: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej.
6) Wnioski Zarządu.
7) Wolne wnioski.

Dział oficialny ŁOZPN

Komunikat № 7
Wydziału Gier i Dyscypliny

1. Wzywa się kluby klasy C do zgłoszenia do rozgrywek o mistrzostwo w terminie do dnia 24 marca r. b.
2. Wzywa się kluby klasy A do zgłoszenia III-ch drużyn do rozgrywek o mistrzostwo rezerw w terminie do dnia 24 marca r. b.
3. Podaje się do wiadomości, że mistrzostwa grupy łódzkiej klasy B rozpoczną się w dniu 15 kwietnia r. b.

NOWY ZARZĄD S. D. Ł.

Na dorocznym Walnym Zebraniu członków Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich wybrano nowy Zarząd w składzie następującym:

Prezes— Czesław Gumkowski. członkowie Zarządu: Władysław Kozielski. Adam Halberstadt, Bernard Feferman - Bolski, Wacław Drozdowski i Józef Nirnstein.

Chińczycy skazani na areszt
za bezprawne przebywanie w Polsce
Skąd przybywają i co tu robią

Łódź staje się miastem kosmopolitycznym: od czasu do czasu zajedzie do nas jeden albo drugi murzyn, niekiedy można stanąć twarz w twarz z małym, zlekka żółtolicym Japończykiem — a najostatniej coraz więcej spotykamy w naszym mieście **synów krainy Smoka**— chudych, wynędzniałych wyznawców Konfuncjusza — Chińczyków.

Egzotyczni ci, i nieproszeni zresztą, goście zajmują się handlem. W ich kościstych i długopalcych dłoniach, każdy przedmiot, choćby wyprodukowany na ul. Nowomiejskiej — staje się odrazu oryginalną „chińszczyzną" i oczywiście wzrasta z tej racji w cenie wielokrotnie.

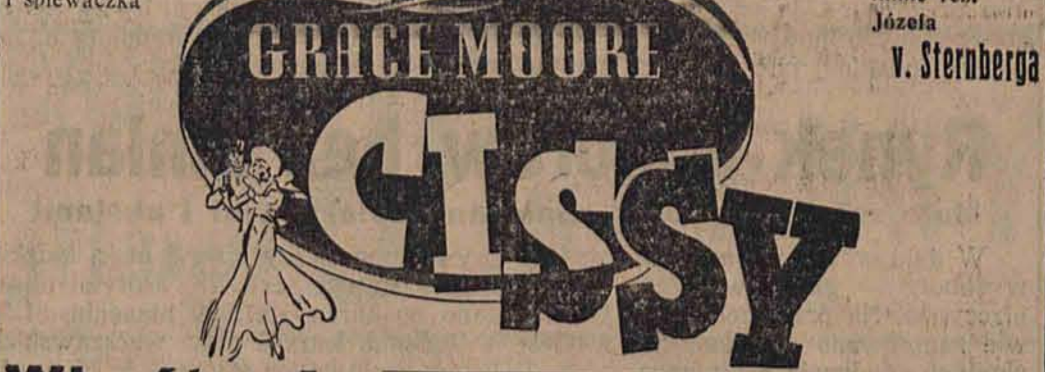
Mieszkają ci ludzie gdzieś na przedmieściach w marnych pokoikach, odżywiają się ryżem, niewiadomo skąd przychodzą i dokąd się wynoszą.

Tą właśnie marszrutą coraz liczniej obecnie pojawiających się na bruku łódzkim Chińczyków zainteresowały się mocno nasze władze. Starostwo grodzkie zarządziło rewizję dokumentów osobistych wszystkich Chińczyków w Łodzi. Rewizje te dały wyniki conajmniej interesujące. Okazało się, że mało jest wśród tych egzotycznych gości ludzi, którzyby mieli dokumenty w porządku. Przeważnie posiadają jakieś nikomu nieznane — podejrzane pod względem autentyczności — dowody osobiste, zaopatrzone jedynie **w wizy tranzytowe przez Polskę.**

Przesłuchania, jakim poddają władze policyjne Chińczyków, nie należą do łatwych. **Nie można się z nimi w żaden sposób porozumieć:** oprócz swego języka ojczystego nie znają żadnego języka europejskiego. W wydziale śledczym odbywają się podczas tych „konferencyj" z Chińczykami prawdziwe turnieje znajomości języków obcych. Do finałów przychodzą oficerowie znający język angielski, eliminując wszystkich władających niemieckim, francuskim i rosyjskim. Ale i to zawodzi. Jeżeli któryś z Chińczyków zna angielski — to jest to taka chińska angielszczyzna, że lepiej już by mówił odrazu po chińsku.

Mimo to wczoraj „udało" się kierownikowi referatu karnego starostwa grodzkiego ustalić winę 2 skośnookich delikwentów: panów noszących pięknie brzmiące nazwiska (czy imiona) Chan-Kwong Mui i Czan How Nai.

Za bezprawne przebywanie w Polsce zostali obaj ci panowie ukarani dwutygodniowym aresztem. Zamknięto ich, a po odsiedzeniu kary mają zostać wysiedleni z kraju. (l)



Z T-wa „Opieka"

W trosce o potężną Polskę, opartą nie tylko na bogactwach materialnych, ale przedewszystkim o tężyznę fizyczną i duchową narodu, Marszałkowa A. Piłsudska powołała do życia Towarzystwo „Opieka" w Warszawie z oddiałami w większych miastach kraju.

Zaszczytne i pełne trudu stanowisko prezesa łódzkiego oddziału T-wa „Opieka", sprawuje już od kilku lat pani Wojewodzina Krystyna Hauke- Nowakowa, oddana pracy tej całą duszą i sercem.

Na łódzkim oddziale T-wa „Opieka" spoczywa ogrom pracy i zadań. W Łodzi, jako mieście narażonym najbardziej na dotkliwe skutki złych konjunktur gospodarczych, różnorakiego nieraz wyzysku ludzi pracy, w mieście, gdzie prawie zawsze są wielkie rzesze przymierających głodem bezrobotnych, działalność T-wa „Opieka" jest szczególnie doniosłą, konieczną, godną najwyższego uznania i poparcia szerokiego ogółu ludzi dobrej woli, boć „Opieka" niesie pomoc o charakterze wychowawczym i materialnym tysiącom dzieci najbiedniejszych.

Pomoc ta nie jest błahą, jeśli zważyć, że w budżecie na rok 1936-37 Tow. „Opieka" określa się kwotą około 235.000 zł.

Dzieci otrzymują prócz nauki, dożywienie, często odzież, pomoc lekarską, latem zaś nabierają sił i radości na koloniach. Ogółem łódzki Oddział T-wa „Opieka" utrzymuje 2 dziecińce, 1 przedszkole, (subsydiowane przez PKO), 3 kolonie i 8 świetlic. Nad wychowaniem dziatwy pracuje ponad 50 osób personelu pedagogicznego, spełniając swe obowiązki z największą troskliwością, poświęceniem i wiedzą.

Kronika radiowa

ŁÓDZKI FELIETON AKTUALNY.

Dziś, dnia 14 marca około godz. 13-ej (w przerwie koncertu symfonicznego) autor popularnych felietonów „Na horyzoncie łódzkim" — wygłosi specjalną pogadankę, poświęconą aktualnym zagadnieniom związanym ze zbliżającą się datą 19 marca oraz akcją zestrzelenia wysiłków społeczeństwa w jedno ognisko wspólnej i harmonijnej pracy całego narodu.

GAWĘDA Z PTASZNIKIEM I DIALOG Z KANARKIEM.

Ludzie nieraz poświęcają dużo sił i energii na sprawy, które dla nas, zwykłych śmiertelników, na pierwszy rzut oka wydają się zupełnie błahe. Naprzykład kolekcjonerzy, zbieracze piór ptasich, zegarków, starych lasek, czy guzików, — to ludzie, którzy pasjonują się swoim zajęciem. Inne upodobania ludzkie np. hodownictwo jest już bezsprzecznie bardziej pożyteczne. W Łodzi np. istnieje duża grupa osób trudniąca się hodowlą kanarków, posiadająca swój związek i swój organ prasowy.

W audycji, którą w niedzielę, dnia 14 marca o godz. 16.15 usłyszą radiosłuchacze ze studia łódzkiego, nadana będzie gawęda z ptasznikiem i po raz pierwszy wystąpią przed mikrofonem łódzkim ze specjalnym „koncertem symfonicznym" kanarki hodowane w Łodzi.

LISTY OD DZIECI.

Rozgłośnia Łódzka dwa razy w miesiącu rozmawia ze swoimi najmłodszymi radiosłuchaczami. Rozmowy z dziećmi, w czasie których odpowiada się na listy radiosłuchaczątek nadawane są w pierwszy i drugi poniedziałek każdego miesiąca. Najbliższa rozmowa nadana zostanie w poniedziałek, dnia 15 marca o godz. 15.40.

URLOPY ROBOTNICZE.

Niedawno przed mikrofonem łódzkim poruszona była sprawa dotycząca stowarzyszenia pod nazwą „Urlopy robotnicze". Stowarzyszenie to ma za zadanie umożliwienie sferom robotniczym — spędzenia urlopu w sposób tani i wygodny. O zainteresowaniu tą akcją świadczy liczna korespondencja, jaka w związku z tą pierwszą audycją wpłynęła do Rozgłośni od strony łódzkich robotników. Ponieważ sprawa ta ma ogromne znaczenie dla naszych sfer robotniczych — Rozgłośnia Łódzka znów wraca do tego tematu i we wtorek, dnia 15 marca o godz. 15.40 nada drugą specjalną audycję, poświęconą urlopom robotniczym.

ŁÓDZCY TRAMWAJARZE GRAJĄ PRZED MIKROFONEM.

W ciągłym poszukiwaniu wykonawców programu łódzkiego — Rozgłośnia nasza wysłuchała próbnego koncertu orkiestry tramwajarzy łódzkich. Ze względu na duże walory tej orkiestry postanowiono wyzyskać ją do łódzkiego programu muzycznego.

Pierwszy inauguracyjny koncert orkiestry tramwajarzy nadany zostanie w środę, dnia 17 marca o godz. 18.20.

PODZIĘKOWANIE.

Wielce Szanownemu Panu Dyrektorowi Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, inż. St. Wallgórskiemu za przyznany Publ. Szk. Powsz. Nr. 132 zasiłek na dożywianie w kwocie zł. 200 (dwieście) składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Kierowniczka i Opieka Rodzicielska Publ. Szk. Powsz. Nr. 132.

Skreśleni studenci—Żydzi
powrócą na uniwersytet

WILNO. 13 marca.

Wczoraj donosiliśmy o skreśleniu z Wydziału Przyrodniczo - Matematycznego Uniwersytetu St. Batorego 54 studentów Żydów, którzy demonstracyjnie opuścili większą ilość ćwiczeń praktycznych.

Dziś rektor Uniwersytetu powiadomił tych studentów, że o ile zostanie znalezione wyjście, umożliwiające im przystąpienie do zajęć, wczorajsza decyzja poddana zostanie rewizji.

Umorzenie śledztwa
przeciw Parylewiczowej

Warszawa, 13 marca.

Sędzia śledczy dr. Korusiewicz, prowadzący dochodzenie w sprawie ś. p. Parylewiczowej skierował do prokuratury sądu okręgowego w Krakowie formalny wniosek o umorzenie postępowania karnego w stosunku do zmarłej oskarżonej.

Ochotnicy do junackich Hufców Pracy

Starostwo grodzkie łódzkie podaje do wiadomości, że w dniu 15 marca 1937 r. upływa termin przyjmowania zgłoszeń ochotników roczników 1917, 1918 i 1919 do junackich hufców pracy.

Zainteresowani winni zgłaszać się w wydziale wojskowym Zarzadu Miejskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 165 w godzinach od 8 do 15.

Po dniu 15 marca r. b. zgłoszenia przyjmowane nie beda.

OMÓWIENIE DEKLARACJI PUŁK. KOCA W A.O.Z.S-ie.

W piątek, dnia 12 marca r. b. o godz. 19.30 w Akademickim Oddziale Związku Strzeleckiego w Łodzi. Piotrkowska Nr. 101, odbyło się zebranie dyskusyjne na temat deklaracji pułk. Koca.

Referat wygłosił prezes A.O.Z.S.—Łódź mgr. W. Zalubowski. Po referacie odbyła się dyskusja, w której poszczególni mówcy, solidaryzując sie z poglądami prelegenta, podkreślajacymi doniosłość idei zawartych w deklaracji pułk. Koca, dawali wyraz ogólnemu pozytywnemu stosunkowi do myśli konsolidacji Narodu.

FIRMA FRENKIEL WE WŁASNEJ FABRYCE.

Firma W. Frenkiel była prześladowana przez pożary. Dzierżawiła przez parę lat mury firmy Schöjrok (ul. 11 Listopada). Ale fabryka poszla z dymem i robotnicy stracili pracę.

Później firma Frenkiel pędziła za zezwoleniem inspektora pracy trzecią zmianę (nocną) w firmie E. Peter, która mieściła się w murach B-ci Dobranickich przy ul. Cegielnianej. Los jednak i tutaj nie dał spokoju firmom pracującym w murach Dobranickiego, bo i te w roku ubiegłym się spaliły.

W bieżącym miesiącu firma nasza (Frenkel) organizuje fabrykę w murach własnych przy ul. Morskiej. W ostatnich dniach zostały sprowadzone z firmy „Josephy" cztery zespoły przędzalnicze. Jak słychać, będzie to jedna z największych przędzalń zarobkowych w Łodzi, pracujących na wigonii.

ZE STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I ARCHITEKTÓW W ŁODZI.

Stowarzyszenie Inżynierów i Architektów w Łodzi urządza we wtorek, dnia 16 marca b. r. godz. 20.15 w sali odczytowej Stowarzyszenia przy ul. Piotrkowskiej Nr. 53 odczyt Prof. Dr. Hilarego Lachsa z Warszawy na temat: „Chemia Koloidow". Wstęp wolny dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. POLSKO-WŁOSKIEGO W ŁODZI.

W dniu 12 b. m. w sali Stowarzyszenia Techników odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie Tow. Polsko-Włoskiego „Polonia-Italia". Zebranie zagaił prezes Towarzystwa prof. Tadeusz Hilarowicz, zapraszając na przewodniczącego p. majora Betkowskiego. Po złożeniu sprawozdania przez sekretarkę p. dr. Tomaszewską i skarbnika p. rejenta J. Ćwiklińskiego przyjęto sprawozdanie do wiadomości i na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium, po czym dokonano wyboru nowego zarządu w składzie następującym: prof. Hilarowicz, Baethge, Gardelli, dyr. Reicher, dr. Tatjana Rozenblatt, Piotr Sołtan, sędzia J. Szlete, rejent Ćwikliński, major Betkowski, dr. M. Tomaszewska.

ZAPARCIE. Już starzy mistrzowie sztuki lekarskiej przyznawali z uznaniem naturalnej wodzie gorzkiej „Franciszka-Józefa" zaletę, jako zasługujący na zaufanie środek czyszczący jelita.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Marsz powstańców na Guadalajara
został powstrzymany? — Atak lotniczy na okopy rządowe

Madryt, 13 marca. (PAT).

Rada obrony Madrytu ogłosiła dziś w południe następujący komunikat:

Wojska powstańcze przeprowadzają w dalszym ciągu gwałtowne ataki na wszystkich odcinkach frontu Guadalajary. W dniu wczorajszym nieprzyjaciel uruchomił olbrzymie rezerwy i przy pomocy czołgów i samolotów wywarł potężny nacisk na pozycje rządowe. — Oddziały rządowe stawiały dłuższy czas zacięty opór, w końcu jednak zostały zmuszone do cofnięcia się na odcinek drogi, wiodącej z Madrytu do Francji.

Przednie linie rządowe przebiegają obecnie przez miejscowość Trijneque. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, lotnictwo rządowe rozwijało ożywioną działalność. Przeszło 500 bomb lotniczych zrzucono na okopy powstańcze na odcinku Guadalajara.

Siguenza, 13 marca. (PAT).

Korespondent Havasa podaje, że w walkach toczących się w rejonie Torija i Guadalajara, bierze udział około 10 batalionów, należących do brygad międzynarodowych.

Walka, jaka toczyła się wczoraj po południu po obu stronach drogi do Arajon, była b. gwałtowna.

Armie powstańcze pod dowództwem płk. Moscardo posuwały się naprzód trzema kolumnami. Środkowa kolumna na początku tej drogi, prawa na Rio Henares a lewa w dolinie Tajuna. Lotnicy sygnalizują, że ludność Guadalajary ewakuuje miasto. Każdej chwili można oczekiwać zajęcia m. Guadalajara.

Madryt, 13 marca. (PAT).

Havas donosi, że kontrataki, podjęte w piątek przez wojska rządowe na odcinku Guadalajara, umożliwiły powstrzymanie dziś rano postępów wojsk powstańczych, które zmuszone były opuścić 5 klm. drogi narodowej do Aragon, pozostawiając w rękach oddziałów rządowych materiał wojenny w wielkiej ilości: tanki, moździerze itd.

Paryż, 13 marca. (PAT).

Ambasada hiszpańska ogłosiła następujący komunikat: Według ostatnich doniesień z Walencji, dowódca republikańskich sił powietrznych zawiadomił oficjalnie o godz. 15.30, że dywizja włoska, która podjęła atak na froncie Guadalajara zmuszona został przez lotnictwo rządowe do ucieczki.

Straty tej dywizji mają być jeszcze większe, aniżeli straty, poniesione w dniu wczorajszym.

Wycieczki lotnicze Mussoliniego nad Libią
Duce inspekcjonował nowe szosy strategiczne

Tobruk, 13 marca.

(PAT) Mussolini w kilka godzin po wylądowaniu i uroczystym powitaniu go przez władze z marszałkiem Balbo na czele, **udał się na miejscowe lotnisko i odleciał do Amseat na granicy egipskiej, pilotując osobiście aparat.**

Powrót nastąpił samochodem wzdłuż 130-kilometrowego odcinka nowej autostrady. W podóży towarzyszył szefowi rządu marszałek Balbo. **Po południu Mussolini ponownie wystartował w Tobruk, udając się do Derna. Towarzyszyło mu kilka samolotów, w których zajęli miejsca ministrowie: Starace, Lessona i Alfieri.**

W Cadi w pobliżu Derna Duce został po wylądowaniu uroczyście powitany przez duchownych muzułmańskich którzy udzielili mu błogosławieństwa.

***

Londyn, 13 marca.

(PAT) Specjalny korespondent Reutera towarzyszący Mussoliniemu w jego podróży inspekcyjnej po Libii nadesłał następujące ciekawe uwagi:

Z rozmachem 5-ciodniowa podróż samochodowa Mussoliniego wzdłuż nowej libijskiej drogi przybrzeżnej, przerywana jest od czasu do czasu wysoce znamiennymi wycieczkami Mussoliniego. Tu i owdzie Mussolini opuszcza **nagle czoło kolumny złożonej ze 120 samochodów, później dopedza on kolumnę samolotem.**

W przerwach tych — zdaniem Reutera — **Mussolini z kilku tylko zaufanymi urzędnikami dokonywa inspekcji urządzeń obronnych, które powstały wzdłuż wybrzeża libijskiego w czasie wojny abisyńskiej i po jej ukończeniu.**

Poza nową szosą, która Mussolini właśnie obecnie zainaugurował, inna nowa szosa strategiczna przeprowadzona bardziej na południe również prowadzi ku granicy egipskiej, gdzie kończy się nagle, **będąc przerwana tuż przed linia drutów kolczastych.**

Dziennikarze, którzy podróżują z Mussolinim ostrzeżeni zostali przy wylądowaniu, że **dokonywanie wszelkich zdjęć fotograficznych w Tobruk lub w strefie przybrzeżnej ciągnącej się na wiele mil po obu stronach fortyfikacji jest wzbronione. Lotnictwo cywilne ponad Tobruk i tą strefą nie jest dozwolone.**

Żyd z Sochaczewa odznaczony
Krzyżem Niepodległości z Mieczami

Warszawa, 13 marca.

Mieszkaniec żydowski z Sochaczowa P. Roubon Lustman odznaczony został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej „Krzyżem Niepodległości z Mieczami" za udział w walkach o niepodległość Polski.

Poznań, 13 marca.

(PAT) Wskutek topnienia ogromnych mas śniegu, który spadł w ub. środę w okolicach Ostrowa, wylały rzeki Ołobok i Barycz. Nadbrzeżne łąki i domy, znajdujące sie w pobliżu Baryczy, znalazły się pod wodą. Powódź wyrządziła znaczne szkody. Miejscami ludność sypie wały ochronne, aby zapobiec rozszerzaniu sie wylewu rzek.

JEDWABIE, WEŁNY na suknie, kostiumy, palta i bluzki ostatnie nowości! Polecają: B-cia **PAT** Piotrkowska № 16

ATELIER des CHAPEAUX M-me Hali Chajmowicz Piotrkowska 85, II. br. II. p. telef. 267-08 poleca po powrocie z zagranicy **modele wiosenne**

MACĘ maszynową—hygieniczna oraz mąkę macową znaną ze swej dobroci od szeregu lat polecają po cenach przystępnych **N. Wajnberg i M. Jelin** PIOTRKOWSKA 38 telefon 143-82 — — Filja: Piotrkowska 24 M. JELIN, tel. 173-46
Uwaga! Piekarnia macy M. JELINA, Al. Kościuszki 11 została przeniesiona na ul. Piotrkowską 38

MATKI! Zapisujcie swe dzieci do „KROPLI MLEKA"

KINO TON

ADOLF DYMSZA osiągnął szczyt komizmu w najweselszej komedii sezonu p. t.
„BOLEK i LOLEK"
dzielnie mu sekundują ZNICZ, FERTNER, ŻELISKA i WILCZÓWNA.
Początek seansów: 4, 6, 8, 10, w niedzielę o g. 12-ej, w sobotę o g. 2-ej.

CAPELLO SUPER RADIO

Komunikat

Podajemy do wiadomości, że do sprzedaży aparatów radiowych CAPELLO w Łodzi upoważnione są **jedynie** następujące firmy:
„AUDION-RADIO", Traugutta 1 (Gmach Grand Hotelu).
„ELEKTRODOM" Piotrkowska 115.
„ISKRA-RADIO", Narutowicza 9.
Za aparaty nabyte w innych firmach na terenie Łodzi nie odpowiadamy.

POLSKIE ZAKŁADY RADIOWE **„CAPELLO"** WEŁNOWIEC obok KATOWIC.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.
Centralna lecznica zębów
I CHIRURGJI JAMY USTNEJ w ŁODZI.
PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY
ul. **PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83**
Ord. od 9 r. do 8 w., w niedziele i święta od 10—1.
Własne laboratorjum zębów sztucznych i koron porcelanowych.
LEK-DENT. ZADZIEWICZ.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 i 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) **11 Urząd Skarbowy w Łodzi** podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych zobowiązanych:

dnia 16.III. 1937 r. w II terminie
Myśliborski Dawid, Rokicińska 43 meble, oszac. na zł. 900.—
dnia 17.III. 1937 r. w I. terminie
Petzold Ferdynand, Główna 8, swetry oszac. na zł. 1.200.—
Bergman Artur, Zagajnik. 51, konie, wozy i ruchom., oszac. na zł. 3.320.—
dnia 18.III. 1937 r. w I. terminie
SSowie Niedźwiedzińsk., Zagajnik. 73, maszyny, oszac. na zł. 2.000.—
dnia 19.III. 1937 r. w I. terminie
„Tissjana" Składn. Sk. Kilińsk. 88, przędza i towar, oszac. na zł. 1.100.—
w II terminie
„Tekafon" Składn. Sk. Kilińsk. 88, aparaty radiowe, oszac. na zł. 1.200.—
Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonywania czynności.

Za Naczelnika Urzędu
(H. MERTA).

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

POSZUKIWANY spólnik do dobrze prosperującej farbiarni z kapitałem 10—15.000 złotych. Oferty pod: „M. H."

MASA CHEMICZNA do czyszczenia tapet, ścian, sufitów. Kilo 2.50. Żeromskiego 45, sklep farb. Ajchen.

ZAMELDOWANIA, wymeldowania w Ubezpieczalni uskuteczniam za zwrotem kosztów tramwajowych. Zand 11 Listopada 19. m. 3. telef. 166-78.

ZASTĘPSTWO na Pomorze—Gdańsk poszukuję. Branża obojętna. Najchętniej manufaktura galanterja. Dysponuję gotówką, zabezpieczeniem. Oferty sub. „Zastępstwo" w Republice. 14

ROLAND SZPUNT UBEZPIECZA najkorzystniej od ognia, kradzieży, wypadków i odpowiedzialności cywilnej. Dzwoń 140-84.

NATYCHMIAST poszukuję spólnika chrześcijanina z gotówką 10—15 tysięcy złotych do rentownego przedsiębiorstwa. Oferty do Republiki sub: „Pewny zysk".

„CZYSTOŚĆ"
CZYSZCZĘ suchym sposobem tapety, sufity, ściany. Wiadomość Zawadzka 6, Raczyński. Tel. 118-62.

UNIEWAŻNIAM weksle wystawienia Oskar Bonik pl. 15.3. i 25.3. po 25 zł. Rozencwajg, Cegielniana 23.

KRAWIEC męski, kilkuletni współpracownik pierwszorzędnych firm jak: Gelassen, Kazimierski i Mordkiewicz, Obecnie przyjmuje u siebie wszelkie roboty, wchodzące w zakres krawiectwa z własnych i powierzonych materiałów. Robota pierwszorzędna. Ceny bardzo niskie. Władysław Celeda, ul. Wysoka 19, m. 2.

ZA PODRÓŻAMI w Nieznane tęskniącą — w literaturze i życiu — wykształconą — poetyczną — niedzisiejszą — 26—36 l. (żyd.) poznam. Zg.: „A—36".

MŁODA panna zapozna młodzieńca średnio wykształconego na stanowisku Oferty: „Rena".

ELEGANCKA panna pozna kulturalnego pana na stanowisku. Oferty pod: „Destinee".

Uzdrowiska

KRYNICA. PENSJONAT ODALISKA, przyjmuje już zgłoszenia na pobyt w okresie Świąt Wielkanocnych. Kuchnia rytualna. Ceny przystępne.

KRYNICKA, Święta Wielkanocne, rytualne w Pensjonacie VOGLA. Wcześniejsze zamówienia celem zarezerwowania pokoi konieczne.

W KOLUMNIE sprzedam domek 4-pokojowy w tym 2 sklepy. Kiosk dobrze urządzony. Teren obejmuje 1756 m2 oparkaniony, dochód roczny 800 zł. — Łódź, Leszno 42, m. 20.

CHEŁMY Pensjonat „Zacisze" D. Litauerowej przyjmuje zamówienia na Święta Wielkanocne. Wiadomość tel. 159-14.

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO i francuskiego udziela gruntownie rutynowana nauczycielka: gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja, ulica Piotrkowska 53, m. 20, I. of. II p. Zastać można od 3—4 p. p. i od 8—9 wiecz.

STUDENT matematyki, fizyki udziela korepetycyj oraz przygotowuje do matury. Specjalność: matematyka, fizyka, niemiecki. Ceny przystępne. Telefonować: 127-02 między 5—7.

1 ZŁ. Angielski, hebrajski, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne. Tel. 187-59, Kamienna 10, m. 8 od 9—10, 2—3.

ABSOLWENT gimnazjum Państwowego udziela lekcyj matematyki, fizyki, przygotowuje do matury. Tel. 153-72. Przejazd 8, m. 6.

ZŁOTY tygodniowo — angielski, francuski, niemiecki, hebrajski, włoski, hiszpański. Nauczają wytrawni specjaliści. Cegielniana 6, m. 10.

MAGISTER Filozofii długoletnia dyplomowana nauczycielka udziela łaciny (lekcyj, korepetycyj), pojedyńczo, grupami w zakresie gimnazjum nowego, starego typu. Przygotowuje do matury. Tel. 214-68.

WYSTAWĘ
p. n. „STÓŁ ZE ŚWIĘCONYM oraz NOWOCZESNE NAKRYCIA DO OBIADU, PODWIECZORKU I KOLACJI" urządza SZKOŁA GOSPODARCZA. WODNA 40, tel. 177-73.
Wystawa trwać będzie 2 dni: w sobotę, 13 marca br. od godz. 17-ej do 20-ej i w niedzielę, 14 marca br. od godz. 10-ej do 18-ej. Wejście 50 gr.

P. P. pracodawcy i pracownicy!
Jeśli macie kłopoty w związku z jakąkolwiek sprawą ubezpieczeniową w Ubezpieczalni lub w Z.U.S. w Warszawie — zadzwońcie do b. inspektora Z. U. P. U. B. Górskiego, Łódź, Wólczańska 222, m. 20, tel. 222-17.

Prof. Celina Sandler
będzie udzielać bezpłatnych porad kosmetycznych w gabinecie p. Doktór med. Marii Lewinsonowej w Łodzi, Piotrkowska 88 w dn. 19 i 20 marca r. b. godz. 10—2; 4—7 w. — Karty wstępu wydają wszystkie drogerie i perfumerie w Łodzi.

Zł. 15.000
Jest okazja przystąpienia do bardzo zyskownego fabrycznego przedsiębiorstwa. Poszukiwany spólnik z powyższym kapitałem z współpracą. Zgłoszenia pod „Czynna fabryka".

Do akt Nr. Km 279/37.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Piotrkowska 132, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 19 marca 1937 roku o godz. 12-ej w Łodzi, ul. Gdańska 126/128 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 1600 a mianowicie: maszyny do liczenia, maszyny do pisania i 50 sztuk baniek do mleka, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 24 lutego 1937 r.
Komornik:
(—) W. TRZEBIATOWSKI.
Sprawa Zygmunta Zawadzkiego p-ko Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej.

Do akt Nr. Km 367/37.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 8-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza nr. 35, m. 13, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 17 marca 1937 roku od godz. 12 w Łodzi przy ul. Łagiewnickiej Nr. 46, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: aparatu radiowego, szafy, dwuch maszynek do robienia rękawiczek, żyrandola, garderoby męskiej, maszyny do robienia swetrów i inn., oszacowanych na łączną sumę zł. 674, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 1 marca 1937 r.
Komornik:
(—) E. KOROCZYCKI.
Sprawa Becalela Rozentala, p-ko Szlojmie Rozenbergowi.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
Przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11, Tel. 246.09

10 MINUT DLA URODY!
Zabiegi odtłuszczające. Usuwanie owłosienia radykalnie. Pielegnacja cery i urody. Dieta preparaty „IBAR" indywidualnie stosowane. SZKOŁA KOSMETYCZNA zatwierdz. w 1924 r. przez władze.
INSTYTUT de BEAUTE **ANNA RYDEL**
Piotrkowska 92, fr. I p. tel. 169-92. Oddział Andrzeja 11, przy Drogerii Pływackiego. 30-2

2 lokale handlowe
przy ul. Piotrkowskiej Nr. 290
DO WYNAJĘCIA.
Wyśmienity punkt handlowy. — Wiadomość u właściciela nieruchomości

BIBLIOTEKĘ KUPIĘ
OKAZYJNIE. Oferty z podaniem ceny do Republiki pod „Biblioteka".

NOTARIAT
posiadający prawo zastępstwa, solidny odpowiedzialny i z praktyką znajdzie od 1 maja b. r. zajęcie w kancelarji Notarialnej Hipotecznej w Łodzi w charakterze drugiego pomocnika. Znajomość języka niemieckiego pożądana. Oferty z życiorysem, referencjami i warunkami składać do Administracji Republiki pod „Notarjat".

Do akt Nr. Km 110/37.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Andrzeja Nr. 11 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20 marca 1937 roku o godz. 11 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 167 odbedzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: regałów, pieców żelaznych, frendzli jedwabnych i innych oszacowanych na łączną sumę zł. 925.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 25 lutego 1937 r.
Komornik
(—) M. LIPIŃSKI.
Sprawa Skarbu Państwa p-ko Maksowi Zelwerowi.

SZYJE WYKWINTNIE **BIELIZNĘ MĘSKĄ** po cenach bardzo niskich. Przyjmuję również wszelkie reperacje
ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16, III p.

„Czystość"
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur. pokoi. Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45
Ceny konkurencyjne.

„KONSUM" PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A. **Rokicińska 54**
Dojazd tramwajami 10 i 16.

Święta nadchodzą odwiedź nas a przekonasz się, że zasadą naszą jest: najwyższy gatunek towaru za najniższą cenę.

Uskuteczniamy wysyłki PACZEK DO ROSJI SOWIECKIEJ na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z.S.R.R. Informacje na miejscu.

Dźwiękowe kino **„RAKIETA"**
Sienkiewicza 40 tel. 141-22
Dziś i dni następnych!

Anny Ondra i Hans Richter
w arcyzabawnej komedii wiedeńskiej
„KOCHANY ŁOBUZ"
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz 12-ej.
NA I-szy SEANS WSZYSTKIE MIEJSCA PO 54 GR.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym zawiadamiamy naszych **P.T. Odbiorców,** że reprezentację i skład fabryczny naszej **firmy** na **Łódź** powierzyliśmy

P. STANISŁAWOWI RÓŻYCKIEMU

Łódź, Piotrkowska 111, tel. 129-29 i 187-87

Z poważaniem
FABRYKA BISZKOPTÓW I PIERNIKÓW
KAZIMIERZ MYSTKOWSKI
KALISZ

Renomowana wytwórnia **kapeluszy męskich „SEWERYN"** Zawadzka 2 (w podwórzu) poleca na nadch. święta wielki wybór **kapeluszy** po cenach najniższych. Przyjmujemy kapelusze do odświeżania i przefasonowania.

Poważna wykończalnia i farbiarnia wyrobów półwełnianych i wełnianych

poszukuje akwizytora-

— inkasenta (izraelitę) branżysty z dobrymi referencjami. — Oferty składać pod „J." do Administracji Republiki.

MOTOCYKLE reperuje najtaniej fachowo i punktualnie Warsztat **motocyklowy** S. BĄCZYŃSKI. Wólczańska 52 (róg Andrzeja)

Prawdziwą **radością** jest mieszkanie solidnie i gustownie umeblowane MEBLE takowe znajdziesz jedynie w Zakładzie Stolarskim ADOLFA REISNERA, Łódź, Piotrkowska 189, w podwórzu. Ceny przystępne. 15—2

Sygnatura: XVII. Km. 227/36.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go Tomasz Chorzelski, mający kancelarię w Łodzi, ul. Sienkiewicza Nr. 67, na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14-go kwietnia 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Łodzi, ul. Trębacka 18, sala 9, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Spadku wakującego po zmarłym Alfonsie Hoffmanie 3/4 niepodzielnych części miejskiej nieruchomości położonej w m. Łodzi przy ulicy Zawiszy N. policyjny 30 hipoteczny „Bałuty Nowe" N. 34 lit. A. rep. hip. 16—124, składającej się z placu o powierzchni 129 sążni kwadratowych (około 648,6 mtr. kwadrat.) oraz zabudowań mieszkalnych i gospodarczych.

Nieruchomość posiada księgę hipoteczną w Wydziale Hipot. w Łodzi

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 18.852 gr. 75, cena zaś wywołania wynosi zł. 14.139 gr. 56.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł .1.885 gr. 28.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Łodzi, ul. Trębackiej Nr. 18, sala Nr. 7.

Dnia 6 marca 1937 r.

Komornik:
TOMASZ CHORZELSKI.

Lokale

POKÓJ umeblowany dla pana, winda, telefon, centralne ogrzewanie. Piłsudskiego 76, m. 10

POKÓJ umeblowany słoneczny, I piętro front dla pojedyńczej osoby od 1 kwietnia do wynajęcia. ul. 11-go Listopada 11, m. 6.

SŁONECZNE 3 i 4-pokojowe mieszkania z wszystkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 200, tel. 182-98.

POSZUKUJĘ pokoju dwuokiennego, dwuch ewentualnie trzech z kuchnią we froncie pierwsze piętro na Piotrkowskiej od Andrzeja do Cegielnianej Oferty do Administracji „Odstępne".

POKÓJ z używalnością wygód i telefonu Piłsudskiego 45, m. 8 do wynajęcia.



MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje 1—2 dobrze umeblow. pokoje. Wszelkie wygody, telefon. Szczegółowe oferty pod: „Czystość".

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Żwirki 8. Wiad. u dozorcy.

ODNAJMĘ pokój z umeblowaniem lub bez od zaraz lub od dnia 1 kwietnia br. Wiadomość ul. Piotrkowska nr. 107 m. 34 w godzinach od 1—3 po poł.

MŁODE małżeństwo poszukuje umeblowanego pokoju z wszelkimi wygodami w okolicy 11 Listopada. Telefon nr. 173-43.

ŁADNY umeblowany jednoosobowy pokój, wygody, przy spokojnej int. rodzinie od zaraz do wynajęcia. Zawadzka 9, m. 19.

ŁADNY słoneczny pokój do oddania solidnej osobie. Telefon, łazienka. Pr. Narutowicza 47, m. 17, tel. 245-08.

UMEBLOWANY pokój obok Sądu Okręgowego ewentualnie z obiadami.

DO WYNAJĘCIA pokój używalnością kuchni, łazienki. Tamże do spania 2 osob. Gdańska 15 m. 15 poprzeczna III p.

POKÓJ dla jednej lub dwuch pań z używalnością kuchni i łazienki do oddania u kulturalnej pani. Piotrkowska 85, m. 52, pop. oficyna, III piętro od 2—3 pp.

MODELE 1937

BUICK
model 41 limuzyna 5-io osobowa 8 cyl.
model 90 limuzyna 7-io osobowa 8 cyl.

CHEVROLET, osobowe:
Master-Sedan, Master-Touring-Sedan)
Master de Luxe Touring-Sedan) 6-cio cyl.
I M P E R I A L - Limousine)

CHEVROLET, ciężarowe:
podwozia ciężarowe od 1—4 tonn.
autobusowe na 24 do 30 osób.

OPEL - OLYMPIA
KARETKA 4-o osobowe) 4. cyl.
Cabrio - KARETKA 4-o osob.)

Koncesjonowanej Wytwórni Samochodów
Lilpop, Rau i Loewenstein S. A.
licencji General Motors Co.

Sprzedaż rejonowa na Województwo Łódzkie

EDWARD KUMMER Sp. z o. o.

Łódź, ulica Inż. Pil. Wigury 7
Telefon 270-63, 213-63
Własne warsztaty reparacyjne i stacja obsługi

SKŁAD WIN I DELIKATESÓW

„VICTUAL"

Łódź, Piotrkowska 64, tel. 112-35

Poleca na nadchodzące święta Wielkanocne:

Wina i koniaki palestyńskie
Likiery, śliwowice pejsachowa
Konserwy, delikatesy

Makaroniki, pierniki, słodycze, owoce po cenach NISKICH konkurencyjnych.

Specjalność:
Kosze wielkanocne
gustownie dekorowane.

Kupujący 10 BUT. TRUNKÓW otrzymuje rabat. || Zapraszamy na BEZPŁATNĄ PRÓBĘ WIN I MIODÓW.

WIĘKSZE PRZEDSIĘBIORSTWO **POSZUKUJE** PIERWSZORZĘDNEGO SAMODZIELNEGO

BUCHALTERA

bilansisty ze znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. — Oferty w języku niemieckim z odpisami świadectw i żądanymi warunkami kierować do Akwizycji Ogłoszeń Fuchsa, Piotrkowska 87 sub: „Bilanzbuchalter 1937".

Matki ! Zapisujcie swe niemowlęta do „Kropli Mleka"

POKÓJ z meblami lub bez do wynajęcia, wszelkie wygody, telefon. Piotrkowska 55, m. 7.

2 POKOJE z kuchnią wygodami, słoneczne. Zagajnikowa 26 róg Narutowicza.

ŁADNIE umeblowany pokój z wszelkimi wygodami. Piotrkowska 118, fr. II piętro m. 6.

UMEBLOWANY pokój, słoneczny do wynajęcia dla jednej ewentualnie 2-ch osób. 11-go Listopada 33/22.

POKÓJ frontowy z wygodami do oddania ul. Cegielniana 37, m. 33.

POKÓJ umeblowany wejście niekrępujące do wynajęcia. Al. 1-go Maja 36, m. 28. Oglądać cały dzień.

SŁONECZNY balkonowy pokój frontowy oddam pracującej osobie. Wólczańska 21, m. 11.

POSZUKUJĘ wspólnego pomieszczenia przy inteligentnej pani z prawem korzystania z fortepianu. Zgłoszenia do Republiki pod „Alicja".

MIESZKANIE 3-pokojowe, wszelkie wygody, wolne od podatku, od zaraz do wynajęcia. Tramwajowa 3. informacje u dozorcy.

2 POKOJE z kuchnią na 1-ym piętrze z wygodami do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: ul. 1-go Maja 62, u gospodarza.

DO ODNAJĘCIA gabinet wraz z poczekalnią lub sam gabinet dla lekarza Południowa nr. 2, 1 p. front, tel. 203-52 14

POSZUKIWANE 3-pokojowe mieszkanie z wygodami w starym domu w okolicach ul. Zawadzkiej, Andrzeja, Lipowej i Wólczańskiej. Oferty sub. „Od 1 lipca".

LWÓW. Do wynajęcia centrum miasta przeszło 30 pokoi na cele handlowe i biura. Zgłoszenia Seherowa, Lwów, Sykstuska 36. 14

MIESZKANIE 4-pokojowe z wygodami do wynajęcia. Pierackiego 17 u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany bardzo tanio dla jednego pana. 11-go Listopada 3, m. 54.

FRONTOWE lokale handlowe, parterowe z centralnym ogrzewaniem natychmiast do wynajęcia. Narutowicza 44.

MIESZKANIE 3 pokoje, kuchnia, wszelkie wygody od 1 kwietnia wynajmę Przejazd 19 (Kilińskiego 93) Dozorca wskaże.

3 i 4-POKOJOWE mieszkania, wygody, dwa wejścia, słoneczne, do wynajęcia od zaraz. Śródmiejska 56.

Z KLATKI schodowej, słoneczny ładnie umeblowany pokój do wynajęcia. 1 lub 2 panom Al. 1-go Maja 11, m. 13

ODNAJMĘ solidnie umeblowane jeden lub dwa pokoje, wszelkie wygody centrum. Telefonować 100-29.

FABRYCZNE lokale centralne ogrzewanie z transmisją do wynajęcia. — Telefon 193-74.

POKÓJ słoneczny, umeblowany, wszelkie wygody, wejście niekrępujące do wynajęcia. Żeromskiego 4, front II p. m. 10.

POKÓJ wejście z klatki schodowej lub bez mebli tanio do wynajęcia. Kilińskiego 104. Karmeser.

ELEGANCKO umeblowany pokój do wynajęcia. Pierackiego 7, mieszk. 9, tel. 127-20.

ELEGANCKI duży pokój do oddania. Południowa 28, m. 14, lewy front.

LUKSUSOWE 4-pokojowe mieszkanie, wszelkie wygody, hall, centralne ogrzewanie, w nowym domu Sienkiewicza 51 do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość tel.: 135-55.

MIESZKANIA 1, 2, 3, 4, 5 i 6-pokojowe pokoje umeblowane, garsoniery i różne lokale poleca „KOSMOS", Piotrkowska 111, tel. 147-46.

KOMFORTOWE 3 pokoje z kuchnią wszelkie wygody do wynajęcia w cichym domu. Cegielniana 106, Tramwaje 7 i 2.

ADWOKATOWI 2 pokoje biurowe kompletnie urządzone do odnajęcia na godziny popołudniowe. tel. 212-11.

ODDAM duży pokój słoneczny z wygodami. Wiadomość Hertz, Piotrkowska 166, tel. 173-13.

POKÓJ umeblowany lepszej, wypłacalnej osobie oddam. Gdańska 38, front, m. 3.

2 FRONTOWE, bardzo ładnie umebl. pokoje wszelkie wygody, telefon. Kilińskiego 63, m. 7 dla jednej osoby — znaczna zniżka.

POKÓJ umeblowany dla jednej osoby do wynajęcia 11-go Listopada nr. 30, m. 19.

DWIE pracujące panie poszukują od 1-go kwietnia w śródmieściu pokoju z wszelkimi wygodami. „Z. Z."

2 POKOJE, kuchnia, wygod. wysoki parter do wynajęcia. Żeromskiego 24. Wiadomość dozorca.

POKÓJ umeblowany, słoneczny do wynajęcia. Piotrkowska 182, m. 18 tylko 2—4.

2 POKOJE w śródmieściu na biuro lub t. p. do oddania. Piotrkowska 48, m. 5.

Do wykończenia domu posadzki, drzwi i okna

dostarcza: **PRZEMYSŁ DRZEWNY**
„Maksymiljan Jakubowicz" S.A. Żeromskiego 90/92 tel. 11574, 15774

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.

ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami.

4—5—6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery). „Zenit", Piotrkowska 82, tel. 260-25.

POKÓJ dla pana do wynajęcia. I-sze piętro. Cegielniana 3, m. 16.

SŁONECZNY pokój z wygodami telefonem do wynajęcia dla pojedyńczej osoby. Narutowicza 47, m. 12a.

POKÓJ umeblowany dla pana do oddania. Moniuszki 1, front II piętro m. nr. 7.

POSZUKIWANY pokój z wygodami i częściowym utrzymaniem w śródmieściu dla starszego pana. Oferty pod „M. R."

OD LIPCA poszukuję 5—6 pokojów z wygodami w czystym domu. Pożądane pomieszczenie na samochód. Oferty z planikiem rozkładu, wymiarami, ceną składać w Adm. dla „Solidnego Lokatora".

TRZY DUŻE pokoje, kuchnia, elektryczność, gaz do wynajęcia. Komorne bardzo niskie. Orla 23, m. 17, tel 189-52, godz. 2—8.

DUŻY, słoneczny pokój, częściowo umeblowany, z niekrępującym wejściem nawprost klatki schodowej natychmiast do oddania od 10—17. Lipowa 9, m. 11

POKÓJ frontowy, niekrępującym wejściem wygodami, umeblowany lub bez Cegielniana 25/6.

DO WYNAJĘCIA pokój ładnie umeblowany ze wszelkimi wygodami ,front, I-sze piętro. Magistracka 13, m. 4, od 14—18-ej.

ŁADNY, dwuokienny pokój, wejście z klatki schodowej na I. piętrze do wynajęcia. Wólczańska 41, m. 20.

ŁADNY umeblowany pokój z używalnością łazienki do oddania jednej osobie. Obejrzeć można od 2—5 11-go Listopada 30, m. 18.

ODDAM duży ładny, niekrępujący pokój z wygodami i telefonem Kopernika 4, m. 9, od 11-ej.

POKÓJ słoneczny jedno lub dwuokienny, wygody, oddam. Piotrkowska 132, m. 20. Obejrzeć 15—17-ej.

I. PIĘTRO frontowe 3 pokoje z kuchnią, łazienką, wygódką itp. Nowoczesny rozkład w lepszym domu. Al. I-go Maja nr. 40 u dozorcy.

ODNAJMĘ 2 pokoje umeblowane z kuchnią, wszelkimi wygodami, telefonem, bezdzietnemu małżeństwu. Dzwonić Nr. 105-66.

2-POKOJOWE mieszkanie w nowym domu z wszelkimi nowoczesnymi wygodami natychmiast do wynajęcia Narutowicza 75d. Telef. 141-32.

DUŻY, słoneczny, umeblowany pokój z balkonem od zaraz do wynajęcia. Lipowa 31, m. 19.

POKÓJ dla pana od zaraz w nowoczesn. domu z wygodami, centraln. ogrzew. Telefon 142-46.

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem z wszelkimi wygodami natychmiast oddam. 11-go Listopada 3, m. 44.

ODNAJMĘ duży pokój, balkonowy, frontowy, słoneczny, częściowo umeblowany z wygodami, małżeństwu. Żeromskiego 77, m. 7, od g. 9—11, 3—5 od 9-ej.

POKÓJ frontowy, umeblowany z niekrępującym wejściem oddam panu. 11. Listopada 45, II p. m. 6.

2—3 POKOJOWE mieszkania słoneczne z wygodami oraz duży sklep z mieszkaniem do wynajęcia. Al. Kościuszki 41. dozorca.

2 POKOJE umeblowane, wyremontowane z używalnością kuchni, wszelkimi wygodami do wynajęcia. Dzwonić 190-59.

KOMFORTOWE 5-pokojowe frontowe mieszkanie, I piętro, południe, przystanek tramwajowy, od kwietnia do wynajęcia .11 Listopada 37a. Wiadomość u Administratora.

POKÓJ frontowy niekrępujący, ładnie umeblowany solidnemu panu od zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 20, m. 7.

W NOWYM domu Radwańska 4a są do wynajęcia 3—4 pokojowe mieszkania komfortowo wykończone. Wiadomość na miejscu.

POKÓJ ładny z utrzymaniem lub bez wszelkimi wygodami, telefonem do oddania od zaraz. Zawadzka 22, m. 7, tel. 114-39. 21

ODDAM ładny słoneczny pokój z wszelkiemi wygodami i niekrępującym wejściem z utrzymaniem lub bez. Telefon 114-39. Zawadzka 22 m. 7.

Kupno i sprzedaż

PLAC budowlany 1200 metrów, centrum Łodzi z przyległą posesją narożnikową, 12 sklepów, dochód 18.000 sprzedam. Informacje telefon 147-53.

MOTOCYKLE B. S. A., Ariel, Raleigh i Sokół 600 oraz części zamienne, akcesoria, łańcuchy Renold poleca najtaniej firma Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205-06.

WARSZTATY tkackie 2 szt. 72c, 4 — 64c, i 6 — 62 c do sprzedania. Łódź, ul. Piotrkowska 108. Wiadomość u dozorcy. 14

KSIĄŻKI używane kupuję. Wiadomość Wózek z książkami Zawadzka 2 lub tamże u dozorcy.

OKAZYJNIE sprzedam samochody Chevrolet, Citroen, Graham Paige, Fint. Al. Kościuszki 73.

POCO śpicie na słomie, kiedy od 3 zł. tygodniowo można dostać tapczany, materace, otomany, leżanki, krzesła solidnie wykonane u tapicera Wajsa, Sienkiewicza 18.

WILLA murowana niewykończona 2 razy 5 pokoi z kuchnią i 2 razy po 1 p. z kuchnią, plac front. 120 łokci i głębokość 70 łokci oraz ogród owocowy z 50 drzew przy ul. Przędzalnianej 106a. Wiadomość Radwańska 44, m. 3, I piętro od godz. 5 do 8 wiecz.

SKLEPOWE urządzenie dla konfekcji galanterii, manufaktury, perfumerii, komfortowe w częściach lub całości, tanio do sprzedania. Zgłoszenia 10—12 Pfeffer, Piotrkowska 113.

SPRZEDAM willę 12 mieszkań, pięknie położoną w ogrodzie, oraz parcelę leśną z budynkiem na sklep w Podębinie. Wiadomość: Złota 9, m. 54, od 12—4.

RESZTKI z najmodniejszych materiałów na suknie i kostiumy damskie oraz na spódnice i bluzki. Ceny b. przystępne i dogodne warunki. Kilińskiego 36 I. of. II w. I piętro.

Z POWODU wyjazdu oddam sklep spożywczy z urządzeniami, tanio. „Tanie Źródło", Radwańska 57.

WIELKA wyprzedaż różnych tapczanów, foteli i kanapek po cenach najniższych poleca zakład tapicerski. Wólczański 52.

FUTRO fokowe, źrebakowe i lis nowy okazyjnie sprzedam. Główna 40, m. 4, I piętro.

MASZYNĘ do pisania Remington, używaną sprzedam niedrogo. Dzwonić 258-58.

2 PLACE do sprzedania natychmiast. Obok bocznica kolejowa. Wiadomość: Bandurskiego 19, Rawęski.

OKAZYJNIE sprzedam perski dywan 3x4 Gdańska 11, m. 4 9—12, 2—6.

SKLEP spożywczy oraz place sprzedam ul. Wysoka 18, sklep.

BAR dobrze prosperujący spowodu wyjazdu tanio sprzedam. Piotrkowska 257

DO SPRZEDANIA klepak do czyszczenia szmat oraz maszynka do cięcia jedwabiu. Andrzeja 63 u portiera.

2 MAGLE elektryczne w dobrym punkcie, okazyjnie do sprzedania ul. Zawadzka 23.

SYPIALNIA nowoczesna, kredens orzechowy, stół okrągły, krzesła, stolik radiowy do sprzedania. Sienkiewicza 52 m. 21.

WĘGIEL pierwszorzędny w plombowanych workach dostarczam do mieszkań po 4.50 korzec. Dzwonić 192-35

SYNDYK masy upadłości firmy „Le Chapeau" Jerzy Goeppert S-cy, Łódź, Piotrkowska 107 podaje do wiadomości P. P. o sprzedaży szaf oszklonych, bufetów, luster, regałów, krzeseł, stolika itp. Przedmioty tę są do obejrzenia na miejscu w godz. od 13 do 19-ej.

DO SPRZEDANIA lampa-reflektor i instrumenty dla wenerologa. Telefon 11-804 godz. 2—6.

4 KROSNA angielskie kolorówki 66 cali szerokie, sprzedam zaraz. Wiadomość: Zamenhofa 14, of. m. 29.

2 PLACE w Rudzie Pab. przy u.l Piłsudskiego 32 sprzedam. Wiadomość: ul. Magdaleny 1.

PLAC w kolonii Rąbień w Aleksandrowie do sprzedania. Oferty sub: „Plac" do Republiki.

MEBLE czarne, dębowe, kredens stół, krzesła, pianino sprzedam Łódź, Nawrot 30, m. 8, tel. 176-44.

FORTEPIAN krótki marki Hagspiel Hoflieferant Dresden o pięknym tonie okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć można Żeromskiego 77 u gospodarza wtorek, czwartek, sobota, godzina 4—6.

SKLEP do sprzedania Narutowicza 1, róg Piotrkowskiej. Wiadomość u dozorcy.

PIANINO światowej marki „Seiler" w doskonałym stanie sprzedam .Oferty sub: „Seiler".

PIANINO koncertowe 7 i ćwierć oktaw prawie nowe sprzedam. Piotrkowska 226 m. 9, fr. parter od 11—2 prócz niedziel.

MOTOCYKL Norton 600 cm. OHV mod. 1936 r. prawie nowy okazyjnie do sprzedania. Kilińskiego 13, m. 11.

SYPIALNIA, kredens, stół okrągły, 5 krzeseł i fotel, okazyjnie sprzedam. Piotrkowska 123, m .11.

CENY LIKWIDACYJNE. Meble nowe i używane oraz kuchnia gazowa z piekarnikiem A. Wajcman, Sienkiewicza 6, tel. 191-00.

Farbiarnia Futer H. SZEJNMAN PIOTRKOWSKA 81 egz. od 1918 r., farbuje i przyciemnia wszelkie futra nowe i stare na kolory naturalne i odmienne, systemem lipskim i paryskim. Specjalność lisy rude na kolor srebrny itp. **Ceny niskie.**

Posady

ZAŁATWIAM korespondencję niemiecką, angielską, francuską i hiszpańską na godziny. Tel. 2-13-39 (2—4). 11

SPRZEDAWCZYNI poszukiwana do detalicznego składu sukna i podszewek Oferty pod „80" do Repub. 14

NIANIA do dziecka 3-miesięcznego poszukiwana. Zgłaszać się codziennie do godziny 11-ej rano. Pierackiego 7. dr. Kalisz.

ZAANGAŻUJEMY przedstawicieli(ki) do pracy w miejscu zamieszkania na korzystnych warunkach prowizyjnych. Pożądane zgłoszenia osób młodych, inteligentnych i chętnych do pracy. Oferty: Księgarnia Wydawnicza Trzaska, Evert i Michalski S. A. Warszawa, Gmach Hotelu Europejskiego.

PANI młoda, kulturalna z obywatelskiego domu, znająca prace biurowe ze szkołą gospodarczą, uczciwa, energiczna, przyjmie zarząd zamożnego domu 1—2 osób. Łaskawe oferty: „Republika" pod: „Uczciwość".

POSZUKUJE się higienistki-freblanki na stałą posadę do sierocińca (izr.) Kandydatki, dobrze wykwalifikowane mogą składać oferty do Republiki pod „N. D.".

OGRODNIKA polecamy do wszelkich robót wchodzących w zakres ogrodnictwa. Łódź, Cegielniana 45 u p. Styllera. Telefon 187-70.

SPRZEDAWCA surowców włókienniczych: bawełny, odpadków, szmat, poszukiwany. Oferty pod „Solidny" do Republiki.

POTRZEBNY chłopiec do Fabryki Wyrobów Papierowych „Salus", Piotrkowska 82.

WYCHOWAWCZYNI z hebrajskim do 10-letniego chłopca popołudnie poszukiwana. Oferty sub: „Energiczna".

INTELIGENTNA osoba w średnim wieku, przyjme posadę jako gospodyni u starszego pana(ni) (izr.) Oferty sub: „Szczera opieka."

Z POWOŁANIA nauczycielkę (I kl. szk. pow.) energiczną, optymistkę, wykształconą, 29—36 l. (Żyd.) poznam. Nietelefoniczne zg.: „Współpraca".

ZDOLNA ekspedientka do Magazynu Konfekcji Damskiej i Dziecięcej poszukiwana. Główna 9 w Magazynie.

Nauka i wychowanie

ŁACINY, polskiego, historii, pojedyńczo lub w grupach, udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjalna. Tel. 193-64.

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność: matematyka, polski Aleja Kościuszki 13, m. 3, front I piętro.

DOROSŁYCH, młodzież zaniedbaną w nauce gruntownie i szybko dokształca rutynowany nauczyciel. Przygotowuje do egzaminów. Udziela korepetycyj. Specjalność: matematyka, polski. Piotrkowska 64, m. 3, front, II p. 11 — 1 r., 3 — 6 pp.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a. front, codziennie zastać od godz. 4—8 po poł.

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka. Literatura. Konwersacja. Metoda skrócona dla udających się na studia. Południowa 20, m. 20. I-sza lewa oficyna parter

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinach 2—3.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 12—2, 4—8. Piotrkowska 24, m. 7.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23: dział gospodarczy: 211-66: dział sportowy: 18-444: sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI" w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie: z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika", Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. — Redaktor odp. Wacław Smólski. — Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA“, niedziela, 14 marca 1937 roku.

Na szkapie demagogii

(Endecki raid w krainę marzeń)



Pan mecenas w Radzie Miejskiej
Dla galerji zgrywa stypę,
W poczynaniach krocząc śladem
Za swym sławnym prototypem.

Zapatrzony w ideały,
W rycerskości glorię złotą,
Parł don Kichot na wiatraki,
Na przygody szedł z ochotą...

Lecz u jego naśladowcy
Podobieństwa doza mała,
Bo ze wzniosłych ideałów
— Tylko... szkapa mu została.

Więc popuszcza stale cugli
Demagogii nędznej szkapie
I w krainę wyobraźni
Z don Czernosem sobie człapie.

W. Drozdowski

Kobiety, o których mówi cały świat...

Matki, żony, kochanki, które posiadały wiele serca, rozumu i charakteru

(lu) Na półkach księgarskich ukazała się niezwykła książka. Autorem jej jest Konstanty Gruenwald, a tytuł jej brzmi: — **„25 kobiecych portretów“.**

Ze stronic tej ciekawej książki patrzą na nas oblicza kobiet wielkich i szlachetnych, energicznych i czynnych, a w każdym razie obdarzonych silnym charakterem. Są wśród nich królowe i artystki, mniszki i kobiety z półświatka, bohaterki z urodzenia i kobiety, które nigdy nie marzyły o sławie, wierne żony i niewierne kochanki...

Oto jedna z nich —

matka Napolena

Była ona przedmiotem licznych kpin. Źle władała językiem francuskim i znana była ze swego skąpstwa. Gdy syn jej był już cesarzem, wszystkie swe brylanty i całą biżuterię oddała służącej z poleceniem, aby ukryła te skarby pod spódnicą. Mimo to Napoleon, który umiał cenić ludzi jak nikt inny, mówił o niej:

— **Wszystko, czym jestem, zawdzięczam swej matce...**

Jedno bowiem trzeba jej przyznać: — była kobietą odważną. Wraz z mężem ukrywała się w górach i skalnych grotach, z karabinem w dłoni stała nieulękniona pod gradem kul wraz ze swoimi dziećmi, samotna i ścigana wlokła się po zdradzieckich puszczach korsykańskich, a w Marsylii, gdy zmusiła ją do tego nędza, sama prała bieliznę na miejskim rynku.

Los obdarzył ją rogatą duszą. W dniach upadku Napoleona, rzekła spokojnie te słowa:

— **Nie będę się skarżyła, jeśli tylko syn nie zatraci swego honoru w tych klęskach. Upaść to głupstwo, jeśli się tylko zdołało uratować swą cześć!**

A gdy Napoleon postanowił opuścić Elbę, by poraz drugi wyruszyć na podbój świata, matka nie powstrzymywała go od tego zamiaru, lecz zachęcała:

— **Nie jesteś stworzony do tego, by umrzeć na tej pustynnej i zapomnianej przez wszystkich wyspie. Bóg nie dopuści, abyś zginął inaczej, niż z mieczem w ręku!**

Tym razem zawiodło jednak przeczucie matki.. Gdy nadeszła wieść o jego śmierci, Letycja Bonaparte zwróciła się do ministra, prosząc o zwrot synowskiego ciała.

— **Ja dałam Francji i całemu światu Napoleona!** — pisze matka cesarza. — **Uważano, że jestem najszczęśliwszą kobietą, bo byłam matką cesarza i trzech króli!... Ale ludzie zapominają o tym, że byłam również matką wszystkich ich trosk i upadków...**

W książce Gruenwalda spotykamy wiele portretów kobiet znanych, których życie niejednokrotnie zostało już uwiecznione w druku. Jest tam więc również **Safo i Kleopatra, Maria Stuart i Adrianna Lecouvreure, pani Dubarry i pani de Stael...** Ale czy ktoś słyszał naprzykład o Malwidzie von Maysenburg?... Była to

przyjaciółka Hercena

Czy można ich również nazwać kochankami?... Trudno na to odpowiedzieć... Ojciec jej był ministrem, lecz Malwida była kobietą niezwykle skromną. W okresie wczesnej młodości poznała młodego studenta z wydziału teologicznego, Althausa, przejęła się jego reformatorskimi planami, wędrowała z nim poprzez całe Niemcy, wreszcie Althausa wtrącono do więzienia i Malwida musiała uciekać z kraju. Udała się do Londynu i tam nastąpiło spotkanie z Hercenem.

Młody rewolucjonista rosyjski wywarł na niej ogromne wrażenie. Zwłaszcza dziwny jakiś urok rzuciły na nią jego oczy. W jednym z listów Malwida pisze:

— **Jego oczy posiadają dziwny blask. Nigdy jeszcze nie widziałam człowieka, którego przeżycia wewnętrzne tak błyskawicznie odźwierciadlałyby się w jego oczach...** Przed rokiem Hercen stracił żonę. Pozostały mu dwie córeczki... Malwida zajęła się ich wychowaniem. Przeniosła się więc do jego mieszkania jako „gospodyni“.

Hercen nie wyróżniał się zbyt równym charakterem. Lecz Malwida potrafiła utrzymać go w karbach. Aż oto dnia pewnego przybyli do Londynu państwo Ogarewowie. Wiadomo, że Hercen kochał się potajemnie w pani Ogarew. Wspólne pożycie stało się od tej chwili męką dla Malwidy. Skromna, potulna Niemka opuszcza dom Hercena i rzuca się w wir stołecznego życia.

Widzimy ją wkrótce obracającą się w towarzystwie **Wagnera, Nitzschego, Renana i Hipolita Taine'a.** Przez pewien czas była przyjaciółką attache poselstwa niemieckiego Bulowa, późniejszego kanclerza. **Spotykała się również często z Romain Rollandem, Wiktorem Hugo i Mazzinim.** Jej pamiętniki stanowią skarbnicę wspomnieć o najwkiększych geniuszach z jej okresu życia. A gdy zmarła i pochowano ją w Rzymie, na pomniku wypisano tylko dwa znamienne słowa:

— **„Spokój i miłość“.**

Tak samo skromną i niepozorną była

żona Henryka Neinego

Poeta nazwał ją Matyldą, gdyż tak mu się podobało, lecz prawdziwe jej imię brzmi **Krescencja.** Pochodziła ona z ubogiej rodziny francuskiej. Jako młoda dziewczyna pojechała do ciotki do miasta, by pomagać jej w sklepie z rękawiczkami. Mała, szczupła brunetka z wielkimi błyszczącymi oczami i z wiecznym uśmiechem na **rubinowych wargach..**

Historia powtarza się. Przed stu laty Henryk Heine musiał opuścić swą ojczyzne, jak dziś uciekać z niej muszą jego współwyznawcy. W Paryżu Heine spotkał się z gorącym przyjęciem ze strony takich przedstawicieli świata literackiego jak — **Wiktor Hugo, Alfred de Vigny, Musset, Gautier, George Sand i t. d.**

Matylda nie była tak łatwa do zdobycia. Heine długo się o nią starał. Wreszcie uległa. Odegrała w tym pewną rolę pomoc ciotki. Ale już pierwszej nocy Matylda oświadczyła mu:

— **Wiem doskonale, że kupiłeś mnie u mojej ciotki, nie jestem taka głupia. Ale bądź spokojny — ja się nie sprzedałam...**

Ze wszystkich moich wielbicieli ty jeden podobałeś mi się najbardziej i dlatego ciebie wybrałam.

Heine nie spodziewał się tego rodzaju wyznania. Ale Matylda dotrzymała słowa — okazała się **naprawdę dobrą żoną.** Ale jej burzliwy temperament domagał się ciągle nowych przeżyć. Poeta kilkakrotnie zamierzał zerwać z nią, lecz wracał za każdym razem, gdy go wzywała. I został przy niej do końca życia. Ile sił przytem stracił, ile pieniędzy wydał na jej stroje!... A ona — naiwna i prosta — nie orientowała się nawet, jakie są źródła jego dochodów, nie wiedziała nawet kim jest jej mąż, nie miała pojęcia o jego wielkim talencie. Mówiła o nim:

— **Owszem, to bardzo miły chłopiec, ale głowę ma troszkę nie w porządku.**

Gdy pewnego dnia ujrzała jego nazwisko w pismach, bardzo była zdumiona. Heine był o nią zazdrosny, ale sam ją zdradzał i nieraz sprowadzał swe przyjaciółki nawet do mieszkania. Matylda odnosiła się do tych spraw obojętnie, zwracała tylko uwagę na to, żeby otaczające go kobiety nie były zbyt piękne, ani zbyt mądre.

Po ślubie Heine zapisał jej cały swój majątek ale pod warunkiem, że po jego śmierci niezwłocznie wyjdzie poraz drugi zamąż.

— Dlaczego ci na tym tak bardzo zależy? — zdziwiła się Matylda.

A Heine odparł z właściwą mu ironią:

— **W ten sposób przynajmniej jeden człowiek — twój drugi mąż — będzie żałował, że tak wcześnie umarłem...**

A czy wiecie, kto był pierwszą siostrą miłosierdzia?...

Florence Nightingale

panna z bogatego domu angielskiego, przyjmowana również na królewskim dworze. Niedawno na ekranach europejskich pokazywano film z jej życia. W czasie wojny krymskiej Florence słysząc o fatalnych warunkach sanitarnych, panujących na froncie i w szpitalach, zebrała oddział, składający się z 38 sanitariuszek i udała się wraz z nimi na teren wojennych operacyj. Królowa Wiktoria była wrogiem ruchu emancypacyjnego, lecz po pierwszym spotkaniu z Florence, napisała w swym dzienniku:

— **To jest głowa!... Taka powinna zostać ministrem!**

Z początku wyśmiewana, potem przyjmowana była z najwyższymi honorami.

Florence Nightingale to jedna z wielu cichych bohaterek, które ród niewieści opromieniły wiecznie płonącą sławą...

Rozmaitości ze świata

WYMIANA FILMÓW MIĘDZY FRANCJĄ A AMERYKĄ.

Przedstawiciele francuskiego muzeum filmowego „Cinemathique Francaise" wręczyli przedstawicielowi amerykańskiego archiwum „Film Library" w Nowym Yorku kopie dawnych filmów francuskich wzamian za kopie przedwojennych filmów amerykańskich i filmów francuskich, których nie można już we Francji odnaleźć. M. Biver z New Yorku otrzymał szereg filmów przedwojennych realizacji Georges Melies'a, Emila Cohla, Ludwika Lumier'a i Zecca-Rolliniego. W ten sposób nieliczne na świecie muzea wrażeń kinowych kompletują się dzięki wzajemnej pomocy.

OŁÓWEK W RĘKAWICZCE.

Praktyczni Amerykanie wpadli na pomysł fabrykowania rękawiczek z ołówkami. Rękawiczka taka zawiera wszyty płaski ołówek, który za naciskiem wysuwa się między palce. Ludzie roztargnieni, kupcy, dziennikarze, rysownicy etc. powitali chętnie ten wynalazek, który przyjął się dobrze na gruncie nowojorskim. Obecnie wchodzą też w modę rękawiczki damskie z ołówkami, które są w tym wypadku elegantsze, mniejsze, a często złote lub srebrne.

PIERWSZE DZIAŁA ZENITOWE.

W muzeum wojskowym w Monachium wystawiono na widok publiczny pierwsze działa przeciwlotnicze — jedno niemieckie, drugie rosyjskie. Działa te pochodzą z czasów wielkiej wojny i są rezultatem przystosowania zwykłego działa polowego do skonstruowanej „gospodarczo" lawety. W porównaniu z dzisiejszymi działami przeciwlotniczymi o skomplikowanej konstrukcji działa z roku 1916 wyglądają, jak przedpotowe okazy i sprawiają wrażenie prymitywnej zabawki.

Bruno Winawer

Boczna antena

Teoretycy. — Eddington dla wybranych. — Klasyk Einstein i wichrzyciel Planck. — Teleskop utworzony z mgławic. — Duchy w atomie

Jeden z najlepszych amerykańskich tygodników naukowych zadaje znienacka swoim gorliwym czytelnikom pytanie retoryczne, z którego mogłaby się rozwinąć łatwo zagadka, w dziale rozrywek umysłowych: co robią w tej chwili „teoretycy"? Nad czym pracują? Jakie kwestie usiłują rozwinąć i co ich właściwie w tym problematach interesuje? Co piszą ołówkiem na papierze Einstein, Eddington, Dirac, de Broglie?

Po tylu artykułach w odcinkach gazet, po filmach z badaczem w roli głównej, po sukcesach — świetnych czasami — książek popularnych, każdy może sobie mniej więcej wyobrazić warsztat współczesnego Fausta, o ile ten Faust zajmuje się wiedzą doświadczalną. Mamy jakie takie pojęcie o kamerach wilgotnych Wilsona, o rurach próżniowych, świetlach promieniach, jonach, metodach pomiarach. Widzimy okiem wyobraźni pracownie, przyrządy, maszyny elektryczne, zwoje drutu, magnesy, skale, lusterka, lunetki... Ale co gnębi dzisiejszego Newtona w chwili, kiedy siedzi wieczorem przy biurku — sam na sam z kałamarzem?

Sir Artur Eddington daje ciekawemu laikowi odpowiedź rzeczową na to dręczące pytanie. Napisał i wydał niedawno gruby tom (329 str.), przeznaczony tym razem nie dla szarego tłumu ale dla nielicznej gromadki wybrańców, kolegów, fachowców, i w tym dziele obszernym, upstrzonym formułami usiłuje pogodzić teorję względności z teorią kwantów, Einsteina z Planckiem. „Relatywizm" obowiązuje bowiem jak stwierdzono, w „wielkim święcie", gwiazdy, słońca, kosmosy poddały się bez szemrania jego prawom, natomiast mały światek atomowy ma własną etykietę i własny „savoir-vivre", trochę dla nas, intruzów, obserwatorów zzewnątrz, niezrozumiały.

Trzeba w ogóle zaznaczyć, że przyszły dziejopis nauki będzie miał zabawę nielada z naszą epoką pomyloną i z jej śmiesznymi reakcjami na wielkie odkrycia w dziedzinie wiedzy. Einstein uchodził przez lata całe za strasznego wichrzyciela, burzyciela, karbonariusza działał jak czerwona płachta na gromady rozjuszonych byków w niektórych audytoriach. Dziś jego zasada względności obejmuje zgrabnie wszechświat i zamkniętą w nim materię, ma wdzięk genialnego pomysłu powieściowego, w prawdziwie dobrych książkach — np. w świetnej astronomii Holendra, G. van den Bergha, którą czytałem niedawno w przekładzie angielskim — einsteinowska podróż wpoprzek przez kulę kosmosu nie jest bardziej karkołomną i obrażająca wrodzone poczucia równowagi od dawniejszych literackich wypraw fantastycznych. Każdy może zrozumieć, o co tu chodzi i najlepszy dowód, że tak jest to owa niezwykle ciekawa historia z kroniki naukowej miesięcy ostatnich. Pisaliśmy już o dziwacznej przygodzie ubogiego emigranta z Czechosłowacji, Mandla, zatrudnionego przy zmywaniu talerzy w restauracji nowojorskiej. Doszedł po długich rozmyślaniach do wniosku, że jeżeli ciężkie masy ciał niebieskich wyginają promienie, jak tego wymaga teoria Einsteina, to w pewnych warunkach gwiazdy muszą działać jak wypukłe „soczewki", muszą skupiać przechodzące promienie świetlne. Sam Albert Einstein zajął się ideą teoretyczną biednego Kopciuszka z kuchni, jeden z lepszych fizyków głośnego instytutu w Kalifornii, dr. Zwicky opracował i rozwinął pięknie pomysł skromnego pomywacza. Zwicky chce całe mgławice kosmiczne — całe światy traktować jako soczewki wypukłe i budować z tych przy[...]gantycznych „szkieł optycznych" przypadkowe teleskopy — innymi słowy [...] słabą nadzieję, że po przez mgławice [...] dostrzec będzie można czasami światy dalsze, niedostępne, zupełnie już dla nas zgubione w przeraźliwej przestrzeni.

Teleskopy z kosmosów. Emigrant nad zlewem jako odkrywca nowych, niedosięgalnych światów! — to prawie bajka Andersena, przełożona na trzeźwy język nowej epoki. Teoria Einsteina ma jak widzimy niebywałe walory literackie. Przemawia do prostych ludzi, skrzydla ich wyobraźnię, tworzy „modele" — obrazy poetyckie, pozwala nawet szaremu człowiekowi z kuchennych schodów podumać nad tajemnicami wszechświata i — niczym dobra wróżka

Dwaj władcy Anglii: król i tradycja

Struktura arystokracji angielskiej.—Kto, jak i za co uzyskać może tytuł szlachecko-honorowy. — Hierarchia wśród rodów arystokratycznych

Przysłowie angielskie mówi, że Anglią rządzą dwaj władcy: **jeden ukoronowany, drugi — nie.** Pierwszym jest król, drugim jest **tradycja.** Ale ten drugi władca jest potężniejszy od pierwszego. Król jeszcze nigdy nie oparł się tradycji, a tradycja już nieraz oparła się królowi. Prawa tradycji są niepisane, ale stokroć mocniejsze od pisanych praw króla.

Najmocniejsze zapuściła traycja korzenie oczywista w arystokracji angielskiej. Arystokracja — stać ją na to — jest przedewszystkim konserwatorka angielskich obyczajów i **angielskiego, niepisanego sposobu patrzenia na świat.** Anglia jest zresztą jedynym krajem na świecie, w którym przy jej wielkiej demokracji, zachowała arystokracja dla siebie **wyłącznie przedstawicielstwo polityczne.** Równocześnie jest jednak Anglia, i na tym polega paradoksalność sytuacji, jedynym krajem, gdzie nie ma określonych granic między arystokracją i mieszczaństwem — **pomiędzy „nobility" a „mercantile"** — gdzie, jak o tym wspominaliśmy, kreśląc na tym miejscu sylwetkę Sir Austina Chamberlaina, **arystokrata może się wywodzić z „najniższych" sfer rzemieślniczych, i naodwrót — rzemieślnik, kupiec i t.p. może być arystokratą.** Wreszcie, rzecz szczególnie ważna i zacierająca znakomicie granice pomiędzy stanami, to fakt, że — jak chce tradycja — **tylko syn pierworodny dziedziczy tytuł po ojcu i jest arystokratą, podczas gdy jego rodzeni bracia „spadają" do stanu mieszczańskiego.**

W tych warunkach krąg „prawdziwych" arystokratów jest mocno ograniczony. Dopływ świeżej krwi do tej sfery następuje **drogą mianowania przez króla.** Król pasuje zwykłych śmiertelników na swych rycerzy nadając im przydomek „Sir". Bywają rycerze mianowani **tylko dożywotnio,** bywają zaś inni, których tytuł przechodzi na **najstarszego syna,** czyli **na cały ród.**

Król Jerzy VI mianował na początku roku bieżącego **35 rycerzy.** Pierwszym z nich był **zarządca** hrabstwa Kornwalii (o które — jak wiadomo, toczy się spór pomiędzy dawnym a obecnym królem)— **znany prawnik Walter Monckton.** Z teką wypchaną dokumentami i aktami zjawił się adwokat na audiencji u króla. Posłuchanie przybrało nagle, gdy król i jego doradca prawny byli właśnie w zamyśleniu nad pewną kwestią, obrót zupełnie nieoczekiwany. **Oto monarcha rozkazał adwokatowi przyklęknąć.** Pełen brytyjskiego opanowania, prawnik zastosował się do rozkazu władcy. Król dobył wówczas szabli, **trzykrotnie uderzył klęczącego płazem po ramionach i rzekł: „Proszę wstać, Sir Walter Manckton!"** W ten sposób odbyło się mianowanie pierwszego w roku 1937 rycerza.

Nie należy sądzić, by taki ceremoniał towarzyszył każdemu posowaniu na rycerza. Król w tym jednym tylko wypadku zachował dawny, średniowieczny ceremoniał. Pomimo wielkiego przywiązania do tradycji, w tak niezwykłych okolicznościach nie zostają zasłużeni obywatele brytyjscy arystokratami. Z wielką uroczystością wręczane im są pergaminy, na których gotyckimi zgłoskami, w staro-angielskim języku obwieszcza się mianowanemu wolę jego monarchy.

Dwa razy do roku ogłaszana jest angielska **„honour-liste"**, zawierająca mianowania i odznaczenia: na **Nowy Rok i w dzień urodzin króla.** Wśród wyróżnionych zawsze znaleźć można nazwiska kilku conajmniej zasłużonych mężów stanu, mianowanych lordami i automatycznie „awansujących" z Izby Gmin do izby wyższej — Izby Lordów. Pozatem lista obejmuje licznych nowomianowanych rycerzy.

Jakby odpowiednikiem do grupy mianowanych rycerzy — jest **rodowa, dziedziczna szlachta ziemiańska, której członkowie noszą tytuły „Sir" i „Lady".** Są to t. zw. „baroneci". Król Jerzy V zmienił dawny obyczaj, który kazał, by ludzi tej grupy nazywano właśnie „baronetami" nawet w rozmowie potocznej zezwolił mężczyznom na noszenie przydomku „Sir", kobietom „Lady".

Zwykli rycerze nie mają specjalnych przywilejów. Etykieta dworska przewiduje dla nich specjalne miejsce podczas przyjęć, a na koronację wysyłają swych delegatów.

Od roku 1215 t.j. od Wielkiej Księgi Przywilejów (Magna Charta) nie zmienił się istotny porządek parów Anglii, t. j. członkom rodu panującego i rodów możnowładców. Na ich czele stoją **książęta krwi w kolejności praw do tronu, dalej idą obaj arcybiskupi: Canterbury i Yorku — przełożeni kościoła anglikańskiego, dalej idzie 21 diuków i 30 markizów. Trzy dalsze stopnie najwyższej arystokracji stanowią earlowie w liczbie 131, wicehrabiowie, w liczbie 80 i wreszcie 441 „właściwych" lordów, noszących ten tytuł w życiu codziennym.** Zaznaczyć przy tym należy, że nie tylko **baronowie, ale również wicehrabiowie i** nawet markizi nie używają tych swych dostojnie brzmiących tytułów, kontentując się mianem **„lordów".** Tylko w rzadkich, uroczystych chwilach dowiaduje się ogół, że ten i ów lord, jest więcej niż lordem: **jest wicehrabią, earlem, markizem lub nawet diukiem.**

Mianowanie para Anglii, a więc do lorda włącznie, jest zawsze związane **z wyborem pewnej miejscowości, mającej związek z rodem mianowanego,** albo zapożyczonej od rodu już wymarłego. **Rufus Isaacs** — późniejszy wicekról Indyj — mianowany został **markizem of Reading,** od zamku, który stał się jego własnością jeszcze przed mianowaniem. **Parowie zarzucają swe nazwisko pierwotne: Isaacs nazywał się lordem Reading aż do śmierci.**

Spadkobranie tytułu jest bardzo skomplikowane i opiera się również na wiekowej tradycji. Niekiedy, w braku najbliższych następców, mianowany zostaje lordem jakiś odległy kuzyn zmarłego lub bratanek. Są tytuły dziedziczne, które noszą tylko kobiety. Te sprawy są również uwarunkowane prastarymi zwyczajami.

Słyszy się niekiedy, iż w **debacie Izby Gmin zabiera głos lord.** Są to jednak bądź lordowie irlandzcy, z których tylko nieliczni wchodzą do Izby Lordów albo też młodsi synowie para Anglii, noszący t. zw. **„tytuł „grzecznościowy"**, ale praw parów Anglii nie posiadający. Poza tym tytułem grzecznościowym, przysługuje dzieciom lordów określenie **„honourable"**, zresztą nadawane i za pewne zasługi, przysługujące członkom parlamentu i t.d.

Parowie i arystokraci niższego stopnia, a więc baroneci i rycerze, wzorują się we wszystkim na królu. Król jest uosobieniem tradycji i jej stróżem. Ta okoliczność jest jeszcze jednym przyczynkiem, wyjaśniającym dramat króla Edwarda VIII — obecnego księcia Windsoru. (g).

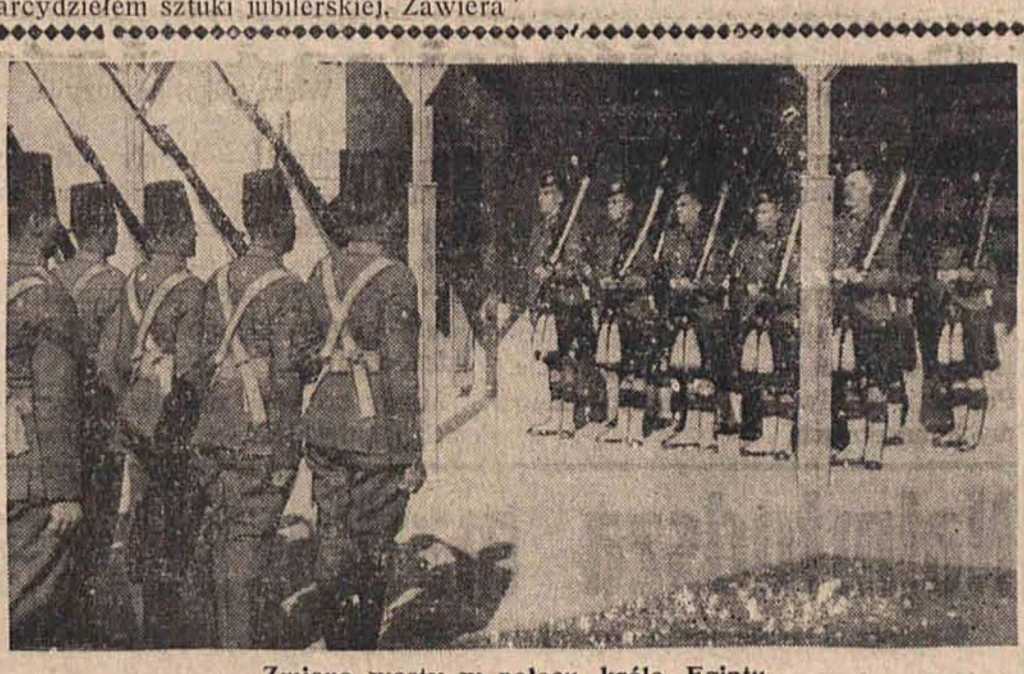
Insygnia koronacyjne Jerzego VI

Korona z najpiękniejszym brylantem, złote jabłko i miecz

Dn. 12 maja weźmie król Jerzy VI koronę z rąk arcybiskupa Canterbury i włoży ją na głowę. Z trzech koron, jakie spoczywają w skarbcu angielskim, do koronacji użyta będzie **korona św. Edwarda.** Ale po ukończonej ceremonii, gdy król wracać będzie z Westminster'u do Buckingham Palace, włoży na głowę **koronę cesarstwa brytyjskiego.** Korona królewska, znana jako korona św. Edwarda, pochodzi z roku 1662 i została właściwie wykończona dla Karola II. Istotna korona św. Edwarda datowała się z XI stulecia i została sprzedana razem z innymi klejnotami koronacyjnymi **w okresie trwania republiki angielskiej** (1649—1660). Po restauracji monarchii przystąpiono do odtworzenia insygniów królewskich w ich dawnej postaci.

Korona cesarska jest prawdziwym arcydziełem sztuki jubilerskiej. Zawiera ona **2783 diamenty, 277 pereł, 17 szafirów, 11 szmaragdów, 5 rubinów.** Zdobi ją jeden z najpiękniejszych brylantów świata, t. zw. **Gwiazda Afryki,** która waży 309 karatów i została wyłupana z olbrzymiego Cullinan'a.

Do insygniów, które zostaną użyte przy koronacji, należy **złote jabłko,** symbol władzy, wysadzane szafirami, rubinami i szmaragdami. W pochodzie koronacyjnym **niesiony też będzie miecz.** Zresztą król Jerzy VI przypasze podczas ceremonii koronacyjnej miecz, który przygotowany był dla Jerzego IV. Pochwa miecza wysadzana jest bogato drogimi kamieniami, które tworzą trzy godła: **Anglii, Szkocji, Irlandii — róże, oset i koniczynę.** Jeszcze trzy miecze niesione będą w pochodzie: sędziowski, duchowny i miecz łaski.



Zmiana warty w pałacu króla Egiptu.

z powiastki opromienia go nagle sławą odkrywcy. W jednym z pism nowojorskich oglądamy na zdjęciu wzruszający fotomontaż: na ciemnym tle soczewka — wata, mgławica Andromedy a obok rozwichrzona głowa Einsteina, Zworykin, dr. Zwicky i — Rudi Mandl z Nowego Jorku.

Zupełnie inne są koleje teorii kwantów. Zaczęła się od tego, że pewien „geheimrat" pracując nad termodynamiką, trafił na kwestię, jak też materia pochłania i wyrzuca z siebie promienie. Na początku operował jeszcze — jak wszyscy — obrazami, mówił o drgających, niewidzianych „oscylatorach", tkwiących w każdej drobinie, ale później zerwał z wszelką poezją i z metaforami. Energia ma strukturę „ziarnistą" — powiedział — atomy mogą ją łykać albo wypluwać tylko haustami, w odmierzonych ilościach... I właściwie to mu do trudnych wywodów matematycznych wystarczyło.

Teorja kwantów „zrobiła karierę" — niezwykłą, niebywale świetną. Głośny w dziejach astronomii fakt że ktoś dojrzał nieznaną planetę na papierze, w formułach, zanim ją dostrzeżono nocą na niebie — stał się dzięki geheimratowi Planckowi faktem prawie banalnym, codziennym w fizyce i naukach ościennych. Teorja kwantów była drogowskazem we mgle, przepowiadała trafnie najsubtelniejsze zjawiska — niektórzy byli nawet zdania, że je tłumaczyła.

Właściwie jednak t. zw. „niezrozumialstwo" tkwiło już w fundamentach, nikt nikomu nie umiał wyjaśnić jak „kwant" wygląda i jak to się dzieje, że atom taką dawkę odmierzoną chwyta z padających promieni. I dziś jeszcze w mowach, artykułach, książkach, odczytach bardzo zdolnych fizyków trafiamy na jakieś karkołomne porównania, parabole, które niby to mają sprawę przedstawić plastyczniej ale ją chyba jeszcze bardziej komplikują. Wybitny badacz amerykański W.F.G. Swann np. usiłował niedawno wmówić w słuchaczy, zebranych w Instytucie franklinowskim, że foton (kwanty światła) sprawuje się w atomie, jak duch w starym zamczysku — straszy i to jednocześnie w różnych miejsach, na strychu, w piwnicy, wszędzie. Kto ciekaw — może sobie obejrzeć na własnoręcznych rysunkach dra Swanna. reprodukowanych w piśmie naukowym, groźnego upiora i „wystraszone", wylatujące z okien elektrony...

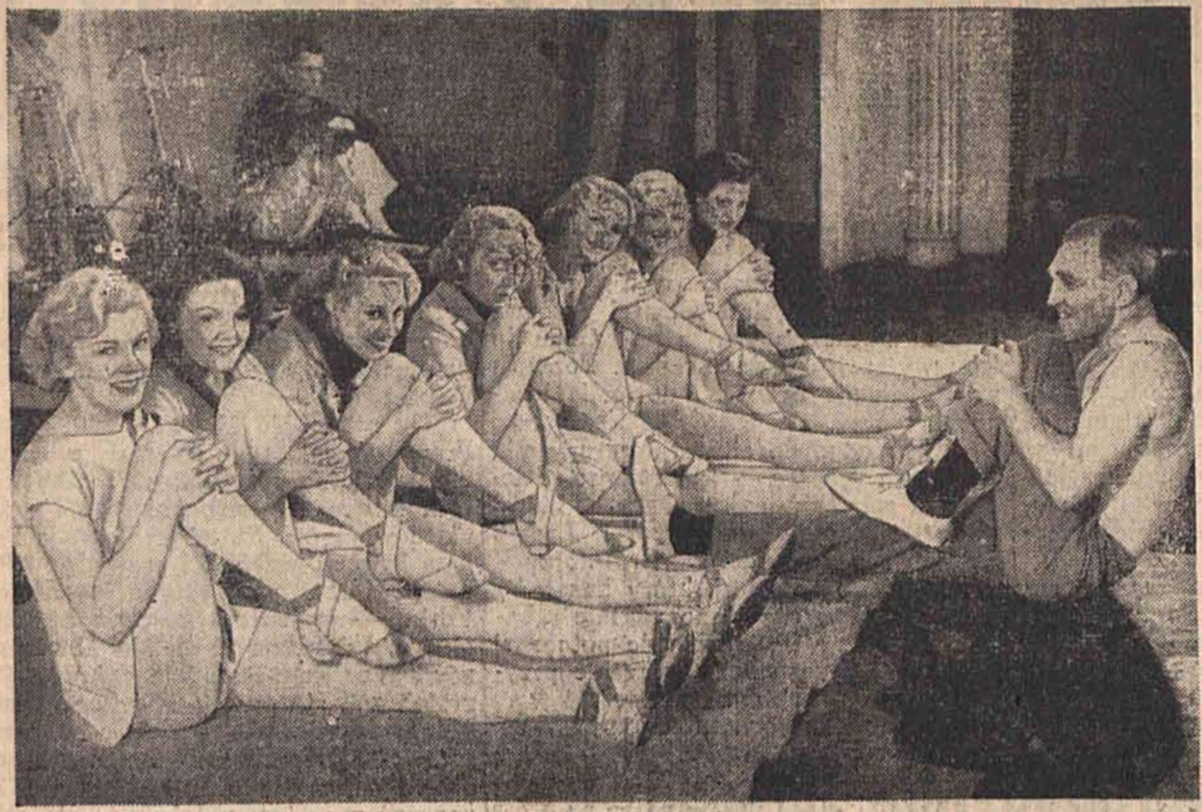
Spokojny geheimrat Planck upiorem nie był, nigdy nikogo nie straszył, szedł od sukcesu do sukcesu, wypisywał długie formulska na papierze albo kredą na tablicy, jego wywody matematyczne nie budziły w tłumach ani sprzeciwów, ani entuzjazmów nie podburzały do ekscesów i wybryków dzikich — a jednak po bliższym zbadaniu sprawy okazałoby się może, że to on właśnie powinien być karany za działalność wywrotową, wichrzycielską, za warcholstwo i licho wie co jeszcze. Fizyka idąc jego drogami aż do końca, zabrnęła wreszcie w teorie, które niczego wytłumaczyć nie chcą i nie mogą, zaczęła chwiać podstawowym prawem przyczynowość, wyzbyła się jasnego poglądu na rzeczy, ośmieszyła wizjonera, sponiewierała najcenniejszą cnotę badacza — intuicję, odebrała odkryciom naukowym dawny urok. Nikt już nie chciał odpowiadać na proste, dziecinne i właśnie najważniejsze pytania: ale, jak to się dzieje? i co tam jest „w środku"? Według metody i terminologii dziś, niestety, ogólnie przyjętej raczej Planck niż Einstein powinien otrzymać tytuł dziedziczny Żyda i bolszewika honoris causa.

Z tych i innych względów cieszyć się trzeba, że w najnowszym dziele jeden z najświetniejszych teoretyków współczesnych, Eddington, wraca z przeraźliwych wertepów matematycznych na prostsze ścieżki. W jego książce ostatniej tkwi wyraźnie mocne zdanie: będziemy w przyszłości dalej z nieumniejszonym entuzjazmem badali, co się kryje we wnętrzu atomu, chociaż są niejasne podejrzenia, że to co się w nim kryje... schowaliśmy tam sami...

Niewiele to, ale zawsze coś. Wiedza teoretyczna miała w ostatnich latach trochę dziwny „kurs". Odsuwała się od odkrywców z krwi i kości, od żywych, odważnych, jurnych Kolumbów czy Coulombów, a za to pesymistycznymi „zasadami niepewności", twierdzeniami o połowie dostępnej prawdy, o wolnym i nieprzymuszonym elektrodomie przyciągała całe gromady mistyków, bezrobotnych filozofów, „lumpenproletariatu" umysłowego.

Eddington chce — jak piszą sprawozdawcy po gazetach — zharmonizować „relatywizm" z „kwantatami" Einsteina z Planckiem. Może to dowód, że świta nowa epoka, że znów nadchodzą czasy Faraday'ów, Pasteurów... bezdomnych emigrantów, którzy jak ów Mandl amerykański odnajdują nowe lądy przy lada zlewie kuchennym?

Może znów poezja i nauka będą szły obok siebie po tej samej stromej dróżce leśnej?



W trosce o dobrą formę

Dziewczęta z baletu, aby pozostać w dobrej kondycji, muszą uprawiać żmudny trening.



Senor i senorista

Kultura ludowa Meksyku daje natchnienie do wspaniałych, porywający ch cały świat tańców. Na naszym zdjęciu wspaniała para meksykańska w swych pięknych kostiumach.

W SŁUŻBIE TERPSYCHORY

Humoreska

Psychoanaliza wyjaśnia wszystko

Na brody najstarszych dowcipów, jakie kiedykolwiek panoszyły się na łamach pism humorystycznych, przysięgam, że historia ta jest prawdziwa.

Zdarzyło się to w okresie rozkwitu psychoanalizy.

Pan Tobiasz, uważny i czujny małżonek, zerwał się nagle ze snu i nasłuchiwał. Potem zbudził szarpnięciem swą małżonkę:

— Marysiu!

— Co się stało? Czy pali się?

— Nie. Gorzej. Dwa razy zawołałaś we śnie: **„Stanisław"**. Wyraźnie słyszałem.

— Co wołałam?

— Stanisław! **S** jak sanki, **T** jak...

— Nie nudź, nie znam żadnego Stanisława, — ziewnęła pani Marysia, opuszczając piękne rzęsy.

— No, to z pewnością go poznasz,— zawyrokował Tobiasz. — Sny są podświadomymi życzeniami. To imię brzmiało jak krzyk z głębi twej spragnionej duszy.

★

Następnego dnia siedziała pani Marysia na ławeczce w parku miejskim, poddając swą twarz pocałunkom przedwiosennego słońca. Śmieszne, myślała, małżeństwo co prawda prowadzi do marzeń o innych mężczyznach, ale ja nie znam przecież żadnego Stanisława.

W tej chwili na tej samej ławeczce usiadł młody człowiek i ze śmiałością, która przezwycięża w szturmowym tempie wszelkie dystanse, jął obserwować panią Marysię. „Nadzwyczajna kobieta", stwierdził, i zaraz potem zapytał głośno:

— Pani zapewne oczekuje kogoś?

— Może, — odparła Marysia. — A może i nie!

— A dlaczego on się spóźnia?

— Bo musi się dopiero wykrystalizować. Nie znam go jeszcze mianowicie. Pozostaje zaledwie w moich podświadomych marzeniach.

— Interesujące. I nie zna go pani wcale?

— Nie. Wiem tylko, że nazywa się Stanisław.

— Stanisław? — młody człowiek zerwał się. — Ach, co za fenomenalny przypadek. Ja się przecież tak nazywam...

— Ach, — szepnęła zaskoczona Marysia. — To pan się nazywa Stanisław? Zdumiewające!...

Młody człowiek znał się na kompleksach młodych kobiet. U wrót parku czekało jego auto. Limuzyna miłości z figurką Amora na chłodnicy...

★

Gdy auto o późnej już porze zatrzymało się przed domem pani Marysi, młody człowiek rzekł na pożegnanie:

— Właściwie nie nazywam się Stanisław lecz Stefan. Ale w gruncie rzeczy to nie zmieni już sytuacji...

— Co? — oburzyła się Marysia. — Zresztą ma pan rację: to nie zmieni sytuacji...

★

— Marysiu, — rzekł do wchodzącej pan Tobiasz. — Dopiero co wróciłem od profesora Głębockiego, który w genialny sposób wyjaśnił mi przyczynę „Stanisława". Sny pochodzą z krwi albo z żołądka. Profesor Głębocki za pomocą swej genialnej analizy doszedł do następującego rezultatu: poprzedniego dnia wieczorem jadłaś sznycel. Jeszcze w nocy odczuwałaś podświadomie smak sznycla. Typowa asocjacja oparta na bazie nie prawdopodobieństwa. Myślałaś więc o sznyclu. Ze sznycla zrobił się Stanisław. Dlatego wołałaś w nocy „Stanisław".

— Wspaniale, — pochwaliła analizę Marysia. — Jesteśmy we śnie wydani na łup ciemnych komórek naszych podświadomych doznań. Ale nie zdziw się, jeśli po dzisiejszym sznyclu będę wołała w nocy: „Stefan".

— To wszystko jedno. Psychoanaliza tłumaczy wszystko.

Al. Co.

Najmłodsza matka świata

9-letnia dziewczynka wyszła za mąż i pragnie... 30-u dzieci

Na Sneedville, małe miasteczko stanu Tennessee w Ameryce Północnej, zwrócone są oczy całej Ameryki.

Sneedville jest obecnie, poza Callander, gdzie urodziły się słynne pięcioraczki, miejscem pielgrzymek ciekawych... i to z powodu pewnego małżeństwa. Zostało ono zawarte dopiero przed kilkoma dniami między **Charles Johns'em, urzędnikiem, lat 22** i **panną Eunice Winstead, uczenicą, lat 9.** Tak, dosłownie: d z i e w i ę ć lat.

Nie było łatwą sprawą dla młodej pary uzyskanie ślubu. Gubernator stanu Tennessee, Gordon Browning, długo wzdragał się przed daniem zezwolenia młodej parze, wreszcie ustąpił.

Oto jak opisuje swe wrażenia z poznania młodej mężatki i matki (tak, bowiem pani Johns jest już matką!) korespondentka jednej z największych gazet w New - Yorku.

„Wychodziła ze szkoły w gronie swych młodych koleżanek, gdy zobaczyłam ją po raz pierwszy. Mała twarz dziecka o pięknych dziecinnych błękitnych oczach.

Spytałem nauczycielkę, co myśli o tej małej matce - uczenicy.

— O to bardzo poważna uczenica — odpowiada nauczycielka — zawsze pilnie odrabia swoje zadania, mimo, że czasem większą część nocy spędza na uspakajaniu swego młodego synka. A zresztą w rodzinie Winstead jest to już druga taka matka.

Najmłodsza matka na świecie zapytana, jak jej się wiedzie, odpowiedziała rezolutnie:

— Jestem bardzo szczęśliwa, że mam męża i małego synka. Chciała bym mieć najmniej... 30 dzieci i wtedy będę pierwszą matką w Stanach Zjednoczonych. Wtedy będę sławna i państwo mi także pomoże... Mój mąż też tego chce.

Matka „najmłodszej matki na świecie" liczy dopiero lat 33 i ma nadzieję doczekać prawnuków i pra-prawnuków, pozostając młodą kobietą.

Listonosz i fordanserka najwięcej chodzą...

Amerykański urząd statystyczny przeprowadził obliczenia, mające na celu stwierdzenie, ile kilometrów dziennie przebywają pracownicy różnych zawodów. Przy tej sposobności wyszły na jaw niezwykle ciekawe fakty.

Rekordowym zawodem, wymagającym prawie ciągłego przebywania w ruchu, bo przebywania aż 40 kilometrów dziennie, jest zawód listonosza. Drugie miejsce zajmuje... fordanserka. Przeciętna przestrzeń, przetańczona przez fordanserkę wynosi 12 kilometrów.

Największy teatr na świecie powstanie w Afryce

Johannesburg, główne miasto Unii Południ. Afrykańskiej, które obchodzi w przyszłym roku setną rocznicę swego istnienia, przygotowuje różne uroczystości i imprezy dla uświetnienia pamiątkowej rocznicy. W 1937 roku odbędzie się więc wielka wystawa, na terenie której zbudowany zostanie największy teatr pod gołym niebem.

Rampa sceny mierzy 150 metrów szerokości. Półkolista widownia pomieści z łatwością osiem tysięcy osób. Na scenie teatru odegranych będzie szereg sztuk, obrazujących historię Południowej Afryki.

Walka z przestępcami we Francji

System francuskiej policji śledczej.—Każdy agent może zrobić karierę. — Każdy człowiek ma inne... uszy. — Jak są badane i klasyfikowane ślady przestępcy

Francuska Surete Nationale jest jedną z najlepiej zorganizowanych służb bezpieczeństwa na świecie. System pracy poszczególnych jej członków zasługuje na specjalne omówienie. Policja francuska nie uznaje pracy zespołowej, w dziedzinie wykrywania przestępstw. Każdy urzędnik jest Sherlokiem Holmesem sprawy, która została mu powierzona. Gdy któryś ze zwierzchników zadaje prowadzącemu śledztwo pytanie, jak daleko posunęła się sprawa, **urzędnik ma prawo zasłonić się tajemnicą.** Jeżeli doda zdanie: „Jestem na tropie", odpowiedź uważana będzie za wyjątkowo uprzejmą.

Płaca policji jest uzależniona od pracy i zdolności poszczególnego urzędnika. Szczeble służbowe są tylko podstawą, na której wyrasta **las dodatków specjalnych za zasługi, zdolności, pilności i t.p.** Zdolne jednostki mogą się łatwo wybić i mają zapewnioną drogę do kariery...

Wybitni agenci

Głośny Alfons Bertillon **zwrócił uwagę** swych władz przełożonych następującym trickiem śledczym: aresztowany przestępca wypierał się udziału w popełnionej zbrodni. Należało mu zatem w ten sposób przedstawić okoliczności zajścia, aby, przyparty do muru, **załamał się i przyznał do czynu.** Bertillon zrekonstruował przebieg zajścia, przy pomocy jednego ze zdolnych aktorów. Po uzupełnieniu szczegółów, **kazał się on w nocy zamknąć ze zbrodniarzem i** rankiem powiedział współwięźniowi, iż **ten przez całą noc głośno mówił przez sen, opowiadając o przebiegu zbrodni i szczegółach. Zbrodniarz uwierzył i przyznał się do popełnienia czynu, o który był posądzony.**

Vidoque, zdolny agent policyjny trodził apasza Gueviva, który, gdy mu policja zbytnio deptała po piętach, powziął plan zgładzenia nienawistnego agenta. Vidoque dowiedział się o planowanej zbrodni. Agent policji przebrał się za apasza„ przebywał w spelunkach apaszowskich i po pewnym czasie **zawarł przyjaźń przy kieliszku z swym przyszłym mordercą.** Przyjaźń była tak wielka, że apasz zwierzył się rzekomemu koledze, iż **zamierza zabić agenta policji.** Agent zaofiarował swoją pomoc. Przez kilka dni obydwaj czuwali przed mieszkaniem Vidoqua, aby znaleźć odpowiedni moment.

Pewnej nocy **Vidoque ułatwił apaszowi włamanie do jego domu.** Naturalnie agenta policji nie zastano, Oczywiście **był on we własnym domu, ale w innym zupełnie charakterze.** Niedoszły morderca postanowił skorzystać z okazji i okraść mieszkanie. W pewnej chwili **kompan jego, silnym ciosem, pozbawił go przytomności.** Guevive został aresztowany.

Francuskie władze bezpieczeństwa kładą silny nacisk na inteligencję oficerów policji. Wyświetlenie niejednej zagadki kryminalnej **zależy bowiem bardziej od inteligencji i sprytu kierownika śledztwa niż od znajomości zasad kryminologii.**

Swego czasu wielkie wrażenie wywołała we Francji śmierć barona Zeidlera, namiętnego hodowcy koni wyścigowych. Barona znaleziono martwego w stajni, obok jego ulubionego konia, ze **śladami podków na czaszce.** Początkowo przypuszczano, że ma się tu do czynienia ze zwykłym przypadkiem. Oficer policji, prowadzący śledztwo, zauważył jednak, że gdyby rzeczywiście koń kopnął śmiertelnie barona, to byłoby to możliwe tylko wówczas, **gdyby baron stał... na głowie.** Ta uwaga wystarczyła do wszczęcia dochodzeń, które przyczyniły się do ujęcia zbrodniarza. **Stajenny zamordował barona w ten sposób, że do maczugi, przymocował końską podkowę, którą zadał dwa śmiertelne ciosy swej ofierze.**

Uszy przestępców

Policja francuska korzysta z wszelkich zdobyczy wiedzy, które przydać się mogą przy identyfikowaniu **przestępców.** Zanim daktyloskopia została wprowadzona do kryminologii, policja francuska posiadała własny system, opracowany przez Bertillona, **identyfikowania przestępców na podstawie ich uszu.** Bartillon stwierdził, iż uszu nie można zmienić, i, że **każdy człowiek posiada inny kształt konchy usznej. Uszy przestępców fotografowano i na tej podstawie identyfikowano zbrodniarzy.**

W Paryżu skrył się pewien kasjer banku z prowincji, który okradł instytucję. Kasjer był tęgim mężczyzną brunetem o wypukłych, wyrazistych oczach. **W Paryżu defraudant głodził się, by zeszczupleć, ostrzygł częściowo włosy, część ich odbarwił, nadając im siwy kolor, zapuścił szpakowatą brodę, zmienił kształt nosa przez zastrzyki parafinowe, które pogrubiły znacznie jego organ powonienia i za pomocą specjalnych kropli uczynił z oczu maleńkie szparki.** Gdy po tych przygotowaniach defraudant opuścił kryjówkę, pewny, że go nikt nie pozna, **został aresztowany na ulicy, gdyż agent policji poznał go po... kształcie ucha.**

Dr. Docard z Lyonu dowiódł, że na ciele człowieka istnieje **wiele znaków szczególnych,** które mogą z takim samym powodzeniem posłużyć do identyfikowania przestępców, jak linie papilarne. Pewien zbrodniarz na Rivierze został zidentyfikowany przez **porównanie linii jego dłoni.** Zbrodniarz ten, upadł na plaży i zostawił na piasku **odcisk dłoni.** Na tej podstawie został ujęty i zasądzony. Tak samo posłużyć może do zidentyfikowania pzestępcy odcisk bosej stopy. Zbrodniarz który zamordował trzy kobiety przez poderżnięcie im gardła, zdjął uprzednio odzież, aby nie powalać jej krwią: Na podłodze zostawił on jednak **odcisk bosej stopy, co go zaprowadziło pod gilotynę.**

Locard opracował nową metodę identyfikacji za pomocą porównania rysunku skóry. Rysunek ten zdjęty jest przy pomocy **fotografii mikroskopowej i jest tak samo indywidualny, jak linie papilarne.** W pewnym wypadku włamania, złodziej posługiwał się świecą. Był on tak ostrożny, że **nie zostawił odcisków palców.** W pewnej jednak chwili **kropla parafiny, nie większa od łzy, spadła na jego dłoń.** Złodziej strząsnął parafinę na której jednak **pozostał odcisk małego skrawka skóry.** Na tej podstawie Locard znalazł sprawcę.

Album zbrodniarzy

Surete Nationale posiada największe archiwum z klasyfikacją zbrodniarzy. Są tam nietylko fotografię, odciski palców i rysopisy, ale nawet **dokładne pomiary czaszki, ramion, palców, nosa, klasyfikacja uszu i bogaty materiał dotyczący przyzwyczajeń życiowych podejrzanego.**

Francuscy policjanci nie zapominają podczas śledztwa o najdrobniejszym szczególe.

W wypadku włamania — agent policyjny zdejmuje najpierw **ślady włamania z zamków, drobne rysy i zagięcia jakie pozostawiły narzędzia zbrodniarza.** Ślady te zdejmuje się za pomocą wosku, poczernia specjalnym tuszem, odbija następnie na szkle, fotografuje i powiększa, mając dokładny ślad narzędzia, które zawsze posiada jakieś charakterystyczne rysy i szczerby.

W ten sposób wykryci zostali sprawcy sensacyjnego włamania do składu jubilera w Paryżu. **Włamywacze nie zostawili żadnych śladów.** Wszystko było szczegółowo obmyślane, ale **na kasie ogniotrwałej, rozprutej przez złoczyńców znaleziono rysy i szczerby narzędzi złodziejskich.** Ponieważ po przeprowadzonej obławie, znaleziono u znanego kasiarza narzędzia, zostawiające identyczne ślady—**aresztowano go, po czym cała szajka trafiła do więzienia.**

Agenci francuscy uważnie studiują Sherloka Holmesa. Holmes opracował monografię tytoniu i śladów popiołu jakie poszczególne gatunki tytoniu pozostawiają. Laboratorium chemiczne policji francuskiej monografię tę powiększyło i wydało skolei studium dotyczące **śladów poszczególnych gatunków pomadki do ust, ekskrementów ludzkich, a nawet psychologii północno-europejskich przestępców.**

System pracy francuskiej policji nie jest bezbłędny. Naprzykład wielkie afery finansowe, afery z papierami wartościowymi i szwindle giełdowe — stanowią dla policji francuskiej **zagadkę do rozwiązania.** Jeżeli jednak przestępstwo dokonane zostaje w ten sposób, że zostaje po nim jakikolwiek ślad materialny — można być pewnym, że zbrodniarz prędzej czy później wpadnie w ręce władz.

Sędzią Najwyższym—sumienie!

Samobójstwo profesora i jego małżonki

Niesłusznie zaatakował swego kolegę, uznał swą winę i—odebrał sobie życie

(lu) — W wyniku tragicznego zbiegu okoliczności na przestrzeni krótkiego stosunkowo czasu Wiedeń stał się terenem kilku zaciekłych sporów między uczonymi, które doprowadziły do ostrych konfliktów. Pamiętny jest jeszcze wypadek, gdy **jeden ze znakomitych zoologów wiedeńskich strzelił na cmentarzu do byłego rektora wiedeńskiego uniwersytetu, prof. Abla,** a w czerwcu ubiegłego roku podobny wypadek zdarzył się w auli uniwersyteckiej, gdzie **dr. Hans Nelbock zranił ciężko kilku strzałami swego kolegę, profesora Schlicka...**

Wypadek, jaki zdarzył się w Wiedniu w nocy z 7 na 8 marca (z niedzieli na poniedziałek) posiada to samo podłoże, lecz zakończone było inaczej, **prof. Paweł Fillunger, widząc, że niesłusznie zwalczał swego kolegę, sam wymierzył sobie sprawiedliwość, odbierając sobie życie.** Wślad za nim poszła również jego żona.. Z naukowego sporu zrodziła się więc **straszna tragedia rodzinna.**

Profesor Fillunger liczył 53 lata, jego żona, Małgorzata, była o rok od niego starsza. Pochodził on ze znanej i poważanej rodziny wiedeńskiej. Już w szkole wykazywał wielkie zainteresowanie techniką. Po ukończeniu szkół pracował przez pewien czas w **oddziale technicznym na kolei, potym wykładał w Szkole Technologicznej, habilitował się jako docent na Wyższej Szkole Technicznej w Wiedniu, przed czternastu laty zyskał tytuł profesora i objął katedrę mechaniki.**

Już przed kilku laty wynikł **spór na tle naukowym między nim a profesorem budownictwa wodnego, inżynierem Karolem v. Terzaghi.** Nazwisko tego ostatniego nie jest wiedeńczykom obce.

Prof. Karol v. Terzaghi jest jednym z przodujących techników w Austrii. Jego specjalnością jest **mechanika inżynieryjno - budowlana,** a więc dziedzina, obejmująca problemy elastyczności oraz wytrzymałości materiałów budowlanych.

Profesor v. Terzaghi był niejednokrotnie wzywany jako rzeczoznawca zagranicą. Ostatnio w sprawach, związanych ze swym zawodem, **bawił w Turcji i w Ameryce, gdzie przygotował grunt pod budowę gigantycznego mostu nad rzeką Hudson.**

Powodem sporu między obydwoma znakomitymi profesorami była wydana przed rokiem przez prof. v. Terzaghi'ego broszura naukowa, omawiająca **teoretyczne zasady budownictwa.**

W odpowiedzi na to prof. Fillunger wydał własnym nakładem drugą broszurę, **zwalczającą w sposób niezwykle ostry wywody naukowe oraz obliczenia matematyczne swego kolegi. Prof.** Fillunger, wyróżniający się zawsze wielką impulsywnością, posunął się w swej krytyce zbyt daleko, używając zwrotów w polemice naukowej nie stosowanych. Teorię swego przeciwnika nazwał **„dziecinnadą" i „wyraźnym nonsensem",** samego zaś **profesora Terzaghi'ego — „sprytnym żonglerem".**

Jakkolwiek wiadomą było rzeczą, że prof. Fillunger nie kierował się w swej krytyce żadnymi względami osobistymi, lecz miał na względzie tylko dobro nauki, mimo to **wywody jego wywołały wśród profesorów wiedeńskich wielką konsternację.**

Prof. Terzaghi w kilku artykułach, zamieszczonych w fachowej prasie, zwalczał spokojnie wywody swego przeciwnika, zarzucając mu **szereg omyłek i nieścisłości, co w konsekwencji** musiało doprowadzić do mylnych wniosków.

Obok sporu naukowego wywiązał się jednak spór bardziej osobisty. Ze względu na niedopuszczalne zwroty polemiczne, użyte w pracy prof. Fillungera, **rektorat Wyższej Szkoły Technicznej skierował przeciwko niemu sprawę na drogę postępowania dyscyplinarnego.** Dochodzenia w tej sprawie zostały ukończone i wyrok wypadł dla prof. Fillungera niepomyślny. Orzeczenie sądu dyscyplinarnego miało być w najbliższych **dniach przekazane ministrowi oświaty.**

Jednocześnie prof. Fillunger, po głębszym i spokojniejszym rozpatrzeniu istoty sporu, **sam doszedł do wniosku, że jego przeciwnik miał rację. Dokładniejsze badania wykazały, że on — prof. Fillunger — popełnił szereg błędów...** Teraz trzeba było mieć tyle odwagi, aby przyznać się do własnych omyłek. Prof. Fillunger dowiódł, że **stać go było na tę odwagę...** Nie tylko przyznał się do popełnionych błędów, ale wyciągnął z nich aż nazbyt daleko idące konsekwencje.

W ciągu ostatnich dni prof. Fillunger zdradzał wielkie zdenerwowanie. W poniedziałek, dnia 8 marca, w **godzinach przedpołudniowych do mieszkania jego przy ul. Messerschmidgasse 28, przybył posłaniec, lecz mimo wielokrotnego pukania i dzwonienia, nie mógł się dostać.** Zawiadomił więc dozorcę, który wyważył drzwi. Już w korytarzu uderzył ich **zapach gazu świetlnego. Profesora i jego żonę znaleziono w łazience. Oboje siedzieli, przytuleni do siebie, na krzesłach. Lekarz stwierdził, że przed odkręceniem kurka gazowego, denaci zażyli jakąś truciznę. Poza tym na krześle leżały przygotowane żyletki. Wszystko to świadczyło o tym, że małżonkowie wszelkimi środkami starali się odejść z tego świata.**

O uratowaniu ich nie mogło być mowy. Śmierć nastąpiła w nocy z niedzieli na poniedziałek. Na półce znaleziono dziesięć listów, zaadresowanych do różnych osób. W liście do władz prof. Fillinger pisze między innymi:

— **Ciężkie zarzuty, uczynione niesłusznie niewinnemu człowiekowi, wymagają surowej kary, którą tylko ja sam mogę sobie wymierzyć. Niestety, karę tę musi ponieść również moja dzielna żona, która nie chce mnie samego puścić...**

Tragiczna śmierć znakomitego profesora i jego małżonki wywołała w Wiedniu wielkie wrażenie. **Prof. Terzaghi,** mimowolny sprawca tego nieszczęścia, **na wieść o samobójstwie swego kolegi dostał wstrząsu nerwowego.**



Kwiaty na kapeluszach i sukniach

Spódniczki są coraz krótsze.—Dwukolorowe płaszczyki, a nawet... parasolki.—Loczki ozdobą główkobiecych

Mimo, że u nas wciąż jeszcze panuje zima, a panie nie mogą się zdecydować na zdjęcie futer — **w Paryżu jest już wiosna** w całej pełni i to nietylko **na** pokazach mód i w witrynach wielkich domów modniarskich, ale nowe modele wiosenne można już oglądać podczas spacerów w lasku Bulońskim i na wytwornej rue de la Paix. Wielkie domy modniarskie w Paryżu licytują



się wzajemnie w pomysłowości, w lansowaniu nowych modeli i barw. Wspólne dla wszystkich jest to, że **moda wiosenna znacznie skróciła spódniczki** i, że wszystkie domy modniarskie lansują **kwiaty jako przybrania kapeluszy, sukien, kołnierzyków.** Kwiaty przypina się zresztą nawet w najmniej oczekiwanych miejscach.

Postaramy się pokrótce dać przegląd modeli lansowanych przez poszczególne domy modniarskie. Rozmaitość jest tak wielka, że nie będzie wielkiego kłopotu z doborem odpowiednio twarzowej w barwie i kroju — toalety wiosennej.

Jean Patou lansuje **wąziutkie spódniczki do wiosennych kostiumów i drapowane dołem,** na wzór wschodnich dam z haremów — wiosenne suknie wieczorowe. Czarno - biała suknia imprimée posiada przód zestawiony z ne koronką i licznymi wolantami. Nowością jest szal z tiulu lub woalu, haftowany delikatną srebrną lub złotą nitką, naszywany perełkami. Szal ten narzuca się wieczorem na ramiona i włosy. — Chroni on wieczorową fryzurę przed podmuchami wiatru.

Robert Piquet zamierza wprowadzić do mody wiosennej **kolor żółty we wszystkich odcieniach,** od jasnego aż do bardzo jaskrawego. Żółtym kolorem przybrane są suknie i bluzki. Chiaparelli lansuje motyle — jako przybrania sukien, bluzek i kapeluszy, krótkie sukienki do tańca i deseniowe sukienki w tonie czarno białym. Czarny deseń na białym tle — na sukienki popołudniowe biały deseń na czarnym tle — **na toalety wieczorowe.**

Oczywiście inne, mniej znane domy modniarskie nie zostają w tyle. Uwagę zwraca w Paryżu **komplet wiosenny, uzupełniony odpowiednią... parasolką.** Składa się on z czarnego kostiumu, bluzeczki w deseń czarno - biały, czarnego kapelusika z białym przybraniem i wreszcie... **czarno białej parasolki.**

Ciemno - niebieska sukienka popołudniowa uzupełniona jest takąż parasolką, przybraną wstawieniami z koronki chantilly.

Worth lansuje modele, których wzory zaczerpnął **z angielskich strojów koronacyjnych.** Przede wszystkim zatym wiele srebrnego i złotego haftu przy sukniach wieczorowych, lama, koronki i drogie jedwabie.

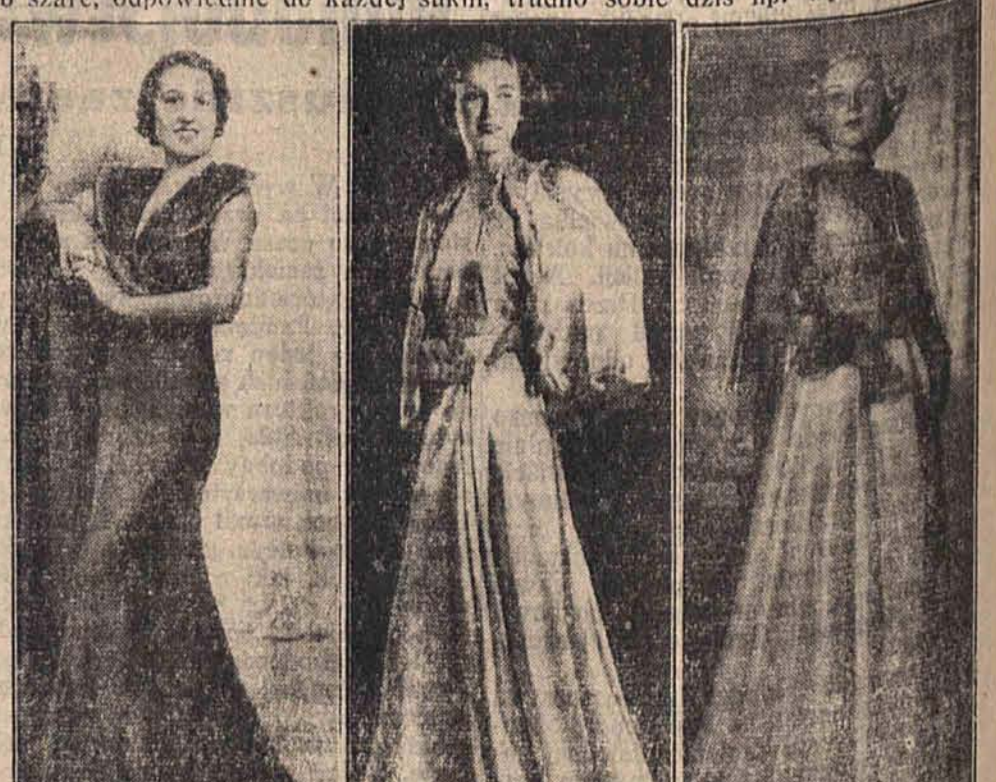
Jeanna Lauvin lansuje materjały o metalicznym połysku, co daje niezwykły efekt. Suknie jej **ozdobione są bolerami, najczęściej haftowanymi.** Białe bolera z niebieską aplikacją — do niebieskich sukienek i — niebieskie bolera tych dwuch barw, natomiast plecy i tył sukni są **z gładkiego, czarnego materiału.** Popołudniowe i przedpołudniowe sukienki są bogato ozdobione kolorowym haftem i przybrane kolorowymi pękami kwiatów.

Nowe barwy wiosenne nazywają się bardzo poetycznie: **„Rose de France", „Bleu Romance" i „Bleu d'Ombre".** Błękit we wszystkich odcieniach góruje. Ciemno niebieskie popołudniowe i wieczorowe wyglądają niezwykle efektownie. Na wieczorowe toalety używana jest organdyna, która się ładnie układa.

Chanel lansuje wiosenne kostiumy w kolorach: **granatowym, szarym i brązowym.** Do kostiumów tych noszone są męskie, koszulowego kroju, bluzki, najczęściej białe, ale nie brak również bluzek w szkocką kratę, żółtych i czerwonych.

Powodzeniem cieszył się model spacerowego kostiumiku, który składał się z czarnej spódniczki i szerokiego żakiecika w drobne prążki czarno - białe. Suknie wieczorowe są bogato przybrane z białą aplikacją — **do białych sukienek.**

W naszym klimacie panie powinny pamiętać o tym, że nieodzowną częścią garderoby wiosennej jest płaszcz nieprzemakalny, zabezpieczający od niespodzianek atmosferycznych. Płaszcz taki winien być praktyczny i kolorem odpowiadać dominującej barwie sukien. Latem nosi się płaszczyki lekkie, białe lub szare, odpowiednie do każdej sukni,



jesienią i wiosną jednak płaszczyki są cieplejsze, czarne, granatowe lub brązowe.

Modne są w roku bieżącym płaszczyki od deszczu w wielkie kraty w kolorach biało - czarnym, szaro-czarnym, błękitno - białym i zielono - białym. Wybór materiałów jest rozmaity. Zarówno impregnowana wełenka, jak i **jedwab, a nawet ostatnio — aksamit.** Ale aksamitny płaszczyk deszczowy nie wygląda stylowo, jest nie praktyczny i niezbyt odpowiedni.

Kilka słów jeszcze należy poświęcić uczesaniu. Największą popularnością cieszy się obecnie **wałeczek, którego twórcą jest Antoine.** Uczesanie to zostało skopiowane z główek aniołów na obrazach włoskich mistrzów i nazywa się coiffure d'ange. W ubiegłym karnawale lansowane były loczki, które pokrywały cały tył głowy. Na codzień jednak takie uczesanie jest nieodpowiednie i niepraktyczne. Nie każda pani może sobie pozwolić na codzienne wizyty u fryzjera, albo pieczołowicie poprawiać las loczków, ażeby fryzura była trwała. Obecnie i to uczesanie uległo pewnym zmianom.

W sezonie wiosennym lansowane będzie uczesanie, w formie nieregularnych loczków, rozrzuconych na skroni za uchem i na szyi. Uczesanie to nadaje się znakomicie do małych, wiosennych kapelusików, albowiem loczki można odpowiednio ułożyć i zastosować do modelu nakrycia głowy.

Istnieje jeszcze wielka liczba kobiet, które ciągle noszą jeszcze krótko obcięte włosy, ze względu na wygody jakie daje to nieskomplikowane uczesanie. Rzecz charakterystyczna, że o ile moda toalet ulega ciągłym zmianom i trudno sobie dziś np. wyobrazić panią w sukni 1923 — to jednak krótkie włosy nie rażą, a podkreślając ładną linię głowy, po wielu jeszcze latach będą zawsze ładne i wytrzymają konkurencję z najbardziej fantazyjną fryzurą.

— Iva. —

ZE ŚWIATA FILMU

Gwiazda o tysiącu twarzy

Katarzyna Hepburn nie dba o popularność i nie udziela wywiadów prasowych



Tajemnicza i niepokojąca
W towarzystwie znakomitego **Herberta Marshalla**, swego najbliższego partnera.

Jeszcze 4 lata temu nazwisko **Katarzyna Hepburn** pogrążone był w głębokich mrokach. Żaden reżyser, żaden dyrektor teatru nie miał pojęcia, że ktoś o takim nazwisku istnieje na świecie. Może tylko kilka sekretarek większych agencyj teatralnych na Broadway'u miało zanotowane gdzieś w kartotekach nazwisko bezrobotnej aktorki, smukłej, czerwonowłosej, o dużych, pełnych wyrazu oczach i lekko piegowatej cerze.

Jak Chaplin, jak Garbo

Dziś nazwisko to jest w Ameryce, a może nie tylko w Ameryce, już pewnego rodzaju pojęciem, jak nazwisko **Chaplina** czy **Grety Garbo**. Wielka ta aktorka, która w ciągu tak krótkiego czasu wspięła się na wyżyny sławy, zdobyła tę sławę może najbardziej zasłużenie. Nigdy żadna gazeta nie wyłowiła żadnego skandalu dotyczącego jej osoby. Nie popularyzowała swego nazwiska rozwodami, opisywanymi na pierwszych stronach dzienników. Nie zmieniała kochanków, nie zmieniała wytwórni, w której pracowała. Żyła spokojnie i cicho na odludziu.

Hepburn pochodzi ze znanej arystokratycznej rodziny, a matka jej była jedną z bardzo znanych profesorek prawa w Ameryce. W 17 roku życia wstąpiła Katarzyna na uniwersytet, a to do bardzo wysoko postawionego Bryn-Mawn College. Kolegium to opuściła z tytułem doktora filozofii.

Engagement bez... występu

Za zgodą swoich rodziców udała się do Nowego Jorku, by szukać szczęścia na scenie. Rzadko kiedy którykolwiek aktor, czy aktorka natrafili w swej karierze na tyle trudności i przeszkód, co ona. Jej nierozumna powściągliwość i duma nie pozwoliły jej na odpowiednie postępowanie z agentami teatralnymi.

Po długich miesiącach otrzymała wreszcie rolę w małym teatrze wędrownym, w sztuce **„Czarina"**. Po powrocie z objazdu znany w Ameryce **Arthur Hopkins** dał jej główną rolę w jednym z teatrów na Broadway'u w sztuce **„Święto"**, lecz miała grać tylko rolę zastępczą i dublować słynną **Hope Williams**. Wieczór za wieczorem stała ubrana w piękną suknię za kulisami, czekając, czy wielkiej Hope nie rozboli głowa. Lecz nie miała szczęścia Katarzyna. Przez cały długi sezon Hope Williams nie opuściła ani jednego przedstawienia.

Waleczna i nieustępliwa

Po raz drugi uśmiechnęło się szczęście, gdy miała grać obok sprowadzonego wtenczas z Anglii **Leslie Howarda** w sztuce p. t. **„The Animal Kingdom"**. Lecz tym razem Katarzyna Hepburn ujmowała rolę inaczej, niż żądał tego reżyser sztuki i nie ustąpiła reżyserowi, a wobec tego musiała zrezygnować z wielkiej szansy.

I może ten właśnie nierozważny krok przyczynił się do jej powodzenia. Ta młoda, niedoświadczona aktorka, która sprzeciwiła się staremu wydze, zaimponowała dyrektorom teatru. Zajął się nią jeden z najpoważniejszych reżyserów filmowych **George Cukor**. Sprowadził ją do Hollywood i po długich targach z producentami przeforsował dla niej główną rolę w filmie **„A Bill of Divorcement"**. Sprawa Katarzyny Hepburn wisiała na włosku, gdyż producenci nie chcieli zaryzykować olbrzymich sum, jakie film ten miał kosztować dla małej, piegowatej aktorki. Sprzeciwiał się temu także **John Barymore**, który w filmie tym grał główną rolę. Jednak tym razem George Cukor zwyciężył

Bezpośrednio po ukończeniu zdjęć Katarzyna wyjechała do Anglii i tam dostała telegram o fantastycznym powodzeniu, jakie film zdobył sobie w Ameryce. Przerwała urlop i wróciła do Hollywood, gdzie w wytwórni **RKO** czekał już na nią **długoletni kontrakt.**

Tysiąc twarzy

Rozpoczęła natychmiast pracę nad filmem **„Małe kobietki"**, który to obraz zdobył jej sławę, choć w Polsce nie spodobał się zupełnie. Potem przyszły: **„Christopher Strong"**, **„Alice Adams"**, **„Sylvia Scarlett"**, **„Maria Stuart"** i wreszcie ostatni jej film **„Zbuntowana"** — to dramat młodej dziewczyny, nieuświadomionej, pokutującej za błędy swych wychowawców.

Wszystkie te filmy usprawiedliwiają sławę Katarzyny Hepburn, nazywanej **„gwiazdą o tysiącu twarzy"**, **„nową Sarą Bernhardt" i t. d.**

Jaki jest ulubiony kwiat Katarzyny Hepburn? Jakie kolory najbardziej lubi? Jakie powieści czyta? Kto z donżuanaów kolonii filmowej powoduje silniejsze bicie jej serca? — nie możemy, niestety, odpowiedzieć — mimo, że cały szereg listów z podobnymi zapytaniami przychodzi codziennie do studia. Katarzyna Hepburn **nie udzieliła do dzisiaj ani jednego wywiadu dziennikarzom.** Jedną pogłoskę tylko notujemy z obowiązku dziennikarskiego: Hepburn ma być zaręczona z **Howard Hughesem,** głośnym milionerem, który finansował w swoim czasie film „Aniołowie piekła". Ale to jest — być może — tylko plotka.

R. K.



Skromna i niewinna
Obok niej (z lewej) — **Elżbieta Allan.**

Nowi filmowcy i nowa publiczność

Co to jest warszawska „Spółdzielnia Autorów Filmowych". — Pokaz awangardy angielskiej. — Parę słów o czasopiśmie „f. a."

Ukazał się nr. pierwszy czasopisma **„f. a."** („film artystyczny"), które zasługuje na nieco więcej, niżeli na wzmiankę.

„f. a." jest organem „Spółdzielni Autorów Filmowych", grupującej elitę polskich filmowców, młodych ludzi, już od lat praktyków kina, realizujących krótkometrażowe filmy artystyczne. Awangarda zrezygnowała już z prób dostania się na rynek normalny. Wszelka współpraca z przemysłem okazała się niemożliwa. Awangardowcy organizują się na nowych zasadach: tworzą własną publiczność, nowych odbiorców. Jakie są szanse tej walki, czy nie ma w tym donkiszoterii — oto pytanie, warte dyskusji. Tu ograniczę się do stwierdzenia, że wysiłki awangardy bywają często owocne i pożyteczne. **„Odrodzenie filmu stać się może faktem jedynie w wypadku wytworzenia nowego społeczeństwa widzów kinowych"** — czytamy w artykule wstępnym **Eugeniusza Cękalskiego.**

Poza artykułem Cękalskiego znajdujemy w nowym piśmie szereg artykułów i notatek angielskich awangardowców. Numer pierwszy pisma poświęcony jest bowiem awangardzie londyńskiej w związku z porankiem, zorganizowanym w Warszawie dnia 7-go b. m. (poranek ten ma być powtórzony także w innych miastach polskich) pod protektoratem ambasadora Wielkiej Brytanii. Filmy angielskie zdobyły na pokazie warszawskim bardzo licznie zgromadzonej publiczności poklask, zwłaszcza jedyne w swoim rodzaju fantazje dźwiękowo-kolorowe.

Pod względem graficznym „f. a." wyróżnia się bardzo pięknym układem i starannym wykonaniem fotosów, z których część ilustruje negatywne znaczenie kinematografii.

Numer następny czasopisma poświęcony będzie awangardzie francuskiej. Będzie to wiązać się znowu z odpowiednim pokazem, który zapowiada takie klasyczne już utwory, jak **„Antrakt"** Rene Caira, **„Balet mechaniczny"** Legera, **„5 minut czystego kina"** Chomette'a, **„Dziewczynka z zapałkami"** Renoira i inne.

Zbyt mało informuje pismo o aktywności polskiej awangardy, której przecież jest organem.

I. W.

Ostatnie nowiny z warszawskiego świata filmowego

Lubieńska w komedii

Na gruzach dawnej wytwórni filmowej „Blok" powstała nowa placówka **„Warszawskie Towarzystwo Filmowe"**, które przystępuje do realizacji trzech filmów.

Pierwszym z nich będzie lekka komedia plenerowa, którą realizować będzie **Konrad Tom** wspólnie **z Stanisławem Szebego.** Zdjęć dokona **inż. Zbigniew Gniazdowski.** Rolę główną kreować będzie **Karolina Lubieńska.**

Drugim filmem, projektowanym przez nową spółkę jest **„O czym się nie mówi"** podług **Gabrieli Zapolskiej.** Ongiś w filmie niemym główne role grali **Jadwiga Smosarska** i nieżyjący już **Kazimierz Justian.** Obecnie mówi się o tej samej Smosarskiej lub też o **Andrzejewskiej.** Film ten ma reżyserować **Mieczysław Krawicz.** Wreszcie trzecim filmem będzie komedia muzyczna.

O filmy polskie w Niemczech

W nowej umowie handlowej polsko - niemieckiej wyraźnie jest powiedziane, że filmy polskie mówione w języku polskim grane być mogą w Rzeszy bez żadnych ograniczeń cyfrowych. Posiada to kolosalne znaczenie, jeśli idzie o **niemiecki Śląsk,** gdzie przebywa tyle Polaków. Ponadto jakiś sprytny przedsiębiorca mógłby sobie wynająć jakąś salę w Berlinie i wyświetlać wyłącznie polskie filmy, jak to zrobili Niemcy w Warszawie, gdzie trzy kina (**Filharmonia, Studio i Hollywood**) znajdują się obecnie w rękach niemieckich i wyświetlają niemal wyłącznie filmy berlińskie.

„Gore"

W kino - teatrze „Europa" w Warszawie odbył się pokaz filmu krótkometrażowego **„Gore"**, nakręconego przez **Spółdzielnię Autorów Filmowych dla Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.** Scenariusz napisał **Haltrecht,** reżyserował **Eugeniusz Cękalski.**

W sferze planów

W kołach filmowych Warszawy mówi się coraz częściej o rychłym sfilmowaniu znanych powieści **Eugeniusza Szermentowskiego „Historia jednej blagi" i „Karierowicz" (kf)**

„Dybuk"

„Dybuk", znana żydowska legenda dramatyczna będzie sfilmowana przez reżysera **Waszyńskiego i Andrzeja Marka.** Przewidziane są dwie wersje: polska i żydowska.

Powieść Gojawiczyńskiej

Czterema bohaterkami „**Dziewcząt z Nowolipek**" będą: **Elżbieta Barszczewska, Jadzia Andrzejewska, Mira Wiszniewska, Anna Jaraczówna.**

Za kulisami „Halki"

Rolę Jontka w **„Halce"** powierzono **Władysławowi Ladis - Kiepurze.** Reżyseria: **Juliusz Gardan i Leon Schiller.** Dialogi: **Jarosław Iwaszkiewicz.**

Nowe Dymsze

Mieczysław Krawicz nakręci dwie komedie z Dymszą, jedną wojskową, a drugą p. t. **„Robert i Bertrand"** z udziałem Bodo.

Sensacyjna przeróbka

Jedno z biur warszawskich zapowiada dźwiękową wersję jednego z dawnych niemych filmów **Charlie Chaplina.** Będzie to **„The Kid"**, słynny „Brzdąc", w którym obok Chaplina grał po raz pierwszy wówczas **Jackie Coogan.**

Nr. 718/EGZ.

Ogłoszenie

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje niniejszym do wiadomości, iż nieruchomość łódzka oznaczona nr. hip. 271-u, przy ulicy Gdańskiej położona i obciążona pożyczkami Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi z powodu niezapłacenia raty styczniowej 1937 roku i poprzednich — i z powodu spełzłej pierwszej licytacji, na zasadzie § 96 Ustawy tegoż Towarzystwa została wystawiona na powtórną licytację, mającą się odbyć 30 kwietnia 1937 roku przed notariuszem A. Rżewskim w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Pomorskiej nr. 21 o godzinie 11-ej.

Powtórna licytacja nieruchomości nr. hip. 271-u rozpocznie się od sumy nieumorzonej części pożyczki Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi z dodaniem narosłych zaległości, kosztów i kar t. j. zł. 351.985 gr. 22 in plus i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 Ustawy Towarzystwa. Wadium do licytacji powtórnej zł. 62.060.— przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do rąk notariusza odbywającego licytację; nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone wadia. Pragnący brać udział w licytacji mogą stawać do tejże osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie zalegalizowanego. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej nieruchomości nr. 271-u, rep. hip. 1505, oraz w Biurze Dyrekcji T-wa Kredytowego m. Łodzi (ul. Pomorska nr. 21). W razie gdyby dzień wyznaczony do powyższej licytacji był świąteczny — sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

W Łodzi, dnia 27 lutego 1937 roku.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO M. ŁODZI.

DZIAŁ LEKARSKI

Str. 3: 6 lat na Wyspie Diabelskiej
Nowy, sensacyjny cykl reportażowy

Tydzień Radiowy

PANORAMA

NR 11 NIEDZIELA, 14 MARCA 1937 R. ROK V



NARZECZONA GENERAŁA

Reportaż historyczny Andrzeja Zańskiego

Był rok 1795.

Płomień rewolucji, jaki przez szereg lat trawił Francję, dogasał. Stosunki zaczęły się normować.

Gilotyna, pod której ostrzem padły głowy króla Ludwika XVI, nieszczęśliwej Marii-Ludwiki i tylu tysięcy innych — przelawszy morze krwi — odpoczęła wreszcie po szkarłatnym trudzie. Krwawy tyran Robespierre został ścięty, a do władzy doszedł bardziej umiarkowany dyrektoriat. Kraj, zgnieciony nieznośnym terorem, począł wreszcie oddychać swobodniej.

Ale daleko jeszcze było do sielanki. Wojska państw koalicyjnych: Austrii, Prus, Anglii, Holandii, Hiszpanii i książąt włoskich w dalszym ciągu szarpały granice Francji. W szachu trzymały je republikańskie bataliony pod wodzą generałów Domourieza, Hoche'a, Moreau i Pichegru.

Raz wraz dochodziły z pola bitew wiadomości o nowych zwycięstwach, coraz to inny generał okrywał się nieśmiertelną chwałą: Francja przeżywała wówczas najbardziej romantyczny i najbardziej bohaterski okres swoich dziejów.

Generał Bonaparte

Grzmot tych wypadków dziejowych, jakie wstrząsały całym światem, był tak donośny, że echa jego dochodziły nawet tu, do śpiącej nad lazurową zatoką Marsylii.

Ale w wielkim ogrodzie **Mikołaja Clary**, marsylijskiego kupca jedwabiu, cicho było i spokojnie.

Wzdłuż ścieżek kwitły krzaki pachnących róż, motyle unosiły się nad kwietnymi rabatami, a laurowe drzewa rzucały na perspektywę wirydarzy zielonkawy cień.

W altance, oplecionej winem, siedziała młoda para. Ona **ciemnooka piętnastoletnia dziewczyna o zalotnym wejrzeniu** i słodkich, jak gdyby do pocałunku stworzonych ustach — i **on dwudziestopięcioletni, szczupły, niewysoki młodzieniec,** ubrany w mundur generała armii republikańskiej.

Ta wysoka szarża nie zgadzała się jakoś z niepozornym wyglądem młodzieńca i jego wiekiem — ale był to czas, kiedy oficerowie robili kariery w wręcz zawrotnym tempie. A Napoleon Bonaparte (on bowiem był tym generałem) męstwem, okazanym przy oblężeniu Tulonu, zasłużył rzetelnie swoje zaszczytne szlify.

W przyszłości czekały go jeszcze cudowniejsze zdarzenia, które poprzez skrwawione pola Egiptu, Lombardii, Austerlitz, Wagram i Jeny zanieść go miały aż na tron cesarski.

Ale młody Napoleon nie przeczuwał nawet, jak niezwykła czeka go kariera i nie myślał o przyszłości, siedząc teraz w cichym ogrodzie marsylijskiego kupca i spoglądając w ciemne oczy **młodziutkiej Dezydery, córki pana Clary.**

Na kwaterze

Ciszę letniego popołudnia — a zarazem idyllę tych dwojga młodych przerwał nagle ostry brzęk dzwonka.

Dezydera, pobiegłszy przez ogród, otworzyła furtkę.

Ukazał się w niej wysoki żołnierz z szewronami sierżanta na rękawie.

— Nazywam się Bernadotte! — zasalutował krótko — wyznaczono mi kwaterę w domu kupca Clary... Czy to tu?

Panna Dezydera obrzuciła lekceważącym wzrokiem jego sierżantowskie szewrony.

— Owszem, to tu — wzruszyła ramionami. — Dziwię się jednak, że to właśnie was przysłano tutaj... Czy wyższych szarż nie ma już w waszym pułku?

— Może i są — odparł ironicznie przybysz — mam jednak wrażenie, że dla ciebie moja mała, nawet szarża kaprala jest nieco za wysoka...

Panna Clary zacisnęła piąstki:

— Proszę się nie zapominać! — zawołał gniewnie. — Jestem narzeczoną generała!... Proszę więc o większy dla siebie szacunek.

— Narzeczona generała to żadna pozycja. Generałowie zmieniają narzeczone bardzo często... Jeszcze częściej, niż my, sierżanci! — filozoficznie odparł Bernadotte. I skierował się w stronę **położonego w głębi ogrodu domu.**

Cesarskie kaprysy

Słusznie powiedział sierżant Bernadotte, że generałowie bardzo często zmieniają narzeczone.

Kiedy młodziutki Napoleon poznał Dezyderę Clary, ta była niemal że po słowie z bratem jego, Józefem. Przyszły cesarz Francji, nie zważając jednak na tę przeszkodę, odbił młodziutką dziewczynę bratu i sam zawiązał z nią romans.

Są dowody, że miłość swoją traktował bardoz serio. Wkrótce jednak wezwano go do Paryża, gdzie rozpoczęła się jego przedziwnie błyskotliwa kariera. W dwudziestym siódmym roku życia, mianowany naczelnym wodzem armii stał się bożyszczem francuskiego ludu.

Zrozumiał, że otwarła się przed nim droga do najwyższej kariery i kto wie, czy już wówczas nie zamarzył mu się sen o cesarskim berle.

Zatarło się w jego pamięci wspomnienie o cichym ogrodzie marsylijskiego kupca i ponętnych ustach małej Dezydery. W grzmocie bitewnym, wśród huku armat, a potem wśród groźnej chwały dnia 13 vendemiatre'a i 18 fructidora dojrzał ostatecznie — i przeobraził się.

Świadom kariery, jaka go czeka, poświęcił gładko córkę marsylijskiego kupca dla **Józefiny de Beauharnais,** która **swymi wpływami umocniła pozycję mło-**

tego generała wśród rządzących sfer.

Dla małej Dezydery był to nader bolesny cios. Myślała nawet o samobójstwie, potem jednak młodość i ochota do życia zwyciężyły. Niemniej pozostało w niej dużo melancholii. Całymi godzinami siedząc w altance, ocienionej dzikim winem, wspominała ukochanego, który w międzyczasie na skrwawionych przedpolach włoskich miast i u stóp egipskich piramid zdobywał wawrzyn nieśmiertelności.

Noc przed wojną

Pewnego popołudnia smętek jej kontemplacji zakłócił ostry dźwięk dzwonka.

Panna Dezydera podeszła do furtki i otworzyła ją.

Stał w niej wysoki oficer z generalskimi epoletami na ramieniu.

— Nazywam się Bernadotte — zasalutował krótko — stałem tu kiedyś na kwaterze. Czy przypomina mnie pani sobie?... Dziwnym zbiegiem okoliczności wyznaczono mi kwaterę w tym samym domu... W domu, gdzie chętniej przyjmuje się generałów, niż sierżantów.

Dezydera na wspomnienie swego dawnego nietaktu, zaczerwieniła się mocno.

— Myślę, że chyba nie tylko w tym celu postarał się pan o tak szybki i chwalebny awans? — zauważyła. Po czym wypytywać go się zaczęła o wojny, w których brał udział.

Generał Bernadotte umiał opowiadać pięknie. A że przytem był inteligentny i mądry, opowieści jego oczarowały małą Dezyderę.

Nie minęło parę tygodni, a w pamięci jej zatarł się mglisty obraz niewiernego Napoleona, a serce jej zapłonęło nową miłością: zakochała się w byłym sierżancie, którego kiedyś przyjęła z tak wielkim lekceważeniem.

I znów cienistymi ścieżkami ogrodu wędrowały wieczorem dwie sylwetki — i znów opleciona winem altanka rozbrzmiewała stłumionymi szeptami.

Ale nie było im dane cieszyć się długo tą sielanką. Prusy wydały Francji nową wojnę i generał Bernadotte, zamianowany dowódcą korpusu, otrzymał rozkaz udania się nad Ren.

W ogrodzie pachniało różami i smutkiem, kiedy oboje: Dezydera i Bernadotte, podali sobie ręce.

— Zapomnisz o mnie niedługo, — westchnęła przez łzy dziewczyna... — I znajdziesz inną... Bo i czemżeż właściwie jestem, ja, córka skromnego kupca dla ciebie sławnego wodza?

On wziął ją w swoje ramiona.

— Kocham cię, malutka... Zakochałem się w tobie w pierwszej zaraz chwili kiedy przed laty zawitałem tutaj jako skromny sierżant... Nieraz potem w bitewnym kurzu marzyła mi się twoja postać... Chciałem być sławny i wielki, ażeby zasłużyć na twoją miłość, kiedy zjawię się z powrotem u ciebie, która od zwyczajnych sierżantów woli generałów...

Tu wcisnął coś złotego na palec dziewczyny.

— Oto mój pierścionek zaręczynowy. Myśl o mnie często — dokończył.

★

Ta historia, jaką dziś opowiedziałem, nie jest bynajmniej wymysłem: jest historycznym prawdziwym zdarzeniem — jednym z najromantyczniejszych w tym okresie, kiedy „każdy żołnierz nosił w tornistrze buławę marszałkowską".

Historia też opowiada nam o dalszym ciągu zawrotnej kariery, jaką zrobili córka marsylijskiego kupca Dezydera Clary i b. sierżant Bernadotte.

W r. 1810 król szwedzki Karol 13-ty adoptował ówczesnego marszałka Francji, Bernadotte'a. Ogłosił go swoim synem i następcą. Parę lat później Bernadotte wstąpił na tron królestwa szwedzkiego i norweskiego, dając początek nowej dynasetji, panującej w Szwecji **do dzisiejszego dnia.** Nie dziwmy się więc demokratycznym poglądom i zwyczajom obecnego władcy Szwecji, którego wysoką postać znamy tak dobrze z fotografii, umieszczanych w gazetach: albowiem mimo całego splendoru płynie w nim krew skromnej mieszczki Francuzki i dzielnego napoleońskiego wiarusa.

Andrzej ŻAŃSKI.



6 lat na Wyspie Diabelskiej

HENRY BUCHER, autor sensacyjnego reportażu, którego początek zamieszczamy poniżej, wplątany został pod koniec wojny światowej w piekielną intrygę, w rezultacie której zesłany został jako przestępca polityczny na Wyspę Diabelską, gdzie przeżywał do r. 1928. Swoje wstrząsające przeżycia opisuje Bucher w sposób niezmiernie żywy i interesujący.

Pułapka

Przy urodzeniu nie przepowiadano mi okropnego losu, którego ofiarą miałem zostać. Młodość moja przeszła całkiem normalnie i szczęśliwie. W dwudziestym roku życia ukończyłem czteroletnią praktykę w magazynie galanterii męskiej w Zurychu. Gdy wybuchła wojna, znajdowałem się właśnie na dobrym stanowisku w Hiszpanii. Mieszkałem w Barcelonie, gdzie prowadziłem przedstawicielstwa różnych fabryk szwajcarskich. Ponieważ francuska i niemiecka konkurencja odpadły, interesy szły doskonale. Wkrótce moje dochody zaczęły wynosić 1500 do 2000 franków miesięcznie.

Im dłużej trwała wojna, tym lepiej szły interesy. Zacząłem eksportować: pomarańcze, orzechy hiszpańskie, sardynki, pomidory w konserwach, wszystko wagonami. W roku 1917 pojechałem znowu do Szwajcarii, ażeby przyjąć nowe przedstawicielstwa. Szczęście sprzyjało mi; zarabiałem coraz więcej i widziałem przyszłość w różowych kolorach.

W kawiarni, którą stale odwiedzałem, spotykałem od czasu do czasu niejakiego **pana Bo.,** dyrektora firmy, w której pracowałem w Zurychu. Rozmawialiśmy często o interesach i polityce. Pewnego dnia pan Bo. zwrócił się do mnie z następującą propozycją:

— Młody człowieku, miałbym dla pana doskonały interes. Mógłby pan zarobić dużo pieniędzy i prócz tego rozejrzeć się nieco po świecie. Przede wszystkim musiałby pan pojechać na Targi Londyńskie. Oczywiście, że podróż zostanie panu zapłacona. Co pan sądzi o tym?

Byłem zachwycony propozycją. Targi Londyńskie interesowały mnie jako rynki zbytu dla mego eksportu z Hiszpanii. Pan Bo. zauważył odrazu, jak bardzo zapaliłem się do jego propozycji. Nie chciał mi jednak podać bliższych szczegółów — możliwe, by wzbudzić we mnie jeszcze większy entuzjazm.

Dopiero po ośmiu dniach powiedział mi:

— W najkrótszym czasie przyślę do pana kogoś, kto będzie z panem pertraktował w imieniu firmy, o którą chodzi.

Mieszkałem wtedy w „City-Hotel", gdzie od rana do późnego wieczora pracowałem z moją biuralistką i przyjmowałem interesantów.

Po kilku dniach portier hotelowy zameldował mi pewnego pana X., małego, tęgiego, bardzo elegancko ubranego Niemca z Berlina. Zaprosiłem go do mego pokoju, gdzie nieznajomy wygłosił następujące słowa:

— Jestem wielce uradowany, że pana poznałem. Słyszałem od pana Bo., że wyraził pan chęć zwiedzenia Targów Londyńskich. Przypuszczam, że wszystko pójdzie dobrze i otrzymałem polecenie udzielenia panu bliższych instrukcyj. Przede wszystkim, drogi panie Bucher, rozumie się samo przez się, że firma nasza zwróci panu koszta podróży. Ażeby jednak ta część odrazu była załatwiona i nie sprawiała nam kłopotów, wpłacam panu teraz a conto 2000 franków. Dalsze wydatki zostaną panu natychmiast zwrócone.

Po tych słowach pan X. wyciągnął pokwitowanie na 2000 franków. Podpisałem i zainkasowałem pieniądze, gdyż uważałem, że suma ta wystarczy na podróż do Londynu i zwiedzenie Targów. Treść pokwitowania była następująca:

„**Potwierdzam odbiór wręczonych mi przez pana X. 2000 franków (dwóch tysięcy franków) a conto kosztów podróży na Targi Londyńskie.**

Henry Bucher.

Po załatwieniu tych formalności, pan X. przeszedł do dalszych instrukcyj:

— A teraz, drogi panie Bucher, rozumie pan chyba, że nie pojedzie pan do Anglii dla swej własnej lub naszej prywatnej przyjemności. Państwo Brytyjskie jest naszym nieprzyjacielem. Wrogiem niemieckiego narodu! Jeżeli jedzie pan tam na nasz koszt, będzie pan musiał dobrze otworzyć oczy i uszy, przyjrzeć się temu i tamtemu, i, oczywiście, informować nas o wszystkim. Chodzi nam przede wszystkim o to, by wiedzieć, co się dzieje na kanale La Manche. Ściśle: jakie jednostki okrętowe angielskie i francuskie tam się znajdują. Zresztą skomunikuje się pan w Londynie z naszymi przyjaciółmi.



...zamoczyłem list w roztworze.

— Ach, tak — powiedziałem — panom o to chodzi. Na to nie mogę się zgodzić. Nie jestem odpowiednią osobą. Proszę wziąć z powrotem 2000 franków.

— Ależ, proszę pana, cóż w tym złego, jeśli pojedzie pan dla nas na Targi Londyńskie?

— Pomyślę jeszcze o tym. Jeśli chodzi o Targi, chętnie się zgodzę, ale pozatem nic mnie nie obchodzi.

— A więc niech się pan spokojnie nad tym zastanowi. Wraca pan teraz przecież do Hiszpanii, a stamtąd ma pan zawsze jeszcze czas zakomunikować nam, kiedy zamierza pan rozpocząć podróż.

Życie za 2000 franków

Następnie dodał jeszcze, że naturalnie o mej decyzji w związku z wyjazdem do Londynu, nie wolno mi pisać na otwartej karcie pocztowej. Przeciwnie, muszę być bardzo ostrożny i posługiwać się utajonym pismem. Dał mi także parę żółtych skarpetek i oświadczył, że jeśli będę chciał im coś zakomunikować, mam napisać zwykły list handlowy z byle jakim tekstem, na odwrotnej stronie zaś napisać **właściwą wiadomość utajonym atramentem.** Atrament taki otrzymam, **jeżeli rozpuszczę koniec skarpetki w wodzie.** Zademonstrował mi to i napisał kilka słów żółtym płynem na białym papierze, tak że nie można było poznać, iż papier jest zapisany.

Jeśli zaś ja otrzymam od nich list handlowy, wtedy mam papier zamoczyć w roztworze permanganatu (który można otrzymać w każdej aptece) i tajne pismo ukaże się w czerwonym kolorze.

Jeszcze raz usiłowałem zwrócić mu pieniądze i zrzec się powierzonej mi misji, sympatyczny Niemiec jednak uspokoił mnie:

— Drogi panie Bucher, niechże pan nie będzie głupcem. Przecież sprawa jest całkiem niewinna. Na Targi może pan w każdym razie pojechać, przecież pan wyciągnie z tego wielkie korzyści dla swoich interesów.

Kiedy ten niski, otyły mężczyzna opuścił mój pokój, nie miałem jeszcze pojęcia, że tym samym los mój został rozstrzygnięty. Za owe 2000 franków sprzedałem nie mniej, jak moje życie.

Do spraw szpiegowskich podchodziłem w tych czasach jeszcze z wielką naiwnością. Wyobrażałem sobie, że wystarczy, jeśli pojadę do Londynu jedynie z zamiarem zwiedzenia Targów i w moim własnym interesie.

Po kilku dniach wyjechałem znowu do Hiszpanii i mimo, że miałem przy sobie owe 2000 franków (prócz innych pieniędzy) i skarpetki, zawierające tajny atrament, przekroczyłem granicę francuską z czystym sumieniem. Nie przyszło mi nawet na myśl, że przez samo przyjęcie pieniędzy, można było z prawnego punktu widzenia obwinić mnie o szpiegostwo.

Niewidoczne listy

Po dwóch tygodniach mniej więcej otrzymałem z Zurychu list o następującym brzmieniu:

Szanowny Panie Bucher!

Wracając do naszej ustnej rozmowy w Zurychu w związku z Targami Londyńskimi, oczekuję bliższych wiadomości.

Z poważaniem X.

Stosownie do danych mi instrukcji zamoczyłem list w roztworze permanganatu. Ukazał się następujący tekst:

Odwrotną pocztą oczekujemy wiadomości tyczących pana londyńskiej misji. Czy otrzymał pan już angielską wizę? Liczymy na to, że pan zastosuje się w zupełności do naszej umowy i w najkrótszym czasie wyruszy w podróż.

Odpowiedziałem następującym listem, pisanym na maszynie:

Wielmożny Pan X.! Zurych.

Powracając do naszej rozmowy w Zurychu tyczącej wyjazdu na Targi Londyńskie, komunikuję, że wszcząłem już odpowiednie kroki w konsulacie angielskim. Uprzejmie proszę o dokładne wyszczególnienie artykułów, które pana interesują.

W oczekiwaniu rychłej odpowiedzi kreślę się

Z poważaniem

Na stronie odwrotnej zaś napisałem tajnym atramentem:

Konsulat angielski odmówił wydania wizy, na skutek czego nie mogę wyjechać do Anglii. Za kilka tygodni będę znowu w Zurychu i zwrócę panom pieniądze, wręczone mi na rachunek kosztów podróży.

Istotnie, nie dostałem wizy angielskiej, gdyż zobiero wtedy wielkie trudności.

Ciąg dalszy w numerze następnym.

Taniec wśród płomieni

Po rozżarzonych węglach, jak po posadzce salonu kroczy malarz polski, Karol Szara

Czy są ludzie, których ogień się nie ima? Czy jest rzeczą możliwą, by człowiek, choćby nie wiadomo jaki tryb życia wiodący, o powierzchowności niesamowitej, asceta i pustelnik, ale w każdym razie człowiek pod względem anatomicznym taki sam, jak każdy z nas — czy jest rzeczą możliwą, by nawet taki człowiek mógł kroczyć po rozżarzonych węglach, jak po parkiecie salonu?...

Nad tym pytaniem zastanawiali się już nie tylko spirytyści i ludzie ze sfer t. zw. „metapsychicznych“, chętnie wierzący w sprawy, których rozum objąć nie zdoła, ale kwestia ta interesowała również lekarzy i uczonych z najrozmaitszych dziedzin nauk ścisłych.

Ogień, najgroźniejszy z żywiołów, niszczy wszystko, co na swej drodze spotyka. Wiemy doskonale, jakie jest jego działanie na nasze ciało. Wystarczy, by ogień nie oparzył, a spalił choćby małą część powierzchni naszego ciała — aby stan chorego uznany był przez lekarzy za bardzo groźny. Następuje

spalenie tkanek

i zakażenie całego organizmu.

Jakże tedy mogą istnieć ludzie, którzyby potrafili oprzeć się temu strasznemu żywiołowi?

Co czynią, że się ich ogień nie ima? Czy mają skórę ogniotrwałą? Czy ich skóra, gdy kroczą po gorących węglach, jest jak azbest, i ognia nie przyjmuje?...

Fenomeny tego rodzaju obserwowali już ludzie, interesujący się zjawiskami nadprzyrodzonymi. Słynny **Home** — medium niezrównane — umiał kroczyć między ogniem i wychodził z tego żywiołu zupełnie bez szwanku. W wiosce bułgarskiej Balgari zachował się zwyczaj **tańczenia na ogniu.** W noc święteg Konstantyna kobiety, które uznać trzeba za media,

tańczą wśród płomieni

przy dźwiękach małego bębenka i gęśli.

Jednak jedynym dziś może i największym „panem ognia“, jeśli się tak wyrazić można, jest **fakir Fazal Ellahi**, znany w całych Indiach.

Polak, malarz Karol Szara, donosi do jednego z pism zagranicznych o tym niezwykłym człowieku, co następuje:

„Aby nie polegać tylko na własnych oczach, łatwo poddających się sugestii — przesyłam równocześnie **szereg zdjęć.** Widać z nich człowieka, który opanował ogień i stał się jego władcą. Człowiekiem tym jest Fazal Ellahi. Jak widać na zdjęciach — Fazal Ellahi kroczy po gorejących węglach z łatwością i bez najmniejszych choćby objawów cierpienia, czy nawet wysiłku woli.

„Imię tego kapłana wiedzy yoga znane jest w całych Indiach. Przypadek chciał, że przed sześciu laty w sercu Himalajów — spotkałem Fazala, żyjącego, jak pustelnik, i pozostawałem pod jego pieczą przez blisko dwa miesiące. W dżungli

ukąsił mnie wąż

z gatunku najbardziej jadowitych. Gdyby nie pomoc tego niezwykłego człowieka, na pewno

nie wyszedłbym żywy

z tej opresji. Przez dwa miesiące dzieliłem niewygody w jego szałasie bambusowym. Gdy wyzdrowiałem, po długim czasie odbyłem uciążliwą podróż, by odwiedzić mego zbawcę. Nie zastałem już Fazala Ellahi; nikt nie mógł wskazać, gdzie go szukać. Dopiero w pewnym piśmie hinduskim przypadkowo odnalazłem jego ślad. Mowa była o seansie „chodzenia po ogniu“, zademonstrowanym przez Fazala Ellahi.

„Nadprzyrodzona moc tego człowieka polega nie tylko na tym, że on sam potrafi bez najmniejszego szwanku dla siebie kroczyć po ogniu, ale że jest w stanie władzy tej udzielić osobom trzecim. Aby skończyć z wątpliwościami, które mnie na ten temat ogarnęły — postanowiłem sam

poddać się próbie ognia

„Z niewysłowionym lękiem zbliżyłem się do ogniska, pełnego gorejących kawałów węgla i szczap suchego drzewa. Wreszcie, wsparty przez yogę — powoli wysunąłem bosą nogę na pierwszy węgiel. Byłem zdumiony, gdy nie odczułem najmniejszego wrażenia gorąca. Postawiłem tedy pewnie najpierw prawą nogę, potem lewą na ogień, ziejący z węgli. Przeszedłem wreszcie dziesięć metrów w jednym kierunku i dziesięć metrów z powrotem. Towarzyszyły mi spojrzenia osłupiałych widzów. Miałem wrażenie,

jakbym kroczył po kałuży letniej wody

Podczas, gdy ludziom, którzy nas otaczali, spływał po twarzy pot wielkimi kroplami — taki żar bił od ogniska.

„Jest rzeczą niewątpliwą, że Fazal Ellahi jest obdarzony właściwością niereagowania na ogień i że potrafi właściwość tę przelewać na innych ludzi. Zdaniem tego yogi — dar ów drzemie w każdym człowieku — trzeba go tylko w sobie wypracować i rozwinąć.

List malarza polskiego kończy się podaniem jeszcze jednego faktu, popierającego prawdziwość jego doniesień. Oto sam

gubernator angielski

sir Lancelot Graham, patronował pokazowi Fazala Ellahi w mieście Karachi. Wysoki autorytet przedstawiciela Wielkiej Brytanii mówi chyba sam za siebie.

L. G



Scenka ze szkoły dla psów policyjnych

Artur Rundt

Chicago

W 100-lecie urodzin miasta, które wyprzedzi wkrótce Londyn i New York

Dnia 4 marca 1837 r. kolonia Chicago, zapadła dziura, licząca 4,170 mieszkańców, powstała przy ujściu rzeki Chicago do jeziora Michigan, stała się miastem. Dziś w drodze do piątego miliona mieszkańców obchodzi się nader uroczyście setną rocznicę tego dnia, a mówcy najprawdopodobniej nie szczędzili wariackich wprost superlatywów.

Cóż ci mówcy właściwie mają do powiedzenia? Chicago nie wstydzi się swej przeszłości — słyszałem jak raz publicznie powiedziano, że Chicago było z początku „brudną dziurą“. Tak, mieszkańcy Chicago lubują się w rozpamiętywaniu przeszłości swego miasta, a są przy tym piekielnie dumni z jego teraźniejszości, manifestującej się drapaczami chmur. Rozumie się, że te drapacze chmur są poza wszelką krytyką. A więc mówca uroczysty nie nazwie jubilata **„światowym centrum gangsteryzmu“**, albo **„miastem przedziurawionych przechodniów ulicznych“**, na pewno stworzono inne, zaszczytniejsze i bardziej amerykańskie tytuły jak **„olbrzym wśród wielkich miast“** albo **„miasto czarodziejskie“**, albo też, i to przede wszystkim, **„największe miasto świata w roku 1968“.**

W roku 1804 zbudował rząd Stanów Zjednoczonych na opuszczonym i bagnistym gruncie fortyfikacje. Ale już w kilka lat później czerwonoskórzy wycięli w pień załogę tej fortyfikacji. Rozumie się, że białe twarze odbudowały te fortyfikacje i tak je wzmocniły, że już w roku 1831 osiadło tam 100 mieszkańców. W dwa lata później zarejestrowano już 500, a w roku 1837 — przeszło 4000.

W połowie XIX stulecia mieszkańcy Chicago, liczącego wtedy już prawie 100,000 ludności, doszli do przekonania, że należy usunąć ostatecznie resztki bagna, na którym zbudowane zostało ich miasto. Podnieśli więc, nie przerywając swej pracy ani na dzień, poziom ulic całego miasta o siedem stóp.

W roku 1871, kiedy Chicago liczyło przeszło 300,000 mieszkańców, wybuchł wielki pożar, podczas którego spłonęło kilka tysięcy budynków, a szkody przekroczyły kwotę 200 milionów dolarów. Prawdziwe nieszczęście? Wprost przeciwnie. Bo w niesłychanie szybkim czasie mieszkańcy odbudowali swoje miasto, korzystając jeszcze z nadarzonej sposobności, by miasto, które składało się dotychczas ze samych budynków drewnianych, przemienić w miasto z kamienia i cegły.

Domy Chicaga są kamieniami węgielnymi szybkiego tempa rozwoju miasta: tu pięćdziesięciopiętrowy drapacz chmur, a obok w pobliżu karzełek dwunastopiętrowy, liczący już 40 lat, a na peryferiach jakieś baraki drewniane z okresu przed wielkim pożarem.

Najdalszy port na północy

Najdalej na północ położonym portem był dotychczas norweski Hammerfest, który odgrywa dużą rolę w żegludze arktycznej. Obecnie Rosjanie budują nowy port na północnym wybrzeżu Syberii, w pobliżu wyspy Dickensa.

Port ten jest budowany według najnowszych zdobyczy techniki. Posiadać będzie urządzenia przeładunkowe, stację radiową, zakłady elektryczne. Służyć będzie przede wszystkim jako port węglowy dla statków, kursujących na północnych morzach.

Budowa portu ma być ukończona jeszcze w tym roku. (re)

Miniatury

Mój syn wyjaśnia mi swoje oceny szkolne za pierwsze półrocze

„zrozum, ojcze, że to przecież nie jest ostateczna ocena. Do końca roku mogę się jeszcze tak poprawić, że mogę jeszcze zostać pierwszym uczniem, nawet nasz wychowawca tak powiedział. Poza tym ta ocena jest niesprawiedliwa, dowiodę ci tego na każdym przedmiocie oddzielnie. A więc na przykład — z historii.

Wprawdzie w pierwszym kwartale otrzymałem upomnienie, ale po konferencji szkolnej byłem zawsze odpowiednio przygotowany i z łatwością mogłem uzyskać „dobrą“ ocenę na półrocznym świadectwie. Ale, jak wiesz już o tym, nasz profesor historii nagle zachorował, a jego zastępca zupełnie nie orientuje się w stawianiu ocen. Odpowiadałem z historii cztery razy. Po raz pierwszy o ks. Józefie Poniatowskim. Opowiadałem bardzo płynnie, gdy nagle rozległ się dzwonek.

Drugim razem wypytywał mnie o powstanie styczniowe. Wymieniłem po kolei wszystkie bitwy, sądząc, że dostanę „d o b r z e“, ale na moje nieszczęście nauczyciel tego dnia zgubił swój notes z ocenami.

Teraz f i z y k a... Profesor fizyki wypytywał mnie o gazy. Znałem na pamięć wszystkie prawa o gazach, ale pan profesor pomylił mnie z moim sąsiadem, który z fizyki ma zawsze najsłabsze stopnie i stąd niedostateczną ocena z fizyki omyłkowo dostała się do mojego świadectwa... Nasz wychowawca interweniował w tej sprawie u dyrektora, który bardzo gniewał się na profesora fizyki. Fizyk prosił mnie, żebym już nie robił z tego kwestii i że on mi w końcu roku i tak da ocenę „B a r d z o d o b r z e“.

Co się tyczy a l g e b r y, to profesor jest na mnie zły z pewnych względów i na to ja nie mam rady. A to było tak: — pewnego razu wywołał mnie do tablicy i kazał mi rozwiązać bardzo trudne zadanie. Jak się później okazało, nikt w klasie nie mógł tego zadania rozwiązać. Bo myśmy się jeszcze tego nie uczyli i to było zadanie dla ucznia wyższej klasy. Powiedziałem mu to prosto w oczy, wobec czego kazał mi pójść na miejsce i więcej już mnie nie wywoływał, jakkolwiek jego obowiązkiem było jeszcze raz mnie przesłuchać. Możesz zapytać najlepszego ucznia z matematyki w naszej klasie, Bobera, on ci to samo powie, że to było zadanie za trudne dla naszej klasy. Profesor nie miał prawa tak postąpić i wszyscy mi radzili, żebym się poskarżył przed dyrektorem, ale ja nie chciałem zaczynać, jakkolwiek wszyscy wiedzą, że klasówki z matematyki robię zawsze dobrze i wyniki mam zawsze takie same, jak Bober, z którym siedzę na jednej ławce...

Teraz to... To jest głupstwo... Z g e o g r a f i i na pewno się poprawię, zresztą to nie jest taki ważny przedmiot. Pan profesor wywołał mnie zaraz po chorobie, wiesz, po tej grypie, kiedy nie byłem jeszcze przygotowany...

Z c h e m i i nie mogłem dostać lepszego stopnia, bo ci już opowiadałem... nie przypominasz sobie?... przy obiedzie opowiadałem ci o tej awanturze, jaką miałem z profesorem, bo ja napisałem dobrze wzór krochmalu, a on się omylił, potem było mu przykro przyznać się, że ja więcej umiem od niego i dlatego on mnie nie lubi...

Ze s p r a w o w a n i a mam „d o b r z e“, bo jak się ma więcej niż trzy stopnie „d o s t a t e c z n e“ nie można mieć z sprawowania „b a r d z o d o b r z e“. Ale większość uczniów w naszej klasie ma ocenę „dobrą“ z sprawowania, a niektórzy mają nawet „dostatecznie“.

Nie, do szkoły teraz nie możesz pójść... bo w naszej szkole przeprowadza się remont... może dopiero za tydzień, albo za dwa tygodnie... Ale, jak już powiedziałem, ojcze, to przecie nie jest ostateczna cenzura i do końca roku mogę się jeszcze poprawić...

(lu).

Królewska odpowiedź

Król Danii, Chrystian X, zwiedzał kiedyś prowincje swego kraju. W pewnym miasteczku wyszedł z auta i otoczony tłumem ludzi, rozmawiał z burmistrzem.

Pewna dama, możliwie cichutko, szepnęła na ucho swej sąsiadce:

— Ładny, to on nie jest, ten król!

— Nie — odpowiedział król, zwracając się z uśmiechem w stronę damy. — Ładny on nie jest rzeczywiście, ale za to słuch ma świetny!

(ar)

Blasco Ibanez

Miłość starej panny

Nowela

Andra, dzielna i poczciwa stara panna, której los odmówił radości życia i macierzyństwa, wróciwszy pewnego późnego wieczoru do domu, znalazła na progu zawiniątko. Była niemało zdziwiona, gdy uchyliwszy szmaty, ujrzała w zawiniątku coś żywego, po prostu małą dziewczynkę, skurczoną i najzupełniej spokojnie sobie śpiącą. W pierwszym impulsie Andra chciała wejść do pokoju stołowego, jasno oświetlonego i ogrzać zziębnięte ciałko dziecięce przy kominku, — ale powstrzymała ją utajona obawa przed Anną Rozą, jej starą i hałaśliwą kucharką, nieżyczliwą i grymaśną i uszczypliwą.

— Co to takiego? — spytała swym przykrym głosem Anna Roza.

— Widzisz — odpowiedziała nieśmiało panna Andra — znalazłam takie biedne stworzonko, umierające z głodu i zimna. Daj mi prędko — Andra nabierała energii — szklankę ciepłego mleka i moją wełnianą chustkę. Byłoby też dobrze, gdybyś chciała rozgrzać moje łóżko.

Nastąpiła długa i poważna wymiana zdań, przechodząca w zapalczywy spór. Andra pozostawała twardo przy swych żądaniach i przy swej chęci opiekowania się dzieckiem, zaś Anna Roza nie szczędziła ordynarnych przekleństw i twierdziła, że jeżeli „to" zostanie w domu, to ona opuści miejsce. Jednakże Andra zwyciężyła w tym zatargu i służąca już nie podnosiła głośniejszych sprzeciwów: do wszystkiego można się przyzwyczaić.

„Myszka"

Dziecko było uciążliwe, trudne do wychowania, niesforne. Było zupełnie zdziczałe i — mimo swych sześciu lat — zupełnie drobne. Włosy dziecka, czarne i krótkie, były sztywne i uparte — nie dawały się w żaden sposób zaczesać. Szpiczasty, awanturniczy nosek czynił zawsze wrażenie, jakby przed chwilą zamiatał podłogę. Dwie proste nóżki były ruchliwe i wydawały się zawsze gotowe do ucieczki. Tylko w oczach dziecka tlił się jakiś ujmujący ogieniek.

Nazywano dziewczynkę „Myszką", gdyż jej prawdziwego imienia nie znano. Ustalono tylko, że dziecko było już dwa razy porzucone — po raz pierwszy przez swoich nieznanych rodziców, zaś drugi raz przez jakąś kobietę, która wzięła dziewczynkę, licząc, że uda jej się z niej zrobić służącą, gdy zaś ustaliła, że małą trudno poskromić, postanowiła sie z nią rozstać. Nieszczęśliwe dziecko dostało się, niewiadomo w jaki sposób, do domu w którym mieszkała zasuszona stara panna i jej służąca: panna Andra i Anna Roza.

Anna Roza zachowywała się, jakgdyby nie zauważyła w ogóle egzystencji „znajdy", jak nazywała „Myszkę". Służąca zresztą nie potrzebowała sobie wiele trudu zadawać z dziewczynką, która zaszywała się w kąt kuchni, i z tego punktu obserwacyjnego chłonęła wszystko co dokoła niej się dzieje.

Gdy ktoś zbliżał się do jej kąta, mała uciekała gdzie indziej i nie można jej było ugłaskać ani pieszczotą, ani dobrym słowem, ani obietnicą, ani słodyczą, ani pochlebstwem. Myszka była zupełnie pozbawiona uczuć.

Czas mijał i dziecko nie dawało się uspokoić... Wręcz przeciwnie. Pewnego dnia panna Andra chciała wziąć dziecko przy pomocy siły, jednakże zęby „Myszki" wcisnęły się tak głęboko w jej ramię, że jeszcze przez tydzień była widoczna rana. Andra nie odważyła sobie zawiązać rany, ani ją opatrywać, a to z obawy przed wzrokiem Anny Rozy, która każdą taką okazję wyzyskiwała do cichych drwin.

Uśmiech czy grymas

Pewnego dnia po obiedzie były jagody, i gdy pani Andra na chwilę wstała od stołu, mała wyzyskała okazję, ażeby napchać się czarnym owocem, który pozostał na jej talerzu. Gdy panna Andra wróciła od kredensu, mała miała całą buzię usmarowaną. Zdawało się przez chwilę, że mała się śmieje. A może był to tylko grymas, i wyobraźnia połączona z pragnieniami nasunęła pannie Andrze przekonanie o uśmiechu.

Od wielu miesięcy żyła stara panna tylko dla tego dziecka, i obdarzała je tymi pokładami uczucia, które dotąd nie miało gdzie się wyładować. Jej całe życie było szare i bezbarwne, a żadne z jej skromnych życzeń nie zostało nigdy spełnione.

I tym razem los ukazał się uparcie okrutnym, wszystkiego jej odmawiał. Ta mała dziewczynka, którą wychowywała, którą chciała zamknąć całą w swym sercu, z którą łączyła swe czułe nadzieje, przysparzała jej tylko przykrości i bólów. Nigdy nie zarzuciła swych ramion dokoła szyi pani Andry, nigdy nie uścisnęła jej, nigdy nie powiedziała słowa „matko!". A nawet ten jedyny uśmiech, który zakwitł na jej ustach po łakomym najedzeniu się jagodami, czy to nie był uśmiech, zrodzony w jej zgłodniałej fantazji?

Chora pani

Pewnego jesiennego dnia, przesyconego niezdrową wilgocią, wyszła panna Andra za swymi sprawami. Gdy wróciła, kaszlała i oddychała nierówno, jakby trawiła ją gorączka. Anna Roza zrzędziła więcej, niż zawsze, że przy takiej pogodzie się nie wychodzi, że pani jest nieuważna, że... Dorzucała drzewa do komina, przygotowywała gorącą herbatę i nie przestawała zawodzić, zaklinając się przy tej okazji na wszystkich świętych.

— W taki dzień to nawet psa się nie wypędza... Nosa nie wolno wysunąć za drzwi... Dopiero, jak pani będzie miała zapalenie płuc, albo jakąś inną piersiową chorobę...

Panna Andra rzeczywiście zachorowała. Czuła się jak odurzona, a gorąco spalało jej wargi. Anna Roza była rozżalona i całą złość skierowała przeciw dziewczynce:

— Ty łachudro, ty brudasie, ty musisz się stąd wynieść. Wszystkie nieszczęścia, które nas spotykają, zaczęły się od twego przybycia. Musisz się stąd wynieść.

Myszka wyrosła w międzyczasie, wyładniała. Spojrzała na Annę Rozę wzrokiem, w którym nic nie można było wyczytać.

„Mamo!"

Myszka znowu siedzi w swym kącie. Jest żywsza, niż dawniej, — silniej reaguje na podniety wzrokowe i słuchowe. Rzuca czulsze spojrzenie na pannę Andrę, leżącą w łóżku swej alkowy i chorującą jeszcze ciągle, i stara się uchylać z pola widzenia Anny Rozy, prześladującej ją nienawistnymi spojrzeniami, jakby była zazdrosna o względy pani.

Z alkowy dobiegają jakieś szepty. Myszka się rusza i nadsłuchuje. Panna Andra mówi cichym, cierpiącym głosem jakby do siebie:

— Moja droga, moja kochana. Błagam cię, Anno Rozo, nie prześladuj Myszki. Nie krzycz na nią. Chciałabym wstać i jej pomóc, a nie mogę. Proszę cię... Myszko, moja córeczko, o czym myślisz teraz...

W tej chwili coś się przełamuje w małej, wyskakuje z swego kąta i wbiega do alkowy z krzykiem:

— Mamo! mamo!

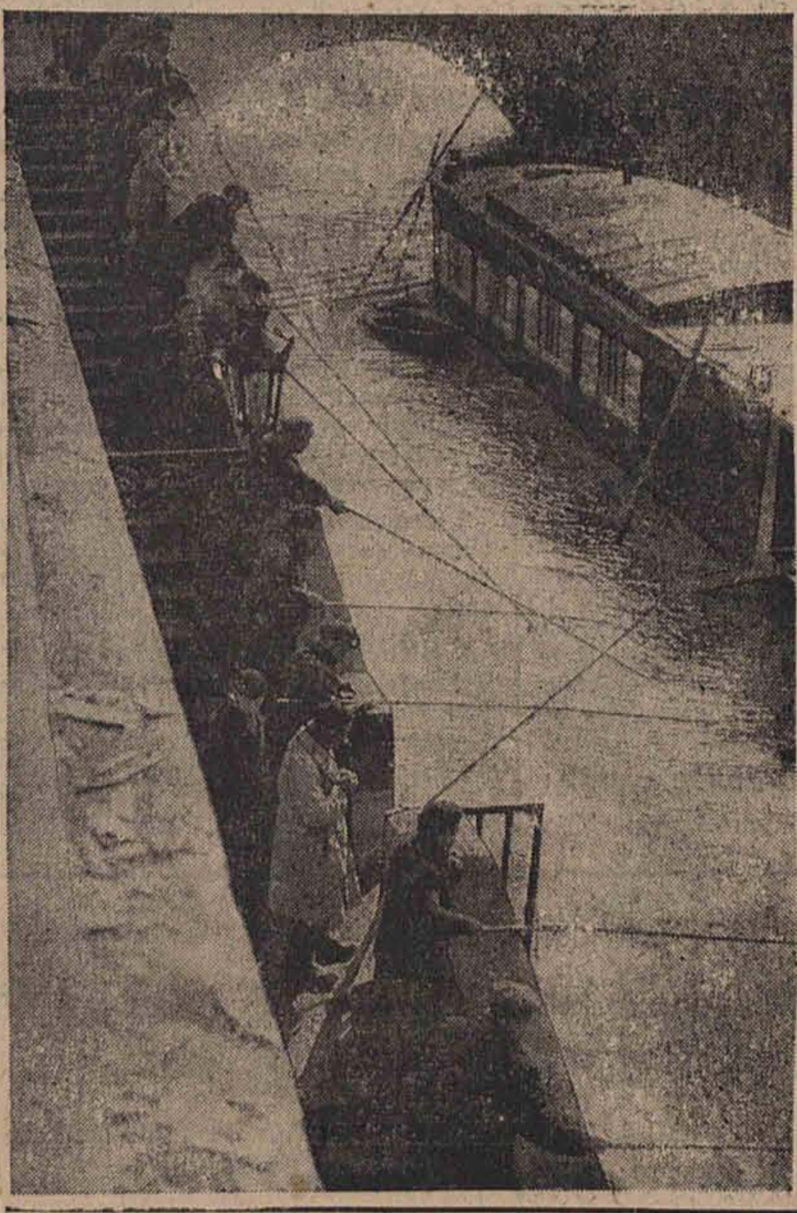
Myszka skacze na łóżko. Dwa słabe ramiona obejmują szyję starej panny, dwie świeże wargi przyciskają się do jej płonących, trawionych gorączką.

Cud się dokonał!

Gdy nazajutrz stara służąca zbliżyła się do łóżka swej pani, spostrzegła ze zdumieniem, że śpi ona wraz z dzieckiem oplatującym ją swym uściskiem.

W sercu małej Myszki, nieposkromionego dziecka, dzikiej „znajdy", rozwinęła się, jak piękny kwiat, miłość...

Vincente Blasco IBANEZ.



Nad Sekwaną

Nic nie może powstrzymać, — ani deszcz, ani nawet powódź amatorów rybołówstwa od cierpliwego wystawania nad brzegiem Sekwany w W Paryżu.

„Automaty małżeńskie"

Przedziwny humbug amerykański

John Johnson wszedł na peron kolejki podziemnej.

W miejscu, gdzie stały zwykle automaty, wyrzucające gumę do żucia lub czekoladki, znajdowała się jakaś nowa maszyna, pomalowana na jasno-niebiecki kolor. Zdobiły ją u gory dwa złote serca przebite strzałą Amora.

Wokół maszyny stała grupka ludzi. Byli to sami mężczyźni — grubi, chudzi, szatyni, blondyni. Garstkę tę wstrząsał od czasu do czasu jakiś dziwny dreszcz przy czym padały okrzyki:

— Jaka szykowna! Aha, teraz idzie ta gruba! O, ta jest ładna! Bob, jestem zdecydowany, pożycz mi 10 centów! Ciekawy jestem co powiedzą na to biura matrymonialne.

Jahnson postanowił przecisnąć się do nowego automatu, który wywoływał takie podniecenie i namiętną dyskusję. Po chwili stanął przed maszyną. Na niewielkim ekranie zmieniały się obrazy jak w kinie. Ukazywały się obrazy coraz to innych niewiast, które wyłaniały się, jakby z zaświatów, zbliżały powoli do widza, uśmiechały się, obracały, jak na rewii mody, starając się uczynić to z największą gracją, po czym oddalały się. Na ekranie pojawiały się naprzemian brunetki, blondynki, szatynki, niskie, wysokie, grube, chude...

W przerwie między jedną a drugą cudowną zjawą, ukazywały się na ekranie zachęcające napisy: „MAŁŻEŃSTWO SŁUŻY MĘŻCZYŹNIE!" „ZA JEDNE DZIESIĘĆ CENTÓW CZEKA CIĘ SZCZĘŚCIE PRZEZ CAŁE ŻYCIE!" „TU CZEKA NA CIEBIE WYBRANA, KTÓRĄ LOS CI PRZEZNACZYŁ!"

W pewnej chwili ukazała się na ekranie wspaniała postać wysokiej, przystojnej dziewczyny. Johnsonem wstrząsnął dziwny dreszcz, jakiego jeszcze nigdy w życiu dotychczas nie odczuwał. Zdecydowanym ruchem wsunął do automatu monetę 10-centową.

„Ona" znikněła. Równocześnie w maszynie coś zakotłowało i po chwili wysunęła się ze szczeliny automatu fotografia wielkości 13 na 18. Zdjęcie było wykonane artystycznie. Wybrana Johnsona uśmiechała się do niego, jak żywa. U dołu widniał napis: „Proszę odwrócić". Johnson wykonał polecenie i przeczytał:

Imię i nazwisko: May Smith. Wiek: lat 22. Zawód: Ekspedientka. Wysokość: 1.65 metra. Zarabia: (tygodniowo) 25 dolarów. Adres: 1111, 72 Street. Uwaga: dyplom szkoły gospodarskiej, brunetka, uzdolniona muzycznie. Blondyni prosze ni są nie zgłaszać się.

Johnson był brunetem. Pędem wybiegł na ulicę, wskoczył do taksówki i rzucił szoferowi adres, dodając:

— Jedź pan pełnym gazem! Protokuł policyjny ja płacę!...

*

Jeśli historię tę zakończymy stereotypowym zapewnieniem, że „pobrali się, żyli długie lata i mieli dzieci" — ludzie wzruszą ramionami z niedowierzaniem.

Możemy jednak zapewnić wszystkich, iż „automaty małżeńskie" cieszą się w Stanach Zjednoczonych wielkim powodzeniem. Wynalazca ich, niejaki Grew, dorobił się już milionów. Poza monetami, które wrzucają do automatu chętni zawarcia związku małżeńskiego — kandydatka do małżeństwa musi wpłacić również 5 dolarów za „reklamowanie" jej wdzięków.

„Automaty małżeńskie" są opatentowane w całym świecie i wkrótce będą sprowadzone do Europy...

AL CO.

Niebezpieczna protekcja

Pewien średnio uzdolniony aktor prosił Bernarda Shaw'a, aby ten polecił go dyrektorowi teatru.

Shaw napisał następujący list:

„Drogi Dyrektorze! Polecam panu oddawcę niniejszego listu. Gra on Hamleta, Romeo, Makbeta, na skrzypcach i w bilard. W to ostatnie gra najlepiej. (ar)

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 14 do 21 marca

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE
1339 m — 120 kW.

9.00 Nabożeństwo. — 10.35 Płyty. — 12.03 Koncert: :cemat symf. „Les preludes" (Liszt); Divertimento (Jarecki); Koncert fortep. G-moll (St. Saens); Symfo.ʼa Nr. 5 (Czajkowski). — 13.45 Płyty. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert ork. — 16.30 Teatr wyobraźni. — 17.00 Koncert popołudniowy: Podwieczorek przy mikrofonie. — 19.15) (K) Śląskie pieśni ludowe.— 19.20 Muzyka baletowa. — 19.50 „Historia pasyjna" muzyka Jana Pobóg Kielanowskiego. — 20.00 (P) Marsze wojsk. — 21.00 Teatr wyobraźni. — 21.30 Koncert skrzypcowy: Allegro (Fiocco); Modlitwa (Haendel); Preludium i allegro (Pugnani) Tańcząca lalka (Poldini); Kołysanka (Strawiński); Leme (Milhaud); La plus que lente; Minstrels (Debussy); Taniec hiszpański (Falla). Gra Eugenia Umińska. — 22.00 Muzyka rozrywkowa. — 23.00—23.30 Koncert ork.

BERLIN.
357 m — 100 kW

6.30 Poranek muzyczny. — 8.55 Nabożeństwo. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Słuchowisko. — 20.30 Koncert radioork. Dyr.: C. Schuricht. — 22.30 Zapraszamy do tańca.

BRUKSELA.
484 m — 15 kW

13.00 Koncert południowy. — 15.15 Utwory Debussyego. — 20.15 Muzyka poważna z płyt. — 23.10 Płyty. — 0.15—1.00 Jazz.

BUDAPESZT.
550 m — 120 kW

12.30 Koncert ork. operowej. — 14.00 Muzyka cygań ka. — 18.00 Pieśni węgierskie. — 23.00 Muzyka cygańska.

BUKARESZT.
364,5 m. — 12 kW.

17.10 Muzyka rozrywkowa. — 18.20 Koncert chóru. — 20.00 „Ewa" operetka Lehara.

DEUTSCHLANDSENDER.
1571 m — 60 kW

9.00 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Słuchowisko dla dzieci. — 16.00 Muzyka z płyt. — 18.00 Piękne melodie w wyk. W. Kriegera. — 20.00 Koncert: Suita francuska Nr. 5 (Bach); Sonata G-dur (Schubert); Małe utwory (Debussy). — 22.30 Muzyka taneczna.

DROITWICH.
1500 m. — 150 KW.

13.00 Koncert południowy. — 15.20 „Dzieciństwo Chrystusa" oratorium Berlioza. — 17.20 Koncert popołudniowy. -- 19.45 Muzyka kameralna: Kwartet Es-dur op. 64 Nr. 6 (Haydn); Concertino (Schulhoff); Sekstet D-dur (Mendelssohn) — 22.35 Koncert ork.

HILVERSUM.
301 m. — 120 kw.

12.55 Koncert południowy. — 15.10 Koncert symfon. — 21.10 Koncert radioork. -- 23.20 Koncert chóru.

LONDYN.
342 m. — 50 kw.

17.00 Koncert tria. — 18.20 Koncert: Suita G-moll (Haendel). — 20.55 Nabożeństwo. — 22.05 Koncert: Uwert. i chaconne z „Alceste" (Gluck); Koncert skrzypcowy Nr. 5 A-dur (Mozart); Symfonia (Bliss).

MEDJOLAN.
369 m. — 50 kw.

17.00 Koncert symfoniczny. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Słuchowisko. — Muzyka.

OSLO.
1154 m. — 60 kw.

16.10 Narodowa muzyka norweska. — 18.00 Muzyka kościelna. — 19.55 Koncert. — 22.15 Płyty.

PARYŻ.
1648 m. — 80 kw.

14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Pieśni.— 19.45 Muzyka kościelna. — 21.45 Teatr wyobraźni. — 24.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.
470 m. — 120 kw.

9.00 Koncert kwartetu. — 12.45 Melodie operetkowe. — 17.00 Płyty. -- 21.10 Muzyka operetkowa. — 17.00 Płyty. -- 21.10 Muzyka operowa. — 22.30 Płyty.

SZTOKHOLM.
426 m. — 55 kw.

15.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.40 Koncert: Uwert. „Sprzedana narzeczona" (Smetana); Rapsodia słowiańska Nr. 1 (Dvorak); Koncert A-dur (Tartini-Ondriczek); Dawne tańce i pieśni (Respighi). — 22.00 Koncert rozrywkowy.

STRASSBURG.
349 m. — 190 kw.

13.00 Koncert. — 17.00 Koncert symfon.: Symfonia „Jupiter" (Mozart); „Samson i Dalila" (St. Saens); Psyche (Franck); „Zarail" (Monfeuillard) Uwert. „Egmont" (Beethoven). — 20.15 Muzyka lekka. — 21.15 „Monsieur Beaucaire" operetka.

STUTTGART.
523 m — 100 kW.

10.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 15.00 Muzyka z płyt. — 18.00 Walce wiedeńskie. — 20.00 Muzyka lekka. — 21.00 Koncert: Utwory R. Wagnera. — 22.30 Muzyka taneczna.

WIEDEŃ.
507 m -- 120 kW

11.45 Koncert życzeń. — 15.40 L. v. Beethoven: Kwartet smyczk. Cis-moll op. 131. — 17.35 Koncert. — 20.05 „Krysiu, czekam na ciebie", komedia Moliera i Iorenza. — 22.30 Koncert muzyki skandynawskiej: Uwertura piccola (Rosenberg); Suita Nr. 3 na skrzypce; Symfonia Nr. 7 (Sibelius).

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 11.30 Audycja dla szkół. — 12.03 Jascha Heifetz gra — płyty. — 12.50 „Plotki sąsiedzkie" — pogadanka. — 15.15 Kwintet Stefania Rachonia. — 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. — 16.30 Parafrazy fortepianowe znanych melodyj — płyty). — 17.20 Aleksander Greczaninow — Kwartet G-dur. — 17.50 „W gościnie u bobrów" — pogadanka. — 18.00 „O naukowej organizacji w Polsce", przemówienie Piotra Drzewieckiego. — 19.00 „Wiosna węglarza", obrazek z powieści. — 19.20 „W kraju wina i czardasza", audycja w dniu święta narodowego Węgier. — 20.05 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. — 21.00 „Cola Rienzi", fragment słuchowiskowy.— 21.30 Mała Orkiestra Polskiego Radia. — 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry P. R. — 23.00 Muzyka lekka (płyty).

BERLIN.

17.00 Koncert fortepianowy Rachmaninow i Smetana. — 17.30 Lekarz jako człowiek i badacz. — 19.15 Wirtuozi muzyki fortepianowej: Busoni, Szopen, Liszt. — 20.10 Koncert rozrywkowy.

BRUKSELA.

14.30 Płyty. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.15 Koncert orkiestry. — 20.00 Bach z płyt. — 21.30 Słuchowisko. — 23.10—24.00 Jazz.

BUDAPESZT.

15.40 Gra na cymbałach. — 16.30 Pieśni węgierskie. — 18.00 Marsze węgierskie. — 19.30 Opera „Hunyadi Laszlo". — 22.50 Orkiestra cygańska.

BUKARESZT.

19.25 Muzyka rozrywkowa. 20.25 Kwartet A-dur Mozarta. — 21.10 Śpiew. — 21.45 Wesoły program.

DEUTSCHLANDSENDER.

15.15 Naprzeciw wiośnie (płyty). — 16.00 Muzyka popołudniowa (Strauss, Lincke ,Stolz). — 17.00 List z Yokohamy. — 19.00 A teraz wypoczynek. — 20.10 Käte Heidersbach śpiewa. — 22.30 Muzyka nocna. — 23.00 Ultrakrótka fala melduje się.

DROITWICH.

11.45 Koncert na organach. — 13.25 Koncert popołudniowy. — 14.15 Koncert na organach. — 16.00 Knocert tria. — 18.15 Koncert oktetu. — 20.20 W składzie muzycznym. — 22.35 Koncert Symfonia B-dur (Haydn), Poemat (Chausson), Pejzaż (Bradford). — 24.00—1.00 Koncert rozrywkowy.

HILVERSUM.

13.10 Koncert na organach. — 17.40 Śpiew i fortepian. — 20 55 Koncert religijny. — 22.45 Koncert chóru.

LONDYN.

16.30 Koncert na organach. — 18.15 Koncert kwintetu. — 20.30 Orkiestra. Uw. g Tannhäusera (Wagner), Fantazja (Glinka), Dwa menuety (Brahms), Peer Gynt (Grieg). — 21.30 Wesoły koncert. 22.30 Mecz bokserski Ben Foord; — Tommy Faar — 23.55 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

18.20 Koncert gitar. — 20.25 Muzyka 16-go i 17-go stulecia. — 22.15 Chór.

PRAGA.

17.35 Koncert na wiolonczelę — 21.35 Słuchowisko z muzyką. — 23.00 Preludium i fuga Es-dur (Bach). —

PARYŻ.

15.35 Pieśni. — 18.30 Koncert fortepianowy. 21.45 Słuchowisko z muzyką.

SZTOKHOLM.

12.25 Stare melodie. — 17 05 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Muzyka wojskowa. — 21.00 Chór. 22.25 Zmierzch bogów (Wagner), akt 3-ci.

STRASSBURG.

13.00 Koncert orkiestry. — 17 00 Koncert na orkiestrę i fortepian. — 20.15 Wesołe płyty. —

STUTTGART.

17.00 Utwory Karola Marii Webera. — 18.00 Muzyczna zabawa. — 19.00 Gdy będę duży. — 20 10 Wybrane płyty: Rossini, Cornelius, Wagner, Verdi, Puccini, Bizet. — 21.00 Kompozytorzy austriaccy. — 24.00 Muzyka nocna.

WIEDEŃ.

12.20 Koncert południowy. — 16.05 Z nowych filmów. — 17.00 Listy Mozarta — 17.40 Szwedzkie piosenki. — 19.30 Kwartety śpiewacze. — 21.00 Koncert wojskowy (Mozart, Strauss, Weber, Lehar). — 22.30 Koncert życzeń.

W programie polskim litera P lub K oznaczają, że dana audycja nadawana jest tylko przez mikrofon POZNAN lub KATOWICE

Pożegnanie zimy



Popis na lodowisku łyżwiarzy-tancerzy

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.30 Audycja poranna. — 7.30 Koncert na :nan dolinach. — 11.30 Dla szkół. — 12.03 Polska muzyka rozrywkowa. — 13.00 (PK) Płyty. — 15.15 Płyty. — 16.30 Koncert: Fantazja C-dur op. 15 (Schubert). — 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. — 17.15 Muzyka chińska. — 17.45 Skecz radiofoniczny. — 17.45 (P) Koncert skrzypcowy. — 18.20 Koncert ork. — 18.40 (K) Płyty. — 19.00 Dyskusja. — 19.20 Opera ukraińska Łysenki: „Natałka Połtawka". — 21.00 Audycja muzyczna: „Walczyki panny Teodozji". — 21.40 Szczerość w poezji. — 22.00 Koncert z Lozanny („Motet i madrygał") pod batutą Henryka Opieńskiego.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.00 Koncert z Frankfurtu. — 12.00 Koncert południowy. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert radioork. — 20.10 Koncert solistów. — 22.30 Muzyka ludowa i taneczna.

BRUKSELA.

18.00 Walce. — 19.30 Koncert skrzypcowy: Sonatina D-dur (Schubert); Poemat (Chausson). — 21.00 Koncert ork. — 21.45 Słuchowisko.

BUDAPESZT

17.00 Koncert chóru. — 20.10 Koncert ork. — 22.35 Muzyka cygańska. — 23.25 Muzyka taneczna.

BUKARESZT.

19.55 Rumuńskie pieśni ludowe. — 20.30 Koncert symfon.: Uwert. „Don Juan" (Mozart); Symfonia D-dur (Haydn); Szeherezada, poemat symfon. (Rymski-Korsakow).

DEUTSCHLANDSENDER

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 17.50 Muzyka cygańska z płyt. — 20.10 Koncert. — 22.30 Koncert nocny. — 23.00 Muzyka taneczan.

DROITWICH.

12.50 Koncert południowy. — 17.20 Muzyka cygańska. — 19.25 Koncert. — 22.40 Kabaret. — 23.10 Muzyka kameralna. — 0.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

17.50 Muzyka rozrywkowa. — 22.10 Koncert: Vetrate di Chiesa (Respighi); Koncert na fortepian i ork. E-dur op. 11 (Chopin). — 23.10 Koncert radioork. — 0.10 Płyty.

LONDYN.

13.15 Koncert. — 15.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert: Uwert „Athalia" (Mendelssohn) Aria z „Agnus Dei" (Bizet); Koncert nr. 3 H-moll (St. Saens); Suita (Armandola); Idylla (Elgar); Melodja (Gluck), Melodie cygańskie (Espejo); Marsz koronacyjny (German). — 19.00 Koncert ork. — 21.45 Koncert. — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Płyty.

MEDJOLAN.

12.30 Koncert południowy. — 17.15 Koncert fortepianowy. — 21.40 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka kameralna. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

19.30 Koncert radioork.: Suita Nr. 1 C-dur (Bach). — 20.30 Program rozrywkowy.

PARYŻ.

17.00 Koncert popołudniowy. — 18.45 Koncert skrzypcowy: Sonata D-dur (Nardini);—20.00 Muzyka hiszpańska. — 21.45 Słuchowisko.

PRAGA.

12.11 Muzyka z płyt. — 15.40 Pieśni. — 17.30 Koncert wokalny. — 20.05 Koncert: Hakon Jarl, poemat symfon. (Smetana); Koncert na fortepian i ork. Es-dur (Liszt); Tableux d'exposition (Mussorgski); Suita ork. (Schechter). — 22.20 Płyty.

SZTOKHOLM.

18.15 Muzyka rozrywkowa. — 21.15 Trio fortepianowe D-moll (Arensky). — 22.00 Muzyka z płyt.

STRASSBURG.

12.45 Koncert. — 14.15 Muzyka z płyt. — 18.30 Muzyka kameralna z Grenoble. — 20.15 Koncert życzeń z płyt. — 21.15 Transmisja z Opery Komicznej w Paryżu.

STUTTGART.

8.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert z Królewca. — 19.00 Słynne orkiestry. Orkiestra Filharmonii Nowego Jorku. Dyr. A. Toscanini: VII symfonia A-dur (Beethoven) (płyty). — 20.10 Muzyka

wojsk. — 22.40 Muzyka taneczna i ludowa. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Wilhelm Mengelberg dyryguje (płyty). — 16.05 Melodie z oper (płyty). — 17.20 Arie. — 20.25 Koncert rozrywkowy. — 22.20 Recital fortepianowy (N. Orłow). — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.30 Płyty. — 11.30 Audycja dla szkół. — 12.03 Muzyka operowa. — 13.00 P i K Płyty. — 15.15 Koncert tria. — 15.40 K V-ta Symfonia Schuberta. — 16.25 1000 i jedna noc, suita Bortkiewicza. — 17.00 Kompania inflancka Marsz. Śmigłego - Rydza. — 17.15 Koncert solistów. — 18.20 Koncert orkiestry. — 18.35 K Płyty. — 19.20 Koncert ork. radiowej. Marsz (Latz), Uwertura (Engelmann), Sen o złocie (Wroński), Suita filmowa (Feher), Idylla (Popiel), Piccolo (Górzyński), Małe rendez-vous) (Nedbal). — 21.00 Koncert szopenowski. Kołysanka. Walc A-dur, Fantazja F-moll. Gra Józef Smidowicz. 21.45 Koncert. Kwartet G-moll. — 23.20 Śpiewy Mickiewicza i Filaretów. — 23.00 Płyty.

BERLIN.

14.15 Różne melodie. — 16.45 Nowe utwory fortepianowe — 17.00 45 wesołych minut. — 18.00 Audycja frankfurcka. — 19.00 Zima minęła. — 21.00 Koncert rozrywkowy. — 22.30 Orkiestra Hans Bunda.

BRUKSELA.

18.00 Dla młodzieży. — 19.00 Płyty. — 20.00 Koncert sonat. Brahms i Schumann. — 21.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.15 Orkiestra symfoniczna. Uwertura (Mozart), Fantazja (Ysaye), Marynarze (Auric). 23.10 „Pajace" Leoncavallo

BUDAPESZT.

12.05 Śpiew. — 13.00 Muzyka rozrywkowa.— 16.00 Turandot, opera (Puccini). — 19.30 Orkiestra cygańska. — 20.30 Wieczór artystów. — 22.15 Koncert fortepianowy. — 23.10 Płyty.

BUKARESZT.

17.00 Koncert rozrywkowy. — 19.35 Z oper Verdiego. — 20.35 Pieśni —21.45 Muzyka nocna.

DEUTSCHLANDSSENDER.

15.15 Z nad Renu i nad Dunaju — płyty. — 15.45 Olga Praguer śpiewa pieśni południowo-amerykańskie. — 16.00 Muzyka popołudniowa.— 19.00 A teraz odpoczynek — 20.10 Mistrzowie śpiewu — płyty. — 21.15 Marsze i pieśni. — 22.30 Muzyka nocna. — 23.00 Prosimy do tańca.

DROITWICH.

16.30 Koncert fortepianowy. — 18.15 Muzyka taneczna. — 21.15 Doktór Faust, muzyka Busoniego. — 24.00 Muzyka taneczna. — 0.30 Płyty.

HILVERSUM.

16.10 Płyty — 16.25 Koncert skrzypcowy. — 20.55 Requiem (Brahms) i „Te Deum" (Cuypers).

LONDYN

17.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Koncert. — 20.30 Koncert tria. — 22.15 Koncert — 23.25 Muzyka taneczna.

MEDJOLAN.

17.15 Koncert skrzypcowy. — 20.30 Orkiestra. 21.00 „Parsywal", opera Wagnera. —

OSLO.

17.00 Koncert popołudniowy. — 20.05 Negro spirituals. — 21.00 Koncert ork. radiowej. Intermezzo i mały marsz Czajkowskiego. — 22.15 Muzyka rozrywkowa

PARYŻ.

13.00 Pieśni. — 17.45 Muzyka kameralna. — 21.00 Koncert fortepianowy. — 21.45 Transmisja z opery.

PRAGA.

20.30 Las, komedia. — 22.30 Koncert nocny.

SZTOKHOLM.

13.30 Muzyka wiolonczelowa. — 17.00 Na harmonijce. — 19.30 Program kabaretowy. — 21.00 Koncert symfoniczny (Brahms). — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

18.30 Koncert orkiestry. — 20.15 Koncert życzeń. — 21.30 Koncert symfoniczny. Uwertura (Rymski - Korsakow), Hiszpańska symfonja (Lalo), Mesjasz (Handel).

STUTTGART.

17.25 Sonaty na wiolonczelę i fortepian. — 20.45 Cykl schubertowski. — Muzyka nocna.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 16.05 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Pieśni brazylijskie przy gitarze — 19.35 Koncert symfoniczny Rapsodja hiszpańska (Ravel), D-moll Nr. 3 (Rachmaninow), Patetyczna (Czajkowski). — 21.55 Muzyka taneczna.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

7.30 Poranek muzyczny. — 11.30 Koncert Ork. Filharm. — 12.03 Koncert południowy. — 13.00 (PK) Płyty. — 15.15 Kapela ludowa Dzierżanowskiego. — 15.45 Polskie pieśni ludowe. — 16.00 (K) Płyty. — 16.35 Koncert kwartetu: Preludium (Prosnak); Polska pieśń (Wieniawski); Walc koncertowy (Macalik); Bagatela (Szopski) Idylla (Wieniawski); Taniec [illegible] Krakowiak (Friedmann); — 17.00 Zmartwienia świąteczne pani domu. — 17.15 Współczesna muzyka polska. Szymanowski i Tansman. — 17.50 Pamiętniki Limanowskiego. — 18.30 Płyty. — 19.00 Teatr wyobraźni: „Matka". — 20.30 Polskie pieśni ludowe pod dyr. T. Mayznera. — 21.00 Koncert. Utwory St. Malinowskiego: Sonata D-moll; Cztery pieśni; Temat i warjacje; Trzy pieśni ludowe; Nokturn; Impromptu. — 21.55 Polska muzyka taneczna. — 23.00 Muzyka taneczna.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny z Lipska. — 8.30 Koncert z Królewca. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Koncert życzeń z płyt. — 17.00 Muzyka fortepianowa i pieśni. — 18.00 Koncert z płyt.— 20.10 Koncert radioork. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

BRUKSELA.

18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.15 Koncert kwartetu. — 21.00 „La Boheme" opera Pucciniego. — 23.40 Płyty.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert ork. — 13.30 Płyty. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Koncert ork. — 22.50 Koncert Ork. Operowej.

BUKARESZT.

19.05 Koncert chóru. — 20.15 Koncert symfoniczny.

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Klasyczne sonaty: Sonata D-dur; Sonata A-dur (Mozart). — 19.15 Muzyka z płyt. — 20.10 Koncert symfoniczny. Utwory Schumanna: Koncert fortepianowy A-moll; IV symfonia D-moll op. 120. — 22.30 Muzyka nocna. — 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

DROITWICH

16.15 Koncert: Tritangel (Bax); Symfonia Nr. 103 Es-dur (Haydn); Koncert fortepianowy Nr. 3 D-moll (Rachmaninow). — 19.40 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Amerykańska muzyka taneczna. — 23.20 Koncert. — 0.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

12.55 Koncert południowy. — 15.40 Płyty. — 18.10 Koncert na wiolonczelę i organy. — 20.55 Koncert. — 23.10 Płyty.

LONDYN.

16.15 Koncert popołudniowy. — 17.15 Lekka muzyka klasyczna. — 21.00 Koncert rozrywkowy. — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN

19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.40 Koncert orkiestry — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

18.25 Muzyka kameralna. — 20.00 Koncert ork.: Uwert. „Aladin" (Hornemann); „Avalon" na sopran i ork. (Gram); Trzy utwory (Henriques); Pieśń (Schoerbeck); Wstęp (Lange-Mueller); Symfonia Nr. 2 (Nielsen). — 22.15 Dawna muzyka taneczna —

PARYŻ.

21.45 Muzyka kameralna. — 22.45 Koncert nocny.

PRAGA.

12.35 Koncert południowy. — 13.40 Płyty. — 16.10 Koncert popołudniowy. — 17.15 Pieśni jugosłowiańskie. — 21.05 Koncert fortepianowy.— 21.30 „Komedia na moście" opera Martinu. — 22.20 Płyty.

SZTOKHOLM.

13.30 Muzyka rozrywkowa — 20.00 Koncert. 22.00 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG.

14.15 Koncert. — 18.30 Koncert wokalny i fortepianowy. — 21.30 Koncert ork. wojsk.: — Marsz francuski (Ducasse); Au Beguinage (Bloch); Taniec indyjski (Vellones); Bolero (Ravel), Koncert G-moll (Mendelssohn), Trzy szkice (Gaubert), Preludia.

STUTTGART.

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 17.40 Koncert skrzypcowy i fortepianowy. — 20.10 Płyty. — 21.15 Muzyka taneczna. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny: Koncert na cztery fortepiany i ork. smyczk. (Vivaldi-Bach); Aria koncertowa (Mozart), Koncert na fortepian i ork. G-dur — (Mozart)), Chór końcowy z 9 symfonii (Beethoven), Miłość poetyczna; trzecia symfonja Es-dur op. 97 (Schumann).

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.05 Słynni śpiewacy włoscy — płyty. — 17.15 Ballady. — 17.35 Utwory na dwa fortepiany. — 19.25 Koncert życzeń: Marsz (Nerradt); „Arcyksiążę Johan", Orfeusz w piekle (Offenbach), Cavaleria Rusticana (Mascagni); Rapsodia węgierska (Stolle), Marsz angielski (Ziehrer), Marsz (Wacek), Pod białym konikiem (Benatzky). — 22.20 Madrygały włoskie i angielskie z 17-go i 18.-go wieku. — 23.00 Muzyka taneczna.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 7.30 Pieśni żołnierskie. — 11.30 Audycja dla szkół. — 12.03 Koncert południowy. — 12.50 Smaczne i tanie święcone w chacie. — 13.00 (P. K.) Płyty. — 15.15 Polskie arie i pieśni. — 15.15 (K) Koncert: Sonata księżycowa (Beethovena). — 16.30 Muzyka polska. — 16.55 Koncert chóru i solistów. — 17.10 Pieśni Moniuszki. — 18.20 Koncert ork. — 18.25 (K.) Recital organowy. — 19.00 „Długie nocne rodaków rozmowy". — 19.20 Audycja ku czci Marszałka Piłsudskiego. — 20.15 Międzynarodowy koncert egipski: Z „Symfonii egipskiej" (Greiss); Rapsodia egipska (Assem). Pozdrowienie dla sfinksa (Shawa), „Obrazy Kairu" (Huttel). — 21.35 Opery Moniuszki: Uwert. „Patria", Arja z „Halki", Aria z „Strasznego Dworu", Chór z „Halki", Arie z „Hrabiny" i „Halki", Uwert. i arie z „Wioślarzy". — 22.40 Recytacje z pism Marszałka. — 23.00 Dalszy ciąg koncertu: Uwert. „Hrabina", Aria z „Halki", Fantazja na temat „Straszny Dwór".

BERLIN.

6.10 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Monachium. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Pieśni M. Regera. — 19.20 Marsze. — 21.00 Muzyka wojskowa. — 23.15 Muzyka taneczna z płyt.

BRUKSELA.

19.30 Koncert fortepianowy. Utwory Liszta.— 20.15 Koncert wokalny. — 21.30 Koncert. — 23.10 Płyty.

BUDAPESZT.

13.30 Koncert południowy. — 17.25 Pieśni węgierskie. — 20.15 Międzynarodowy koncert egipski. — 21.45 Koncert. — 23.25 Jazz.

BUKARESZT.

19.20 Koncert fortepianowy. — 20.15 Koncert egipski. — 21.45 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Muzyka wielkich mistrzów. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.10 Ulubione orkiestry. — 22.30 Koncert nocny.

DROITWICH.

18.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.15 Koncert egipski. — 22.40 Pieśni i kantaty Haendla. — 23.10 Koncert: Marsz triumfalny z „Kleopatry" (Mancinelli), Uwert. „Mirella" (Gounod), Walc z „Eugeniusza Onegina" (Czajkowski), Aria z „Bal Maskowy" (Verdi), „Samson i Dalila" (St. Saens), „Opowieści Hoffmana" (Offenbach), Aria z „Tannhäuser" (Wagner), Melodja z „La Traviaty" (Verdi). — 0.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

18.00 Koncert na organach. — 20.10 Międzynarodowy koncert egipski. — 21.25 Koncert ork. węgierskiej. — 22.25 Muzyka rozrywkowa. — 0.10 Płyty.

LONDYN.

17.30 Muzyka rozrywkowa. — 19.00 Koncert. 20.30 Music-Hall. — 21.30 Koncert. — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.40 Koncert ork. — 21.00 Koncert symfon. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert fortepianowy. — 22.40 Muzyka z płyt.

PARYŻ.

18.30 Koncert fortepianowy i pieśni. — 20.00 Tańce narodowe. — 21.45 Pieśni. — 24.00 Koncert nocny.

PRAGA.

12.11 Muzyka z płyt. — 17.05 Kwartet smyczkowy G-moll (Mozart). — 18.10 Niemiecka audycja. — 19.10 Muzyka wojsk. — 20.15 Koncert egipski. — 22.25 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM.

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Muzyka z płyt. — 18.30 Dawna muzyka taneczna. — 20.45 Koncert egipski. — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

13.00 Koncert. — 14.15 Koncert. — 18.30 Koncert. Muzyka czeska: Kwintet smyczk. (Dvorak); Pastoralka (Reisserova); Cztery pieśni (Reisserova); Sprzedana narzeczona (Smetana). — 20.15 Utwory Fl. Schmitta. — 0.25 Koncert nocny: Siedem słów, introduction (Haydn); Dulcissimum convivium (Mozart); Missa brevis A-dur (Bach); Symfonia (Bizet).

STUTTGART.

6.30 Koncert z Monachium. — 12.00 Muzyka wielkich mistrzów. — 13.15 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert. — 20.10 Muzyka taneczna. — 22.50 Koncert nocny. — 4.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Jehudi Menuchim, skrzypce (płyty). — 17.05 „Małgorzata" opera Gounoda. — 19.10 P. Cornelius: Stabat mater (Chór, soliści i ork.). — 20.16 Międzynarodowy koncert egipski. — 21.30 Recital wiolonczelowy. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 7.30 Płyty. — 11.30 Śpiewajmy piosenki. — 12.03 Koncert południowy. — 13.00 (PK) Płyty. — 14.30 Wyprawa po promyk słońca. — 15.15 Płyty. — 15.40 (K) Muzyka rozrywkowa. — 16.15 Francuska muzyka operetkowa: Potpourri „Życie paryskie" (Offenbach); Fantazja „Dzwony Kornewilskie" (Planquette); Fantazja „Piękna Helena" (Offenbach); Potp. „Madame Angot" (Lecocq); — 17.00 Koncert solistów. — 18.20 Muzyka rozrywkowa. — 18.25 (P) Koncert: Duo na klarnet i fagot (Beethoven). — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 19.30 Koncert tria. — 20.25 Kwadrans literacki. — 20.55 (K) Koncert solistów. — 21.00 Koncert niemieckiej radioork., dyr.: Werner Egk. Uwert. i duet z „Wesołych kobiet" (Nicolai); Aria i taniec z „Car i cieśla" (Lortzing); Aria z „Poskromienia złośnicy" (Goetz); Uwertura i duet z „Zaczarowanego fletu" (Mozart); Duet z „Alessandro Stradella". (Flotow); Uwert. „Uprowadzenie z Seraju" (Mozart). — 22.00 Humoreska: „Psychoanaliza". — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Saarbruecken. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy z Wrocławia. — 19.15 Muzyka skrzypcowa. — 20.10 Trio fortepianowe Mozarta. — 22.30 Koncert wieczorny. — 24.00 Muzyka taneczna z płyt.

BRUKSELA

15.30 Utwory Mendelssohna. — 17.15 Utwory Paderewskiego: Fantazja na fortepian i ork.; Sursum corda. — 21.00 Koncert: Uwert. (Rossini); Mazurek, Walc (Godard); Balada i polonez (Vieuxtemps); Błękitna rapsodia (Gershwin); Perpetuum mobile (Paganini); Walc cesarski (Strauss). — 23.10 Jazz. — 24.00 Płyty.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert. — 17.00 Pieśni. — 18.00 Muzyka cygańska. — 20.15 Transmisja z Wiednia — 22.15 Muzyka cygańska. — 23.15 Jazz.

BUKARESZT.

Programu nie nadesłano.

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Wesoła audycja popołudniowa. — 18.00 Pieśni i tańce ludowe. — 20.10 Muzyka ludowa. — 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

DROITWICH

14.00 Koncert. — 15.00 Koncert skrzypcowy i fortepianowy. — 18.15 Muzyka taneczna. — 19.45 Koncert: Uwert. „Phedre" (Massenet); Trzy walce charakterystyczne (Coleridge-Taylor); Marsz żałobny; Salterello (Gounod). — 21.00 Music - Hall. — 23.00 Koncert ork. wojsk. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

15.10 Muzyka rozrywkowa. — 16.40 Koncert popołudniowy. — 21.15 Koncert. — 22.40 Deklamacje i płyty. — 23.20 Płyty.

LONDYN.

15.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert tria. — 17.00 Koncert południowy. — 18.00 Słuchowisko. — 19.00 Pieśni. — 20.30 Dzieła Haendla. — 21.00 Francesca da Rimini. Drugi akt. — 22.20 Koncert na organach. — 23.25 Muzyka taneczna.

MEDJOLAN.

20.40 Orkiestra. — 21.00 Francesca da Rimini.

OSLO.

19.30 Program rozrywkowy. — 20.35 Rapsodie. — 22.15 Muzyka taneczna. — 23.00 Płyty.

PARYŻ.

18.30 Muzyka taneczna. — 21.00 Melodie rumuńskie. — 21.45 Koncert. Suita H-moll (Bach). Stabat Mater (Dworak). — 24.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

19.35 Wielki program rozrywkowy. — 22.20 Płyty.

SZTOKHOLM.

16.15 Nieznane pieśni Schuberta. — 17.05 Płyty. — 18.30 Program solistów. — 20.00 Koncert — 22.00 Program rozrywkowy.

STRASBURG

12.45 Koncert. Taniec perski. Legenda (Montfeuillard). — Boccacio (Suppe). Wiosna (Waldteufel). — 16.45 Płyty. — 17.30 Koncert symfoniczny z Paryża. Uwertura (Tailleferre). Pieśni Majorki (Rainaud). Koncert na 2 fortepiany (Poulenc). Psalm (Maigret). — 20.15 Płyty. — 21.30 Wesoły wieczór. — 0.15 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

18.00 Dźwiękowy przegląd tygodnia. — 20.10 Włoski koncert mistrzowski z udziałem wybitnych solistów. — 22.30 Śpiewa Li Heinrich. — 24.00 Muzyka nocna: utwory Ryszarda Wagnera.

WIEDEŃ.

14.00 Tenor A. Cortis. — 15.40 Instrumenty dęte. — 17.00 Koncert życzeń. — 19.35 Piosenki ludowe Europy. Niemcy: Pięciu synów. Wesele u ptaków; Anglia: Pieśń miłosna. Zamek Canterbury; Islandia: Modlitwa wieczorna; Norwegia: Nawoływanie pasterzy; Szwecja: Pieśń weselna; Dania: Dzień letni. — 20.15 Opery i operetki ludowe. Wybitni soliści. — 21.50 O filmie — [illegible] Jazz.

Okienko na świat

Telegramy od naszych korespondentów

Nie ma jednolitego języka francuskiego

Paryżanin nie rozumie Baska

Paryż, w marcu.

Z korespondencji z Londynu, zamieszczonej niedawno na tych szpaltach, dowiedziałem się, iż Walijczycy otrzymali obecnie prawo posługiwania się swoim celtyckim językiem w sądownictwie i administracji.

Mowa tam była również o tym, że Szkoci uważają się za oddzielny naród Zjednoczonego Królestwa, a pomimo tych różnic językowych i narodowych nie istnieje w Wielkiej Brytanii problem mniejszościowy w znaczeniu n. p. naszym.

Chciałem tu jeszcze dodać, że podobnie sprawa przedstawia się i we Francji. Ludzie, nie znający stosunków francuskich, skłonni są przypuszczać, że Francja pod względem językowym jest jednolita. Jest to nieprawda. Poza różnymi dialektami lokalnymi (patois) południowa Francja mówi nie tyle po francusku, ile po prowansalsku. Język prowansalski posiada swoją literaturę i różni się od języka francuskiego mniej więcej tak, jak włoski od hiszpańskiego.

Na Korsyce mówią po włosku.

Alzacja mówi po niemiecku tym samym dialektem, co Szwajcaria.

Baskowie na południowym zachodzie mówią własnym językiem, który nie ma nic wspólnego z francuskim.

W Bretanii mówi się po celtycku, czyli po bretońsku (tym samym językiem mówi i Walia walijska).

Widzimy więc, że społeczeństwo francuskie pod względem językowym jest dość zróżniczkowane. Oczywiście, że kwestia mniejszości narodowych w naszym pojęciu wschodnio - europejskim zupełnie tam nie istnieje. Niemcy próbowali kilkakrotnie wprowadzić do Francji dysonanse narodowościowe, ale, jak dotychczas, nie udało im się to.

Prawo a rzeczywistość

W Japonii handluje się kobietami

Tokio, w marcu.

Przed kilku dniami zdarzył się w mieście Osaka wypadek, który wzburzył tutejsze koła europejskie. W Osaka znajduje się schronisko dla dziewcząt, prowadzone przez misję angielską. M. in. w schronisku tym znajdowały się dwie dziewczyny, którym udało się uciec z domu publicznego i schronić się pod opiekę misji. Pewnego dnia do domu misyjnego wdarła się banda uzbrojonych Japończyków, którzy poturbowali Angielki i uprowadzili japońskie kobiety z powrotem do domu publicznego.

Prasa zainteresowała się tym wypadkiem i na łamach jej pojawiły się niesłychane rewelacje. Do roku 1876 domy publiczne w Japonii cieszyły się specjalną opieką. W tym czasie wielki reformator Japonii, cesarz Mejdżi, wydał dekret, na mocy którego żadna Japonka nie mogła być przetrzymana przymusowo w domu uciech, nawet gdyby winna była właścicielowi pieniądze. Albowiem dotychczas werbowanie prostytutek odbywało się w ten sposób, że zbiedniali chłopi po prostu sprzedawali swoje córki do domów publicznych. Tam ubierano je i żywiono, zapisując koszty na ich rachunek. Przez całe życie dziewczyna „zarabiała" i spłacała swoje długi, ale aż do śmierci nie mogła z nich wyleźć. W ten sposób kobiety były niewolnicami domów publicznych.

Cesarz Mejdżi teoretycznie zlikwidował ten barbarzyński obyczaj. Praktyka jednak życia codziennego poszła w innym kierunku. Podatki, płacone przez domy publiczne oraz rozmaite nielegalne dochody agentów służby moralności publicznej, doprowadziły do tego, że dekret cesarski nigdy nie stał się obowiązującym. Jak dawniej, tak i dzisiaj, kobiety więzione są w japońskich domach publicznych w najstraszliwszych warunkach.

Przy okazji obecnego skandalu złożono w parlamencie interpelację. W roku 1936 z domu publicznego uciekła dwudziestoletnia dziewczyna i schroniła się pod opiekę żony jednego z wybitnych posłów socjalistycznych. Poseł ów zwrócił się do policji i wreszcie sprawa oparła się o sąd. Zapadł wyrok, mocą którego kobieta owa mogła odzyskać wolność, ale dopiero po zapłaceniu 1700 yen, które właściciel domu publicznego zapłacił jej rodzicom.

Okazuje się, że łatwiej jest pisać piękne prawa, aniżeli je realizować.

Posłowie robotniczy nie chcą nosić

krótkich portek i czarnych pończoch

Londyn, w marcu.

Anglia, jak wiadomo, ma teraz nowe zmartwienie. Powszechnie mówi się o konieczności zbrojeń, a więc o podwyższeniu podatków. Z powodu ostatniej pożyczki 40 milionów funtów na giełdach spadły wszystkie papiery wartościowe, osiągając najniższą swą cenę od wielu lat.

Ale oprócz tych zmartwień charakteru politycznego i finansowego, Anglicy mają jeszcze inne troski. Zbliżają się uroczystości koronacyjne, na których m. in. obecni będą wszyscy członkowie parlamentu. Wedle praw i zwyczajów angielskich, winni oni nosić w dniu koronacji specjalne mundury dworskie. Ale posłowie z radykalnej Partii Pracy nie chcą słyszeć o dworskim umundurowaniu. Odbyło się specjalne posiedzenie panów posłów robotniczych, gdzie postanowiono, że na przyszłość we wszystkich uroczystościach państwowych posłowie będą występować w zwyczajnych frakach, a nie strojach dworskich. Poseł Cecil Wilson oświadczył na tej konferencji, że żadną miarą reprezentanci nowoczesnej Anglii pracującej, nie ubiorą się w krótkie porteczki, czarne pończochy i czarne pantofle. Mogłoby to ich ośmieszyć w oczach mas robotniczych, które reprezentują.

Równocześnie jednak nie leży w interesie posłów robotniczych obrażanie starych zwyczajów, ani tym bardziej rodziny królewskiej. Dlatego też zwrócili się do właściwej instancji dworskiej dla porozumienia. Przewodniczący parlamentu uczynił tak istotnie. Król odpowiedział, że nie ma najmniejszego zamiaru czynić jakichkolwiek bądź wstrętów panom posłom z powodu ich stosunku do starych mundurów dworskich. W ten sposób osiągnięto zupełne porozumienie.

Zaznaczyć należy, że członkowie parlamentu, którzy mają prawo noszenia mundurów wojskowych, zarówno wojsk lądowych, jak i marynarki, zjawią się w tych mundurach, gdyż mundur wojskowy uważają za ubiór wysoce honorowy i cieszący się wielkim szacunkiem wśród robotników.

★

Na uroczystości koronacyjne w Londynie przybędą liczni panujący półsuwerennych krajów indyjskich: udzielni radżowie i maharadżowie. M. in. wyjechał już ze swego państwa Baroda maharadża Gekwar. Jest to człowiek, liczący lat 74. Przebył on w tej ostatniej podróży przeszło 30,000 km. aeroplanem, okrętem, samocodem i koleją. Ze swej stolicy — Jodpur — udał się maharadża drogą powietrzną do Aleksandrii, statkiem przejechał wzdłuż Nilu, zwiedził Nubię, Sudan, po czym udał się samochodem do Abisynii.

Przez Abisynię pojechał do Kongo Belgijskiego. Stary maharadża sypiał w samochodzie albo też na posłaniu w lesie. Cała jego świta składała się z jednego adiutanta Hindusa ora tragarza Murzyna. Adiutant prowadził n zmianę z maharadżą samochód.

Kiedy nareszcie maharadża przybył do Londynu, adiutant jego rozchorował się ze zmęczenia. Maharadża natomiast przyjął reporterów i oświadczył im, że czuje się doskonale mimo swoich 74 lat. Nigdy jeszcze w życiu nie był zmęczony, nie bacząc na żadne wysiłki fizyczne.

„Przyślij mi jednego dolara"

Sposób na zdobycie majątku

W jednym z popularnych dzienników amerykańskich ukazało się przed kilku tygodniami następujące ogłoszenie: „Przyślij mi jednego dolara. Harold Wiliams 12 Avenue, Nr. 35".

— Idiota — pomyśleli jedni — wymaga od obcych dolara...

— Szwindel — zdecydowali inni.

Przez 3 dni z rzędu ów Harold Williams dawał to samo ogłoszenie, lakoniczne i... niepokojące. Czwartego dnia w urzędzie pocztowym znalazło się jednak ok. 100 przekazów na sumę 1 dolara dla tajemniczego Williamsa. Niewątpliwie nadawcami byli ludzie ciekawi. Suma jednego dolara nie jest wielka — zaryzykowali. — Co z tego wyniknie?

Po kilkudniowej przerwie pojawiło się znowu to dziwne ogłoszenie, tym razem w trochę innej redakcji: **„Uwaga! Przyjmuję waszego dolara tylko do 15 b. m."**

Ludzie zaczęli teraz snuć fantastyczne przypuszczenia: „To jest na pewno zwariowany filantrop — każdemu, który powierzy mu dolara, pośle kosztowny prezent".

Wreszcie ostatnie ogłoszenie z tej serii brzmiało: „Pozostaje wam jeszcze 2 dni czasu, żeby mi przesłać dolara. Po tym terminie nieodwołalnie pieniędzy nie przyjmę".

W sumie otrzymał Williams ok. 300,000 dolarów. Cóż z nimi zrobił? Czy posłał nadawcom kosztowne prezenty, jak przypuszczali niektórzy? Czy otworzył przedsiębiorstwo, jak domyślali się inni?

Nie, Harold Williams wyjechał do Honolulu i kupił tam luksusową willę... na własny użytek.

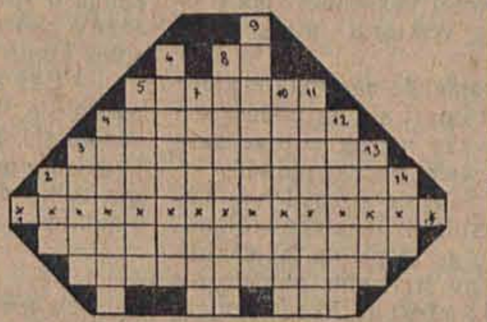
Z pośród 300,000 zawiedzionych i oszukanych — we własnym mniemaniu — kilkaset osób wniosło skargę sądową przeciw Haroldowi Williamsowi. Ale sprawę przegrali. Williams nie był oszustem, bo nikomu nic nie obiecywał i pieniędzy nie wyłudzał.

Ludzie opierali się na fałszywych złudzeniach... Za przenikliwość psychologiczną nie jest się karanym...

ROZRYWKI UMYSŁOWE

42. Logogryf

 uł. i rys. L. W. Łódź.



W powyższą figurę wpisać 15 wyrazów o podanym niżej znaczeniu. Rząd oznaczony da imię i nazwisko wieszcza polskiego.

Znaczenie wyrazów: 1) Spółgłoska, 2) Rodzaj broni lub przyrząd sportowy, 3) Miasto w Polsce, 4) Przeciwieństwo mężczyzny, 5) Bożek przemysłu i handlu u Rzymian starożytnych, 6) Kara, 7) Stolica europejska, 8) Przyrząd optyczny, 9) Przewodniczący obrad sejmowych, 10) Przyrząd w telefonie wzmacniający przesyłane dźwięki, 11) Miasto w Polsce, 12) Strzelba gwintowana, 13) Imię męskie zdrobniale, 14) Narząd zmysłu, 15) Samogłoska.

43. Arytmograf

uł. T. Kozioł, Kalwaria Zebrzyd.

17 16 15 — 14 16 — 13 16 12 11 — 10 16 12 9 8 7 17 — 10 11 7 5 4 7 13 4 — 8 — 3 16 14 1 — 18 16 19 20 — 3 16 15 — 8 — 18 9 19 21 — 10 11 7 5 4 — 8 — 5 20 22 7 — 23 12 11 22 4 14 24 — 25 16 14 9 5 16 19 20.

Klucz:

15 9 5 1 10 21 3 — Przydomek króla Wiśniowieckiego.

19 20 22 4 16 5 14 11 16 — Cierpienie in.

25 5 24 18 — Konieczne w elektrowni.

12 7 8 — Zwierzę drapieżne.

17 16 23 — Imię męskie (zdrobniale).

13 11 7 5 9 3 16 — Dziecko bez rodziców.

44. Szarada

uł. Tadeusz Wiącek, Siersza-Wodna.

Źle jest gdy ktoś pieniądze trzy cztery
Sknerą jest — tak powiem bom szczery
I pierwsze drugie na biedę narzeka
A tam w sienniku gotówka go czeka
Całością będzie miasto w Polsce znane
I przez pobożnych często odwiedzane.

Rozwiązanie zadań z N-ru 7

23. Rebus kołowy: „Najpiękniejsze węzły przyjaźni czas zrywa nieraz".

24. Zagadki szaradowe: 1) Sofala, 2) ?... 3) Mixter, 4) Kasjopea, 5) Peseta, 6) ?...

25. Składanki imieninowe: „Jaki pan, taki kram".

26. Program radiowy: „Wesoła Fala".

27. Arytmograf: 1) Neapol, 2) Tomahawk, 3) Gladiator, 4) Saturn. „Nie ten jest skromny, kto skromnie pochwał słucha, lecz ten, kto i nagany słucha z pokorą".

Nagrody otrzymali pp.:

1) Szymański Jan, Warszawa — oprawny komplet CTP.
2) Kalinowska Z., Wilno, Hotel „Ermitaż", książkę p. t.: „Ofiarne serca", Jadwigi Courths-Mahler.
3) Pietrzykowska Celina, Łódź, książkę p. t.: „Biały wąż" A. Milsa.
4) Gallerówna H., Jarosław — oprawny komplet CTP.
5) Lech Stefan, Częstochowa — oprawny komplet CTP.
6) Leiner Leon, Stanisławów — książkę p. t.: „Przekleństwo wieków" M. Łuczyńskiej.
7) Jastrzębiec-Matuszelewski Edward, Świecie n. Wisłą, — książkę p. t.: „Czarna godzina" Anastazji Drewnowskiej.
8) Aptik Józef, Równe (Wołyń) — oprawny komplet CTP.

Wystarczy nadesłać rozwiązanie jednego z powyższych zadań, aby mieć prawo do ubiegania się o nagrodę. Rozwiązania nadsyłać należy w ciągu trzech tygodni od daty ukazania się numeru „Panoramy". W jednej kopercie nadsyłać można rozwiązania z trzech numerów „Panoramy" i „Co Tydzień Powieść".

LISTY MIXA DO CZYTELNIKÓW

Mam do zanotowania miłą niespodziankę: oto Czytelnik lwowski **P. Sz. T.** jeden zresztą z najgorliwszych Rodzinkowiczów, zdecydował się — z własnej i nieprzymuszonej woli — nadesłać mi swoją fotografię, przypiętą do listu. Niespodzianka miła, i jestem bardzo wdzięczny za ten dowód sympatii. Nie wiem tylko, jak postąpić wobec żądania Pana, abym się odwzajemnił. Pomyślę nad tym jeszcze. Na teraz — serdecznie dziękuję.

P. J. D. nadesłał bardzo obszerny list, pisany — jak powiada — sercem i dlatego przeprasza za niektóre zdania, brzmiące nieco drażliwie. Otóż — odpowiedzi na jedno z tych zdań (o traktowaniu prowincji i prowincjonalistów) chce Pana zapewnić, iż kto jak kto, ale właśnie Mix odnosi się z tą samą, o ile nie większą sympatią do Rodzinkowiczów z najzapadlejszych zakątków prowincjonalnych, jak i do mieszkańców wielkich osiedli. Dlatego nie uraziłbym się o raczej cierpiętnicze, niż uszczypliwe szczegóły listu, nawet bez Pańskiego zastrzeżenia. Jeśli chodzi o pracę, nadesłaną w jednej kopercie z wycinanką konkursową, to — wprawdzie listy były segregowane, ale... wycinanek tych nadeszło 12.987. W tych warunkach mógł się jakiś rękopis znaleźć w stosie przeznaczonych do zniszczenia kopert. Sądzę, iż zdecyduje się Pan na ponowne wysłanie omawianej pracy. Niech Pan zawsze pisze — sercem. To nie szkodzi, nawet w dzisiejszych czasach, zwłaszcza w listach do Mixa.

P. Br. F. z Bar. może otrzymać brakujące numery. **P. „Nemo" z Warszawy** musi zmienić pseudonim, bo mam już dwuch Rodzinkowiczów z tym samym pseudo.

P. Niemiec Zdzisław ze Lwowa przesyłkę już z pewnością otrzymał. Wysłana była w ostatniej „transzy".

Praca **P. K. R. Łow. z Mikołowa** jeszcze nie jest przeczytana.

„Marnotrawny Syn" ze Święcian może za moim pośrednictwem zaopatrzyć się w brakujące zeszyty „Skazanej przez życie". Wolałbym, aby uskutecznił to Pan na miejscu. Gdyby chciał Pan skorzystać z mojej gotowości, proszę o nadesłanie wykazu brakujących zeszytów i odnośnej kwoty w znaczkach pocztowych. Rozwiązania skierowano zgodnie z życzeniem.

P. J. Szymański z Warszawy otrzymuje dopiero teraz odpowiedź. Na szaradę karnawałową jest za późno, z drugiej prawdopodobnie skorzystamy. Jeśli chodzi Panu o wskazówki, to — rymy nieco szwankują, ogólne wykonanie również. Nieco do życzenia pozostawia także ortografia (hwila, chumor, siudma...), w szaradzie jednak można to poprawić łatwo, w rebusie byłoby niemożliwe. Podział nagród dokonywuje się do każdego numeru „Panoramy" specjalnie.

W odpowiedzi na długi list **P. W. Olsz. z Sokółki** komunikuję: z zasady za rozrywki nie płacimy, poza tym mamy bardzo wiele tego rodzaju prac (mniej lub więcej dobrych). Spośród prac Pana figura magiczna dobra, konikówka bez zarzutu, natomiast „Kłopot matematyczny" to kłopot zbyt wielki — nawet w szkole dla dorosłych. Co do nagród — decyduje stałość w nadsyłaniu rozwiązań. Można wysyłać rozwiązania z trzech numerów. Numer z odpowiedzią spróbuję Panu przesłać. Życzenia powrotu do zdrowia i lepszego samopoczucia.

Pani R. K. może śmiało zwracać się do Mixa po informacje. Wbrew Pani twierdzeniu, list pisany jest poprawnie, bardzo czytelnym charakterem pisma. Oby wszystkie takie były. Pozdrowienia.

Wasz MIX.

CZERWONY KOS

Spadkobiercy

Wiktoria była zajęta szykowaniem kolacji, gdy nagle do kuchni wszedł Jan.

— Pośpiesz się, — powiedział do kucharki, która była jego żoną, — pan prezes prosi, abyśmy weszli do gabinetu.

— Do gabinetu?... Czegóż on może od nas chcieć?... — załamała ręce trwożliwa Wiktoria.

— Nie wiem. Pośpiesz się, — odpowiedział służący.

Wiktoria zdjęła przybrudzony fartuch, poprawiła czepek na głowie i wraz z mężem weszła trwożliwie do gabinetu.

— Moi drodzy przyjaciele, — rozpoczął przemówienie sędziwy prezes. — Od piętnastu lat jesteście zatrudnieni w moim domu. Jan jest odpowiedzialnym służącym, zaś Wiktoria znakomitą mistrzynią kuchni. Byliście zawsze dzielni, wierni, uczciwi i przywiązani do mnie. Ta wierność zostanie wynagrodzona. — Pan prezes westchnął i po małej pauzie począł mówić dalej. Jan i Wiktoria odziedziczą po mnie cały majątek. Zamierzam uczynić was wyłącznymi spadkobiercami...

Przez chwilę panowała w gabinecie martwa cisza. Wiktoria westchnęła, a w oczach jej ukazały się łzy. Jan stał jak skamieniały. Po dłuższej przerwie starszy pan począł mówić dalej:

— Jak wiecie, jestem wdowcem i nie mam dzieci. Moja dalsza rodzina jest zamożna i nie utrzymywałem z nią nigdy bliskiego kontaktu. Zamiast zatem zapisać im majątek, albo oddać go państwu — chcę was uszczęśliwić...

Gdy pan prezes umilkł, Jan odezwał się pierwszy:

— Pan jest dla nas za dobry — mówił wzruszonym głosem

Wiktoria, która zmiętą chusteczką starała się powstrzymać łzy, płynące z oczu odezwała się:

— Pan sobie z nas żartuje. Jest pan jeszcze młody i w pełni sił... Jesteśmy jednak panu za wszystko bardzo wdzięczni...

Jan i Wiktoria wrócili wzruszeni do kuchni.

★

Pewnej bezsennej nocy obudziła Wiktoria męża pytaniem:

— Janie, ile nasz pan ma lat?

Jan oparł się na poduszce i utkwiwszy wzrok w przeciwległej ścianie, począł mówić:

— Sam się już nad tym niejednokrotnie zastanawiałem... Sądząc ze stopy na jakiej prowadzony jest dom, pan prezes posiada od 60 do 70 tysięcy złotych rocznego dochodu. Jeżeli weźmiemy za podstawę, że żyje on z odsetek wypłacanych przeciętnie w wysokości 4 i pół procent, to majątek jego powinien wynosić około 3 milionów złotych... Ale nie wiadomo czy żyje tylko z procentów...

— To brzydko, że nie przedstawił nam dokładnie stanu swych finansów — mruknęła Wiktoria.

— Najgorsze, że nasz pan ma lekką rękę, — mówił dalej Jan — Teraz znów zamówił sobie nowy garnitur, chociaż ma ich pełną szafę. Ostatnio nosi się z zamiarem sprzedaży samochodu...

— To przecież dobrze, — ucieszyła się Wiktoria. — Już dawno zauważyłam, że on zbyt wiele wydaje i nie sprawdza rachunków. Ale jak sprzeda samochód, to się trochę zaoszczędzi na benzynie i reperacjach...

— Niemądra jesteś, — mruknął Jan. — Przecież nie ma zamiaru sprzedać samochodu, ażeby chodzić piechotą. Chce sobie kupić inny wóz. Większy.

— Czy on zwariował? — uniosła się Wiktoria. — On nas zrujnuje!... Dojdzie do tego, że będziemy musieli pracować darmo tylko dlatego, że jesteśmy spadkobiercami...

★

Pewnego razu do kuchni wbiegł Jan:

— Czy wiesz, że nasz pan...

— Nie chcę słyszeć, — żachnęła się Wiktoria. — Wiem co mi powiesz... Że wydaje za dużo i, że nie ma na zapłacenie naszej pensji...

— Ależ nie, — przerwał Jan. — Właśnie pan prezes kazał powiedzieć, że podwyższa nam pensję...

Wiktoria odwróciła się od pieca, otworzyła usta ze zdumienia, przez chwilę stała w milczeniu, po czym wzruszywszy ramionami odezwała się:

— Wielka rzecz... Z naszych pieniędzy...

Czarodziej

— Wczorajszy występ czarodzieja Martiniego był fenomenalny!

— Co ty powiesz! A ja znów słyszałem, że to szarlatan, który nic nie umie.

— To potwarz! Wyobraź sobie, że dałem mu do wykonania jakiejś sztuczki fałszywą pięciozłotówkę i... dostałem z powrotem prawdziwą!

Między przyjaciółkami

— Wyobraź sobie, że poznałam wczoraj pewnego jegomościa, który mnie chciał gwałtem pocałować. Masz pojęcie, jak ja pędziłam?!

— No i co, udało ci się go złapać?

Flip i Flap

Flip i Flap wybrali się na wycieczkę w góry. Przewidujący Flip zabrał ze sobą potężną pieczeń. Kiedy zatrzymali się na nocleg, rozdzielił pieczeń na dwie połowy, zjadł część i resztę schował na śniadanie.

Flap pochłonął całą swoją porcję. W nocy zbudził się pod wpływem głodu i przeszukał całe wnętrze szałasu, jednak resztki pieczeni Flipa nie znalazł.

Nazajutrz, gdy Flip zabrał się do kończenia swej porcji, Flap zapytuje:

— Gdzieś ty, u licha, ukrył to mięso?

— W twoim plecaku — odpowiada spokojnie Flip. (b)



Straż ogniowa w Gradołku

— On zawsze twierdził, że jest stworzony dla wielkich miast.

Kłopoty jarosza

Doktór N. jest entuzjastą jarskiego pożywienia i obchodzi szkoły z pogadankami, w których propaguje abstynencję od potraw mięsnych. Na ogół wiedzie mu się nieszczególnie, ostatnio jednakże spotkał się z takim żywym oddźwiękiem w jednej ze szkół, że wzbudziło to w nim fale optymizmu. Było to tak:

— Jak wiecie — zaczął doktór — uzębienie człowieka posiada cechy uzębienia stworzeń roślinożernych i mięsożernych. Czy wiecie, dlaczego?

— Wiemy! Bo człowiek jada mięso i warzywa!

— Doskonale. Pożywienie człowieka jest więc mieszane. A czy są ludzie, którzy nie jadają mięsa?

Jakiś mały chłopak zgłasza się z odpowiedzią:

— Są. Nazywają się jaroszami.

— Bardzo dobrze, a czy wiesz, dlaczego jarosze nie jadają mięsa?

— Bo to jest wstrętne i szkodliwe!

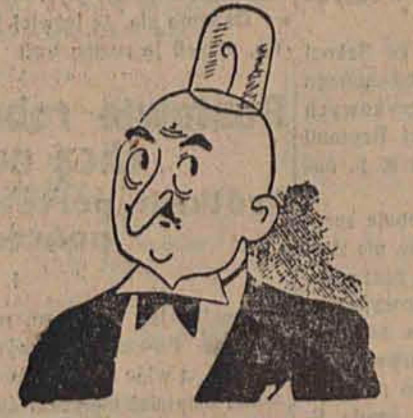
— Cudownie! — woła doktór. — Może i ty jesteś jaroszem?

— Nie. Ja jadam mięso. Moi rodzice też jadają, ale wiem, że to jest wstrętne i że byłoby lepiej, gdyby ludzie używali potraw jarskich!

— Dlaczego tak uważasz? — zapytał doktór zdziwiony.

— Przecież sam powiadasz, że ani ty, ani twoi rodzice nie jesteście jaroszami!

— Tak, ale my mamy jadłodajnię jarską!



Ostatni włos

Zajęcie

— W jakim kabarecie występuje mąż pani, jako brzuchomówca?

— W żadnym. Mąż mój ma doskonałe zajęcie w ptaszarni.

— Jakto?

— Sprzedaje gadające papugi!

Punktualność

— W moim domu panuje niezwykła punktualność. Wdrażam moją żonę do tego wszystkimi sposobami. Obiad musi być na stole punktualnie o godzinie drugiej.

— A jeśli się przypadkiem spóźnisz?

— W takim razie nie dostaję obiadu.

W domu towarowym

— Psów, proszę pani, nie wpuszcza się!

— Co za pies? To nie pies, tylko klient. Przyszedł obejrzeć sobie kaganiec!

Cudowne dziecko

— Powiadam ci, mój Ryś jest cudowny. Skończył dopiero osiem miesięcy, a potrafi już więcej, niż niejedno paruletnie dziecko!

— Co ty powiesz! A czy potrafi już wymawiać „tata“?

— Mniej więcej. Jeszcze tylko „t“ nie potrafi wypowiedzieć, ale z resztą liter daje sobie doskonale radę!

Roztargnienie

— Panie Kupka — mówi szef do pracownika. — Jestem ostatnio taki roztargniony, że nie wiem, co się ze mną dzieje. Może zechce mi pan łaskawie przypomnieć przed pierwszym, żebym wymówił panu w terminie posadę?

Małżeństwo z miłości

Wypsztycki ożenił się. Dostał spory posag i za uzyskane pieniądze otworzył sklep. Powodzi mu się doskonale. Niedawno odwiedził go stryj, któremu przedsiębiorstwo Wypsztyckiego bardzo się spodobało.

— No widzisz — mówi z zadowoleniem. — Zawsze mówiłem, że nie ma nic mądrzejszego, jak małżeństwo z rozsądku. Masz sklep, dobrze ci się wiedzie, na nic nie narzekasz...

— Dobrze, stryju — mówi Wypsztycki urażony — ale co to ma wspólnego z małżeństwem z rozsądku. Ożeniłem się z miłości.

— Co tam... Wszyscy wiedzą, żeś wziął twoją Alę z powodu jej posagu. Nie mam ci przecież tego za złe. Potrzebne ci były pieniądze na interes, więceś ożenił się!

— Ależ stryju, to było na prawdę małżeństwo z miłości! Siostra mojej Ali miała również duży posag, a ja mimo to wziąłem Alę!

Życie pozagrobowe

Wypsztycki z przerażeniem czyta w gazecie własny nekrolog. Ochłonąwszy nieco z swego wzburzenia, dzwoni do swego przyjaciela, Kuszpietowskiego.

— Hallo, Józek, czyś czytał dziś w Kurierze?

— Czytałem. To straszne... Skąd ty właściwie dzwonisz?

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika“ Stefan Pietrzak Spółka z ogr. odp. Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 54



CO ZA SYTUACJA!

— Zgubiłem zaproszenie na bal maskowy i teraz w policji nie chcą mi uwierzyć.

Jedwabne pończochy

Kiedy Marion założyła jedną nogę na drugą, Edward zauważył wyraźnie dziurkę w pończosze. Nieco wyżej ponad prawym kolanem. Marion swawolnie kołysała nogi i Edwarda bawił widok tej dziurki. Uśmiechał się z lekka i nic nie mówił.

— Idę do Lizy, kochanie. Dzwoniła do mnie, jest trochę niezdrowa.

Adwokat Edward Kern myślał w tej chwili o swej mowie obrończej, jaką ma wygłosić jutro w słynnej sprawie Larensa i zaledwie skinął żonie głową na pożegnanie.

— Wrócę około siódmej, kochanie — słyszał jeszcze głos Marion z głębi mieszkania.

Szkicując w myślach przemówienie, Edward przypomniał sobie nagle dziurkę w jedwabnej pończosze Marion. Dlaczego jej tego nie powiedziałem? I teraz pani adwokatowa Kern chodzi po mieście z dziurą w pończosze! Nieprzyjemna sytuacja.

Mowa już była zupełnie gotowa, gdy zegar wybił siódmą. Do mieszkania wbiegła Marion, roześmiana, wesoła, tryskająca radością życia. Jej jasna głowa i błyszczące oczy odbijały kontrastem od twarzy Edwarda, na której było piętno napięcia. Pocałowała go w przelocie w głowę i wyciągnęła się na tapczanie.

I kiedy teraz Marion założyła jedną nogę na drugą, Edward wyraźnie zauważył dziurkę w pończosze. Nieco powyżej kolana. Ale — na Boga — co to jest? Tak, teraz dziurka była z lewej strony...